Ks. Dr. STANISŁAW ŻUKOWSKI

PISMO ŚW. W KAZANIU

ZARYS METODY

NAKŁADEM AUTORA. — LWÓW 1921
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA i SYNA
Z DRUKARNI JAKUBOWSKIEGO i Sp.

PISMO ŚW. W KAZANIU

Ks. Dr. STANISŁAW ŻUKOWSKI

PISMO ŚW. W KAZANIU

ZARYS METODY



NAKŁADEM AUTORA. — LWÓW 1921
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA i SYNA
Z DRUKARNI JAKUBOWSKIEGO i Sp.

WSTĘP.

W r. 1895. wyszła w Paryżu książka O. J. V. Bainvel'a p. t.: „Les contresens des prédicateurs“, przełożona przez Emila Schäfera z drugiego wydania (1906) na język niemiecki i wydana p. t. „Winke für die richtige Verwertung von Schrifttexten in der Predigt (Rottenburg a. N. 1912). Czytelnika nieznającego tytułu oryginalnego, wprowadzi tytuł niemiecki w błąd, gdyż mógłby się spodziewać, że znajdzie w tej książce naprawdę wskazówki o sposobie używania Pisma św. w kazaniu, podczas gdy wspomniana publikacya tą pozytywną stroną wcale się nie zajmuje; celem jej jest tylko przestroga przed mylnym wykładem Pisma św. w kazaniu, przez napiętnowanie i sprostowanie odnośnych błędów, zwyczajnie fałszywej egzegezy i mylnej akkomadacyi, którym kaznodzieje często ulegają.

W pracy niniejszej uwzględniam wprawdzie powyższą publikacyę, założenie moje jest jednak odmienne i szersze; zdążam mianowicie nie tyle do napiętnowania błędnego stosowania Pisma św. w kazaniu, ile raczej, idąc drogą pozytywną, usiłuję przekonać do oparcia kazań głównie na Piśmie św., pożytki tego uwydatnić i wskazać właściwy sposób użycia Pisma św. w kazaniu. Praca ta ma być wstępem metodycznym do oparcia kazań na Piśmie św.; o ile Bóg pozwoli, przystąpię później do omówienia części materyalnej.

We Lwowie, w Uroczystość Trójcy Przenajśw. 1920.

Autor.

I. SIEW BOŻY, CZY LUDZKI?

Ograniczenie poznawczej czynności umysłu. — Wyższość prawdy Bożej nad względną prawdą ludzką. — Potęga Słowa Bożego w przeciw stawieniu do słowa ludzkiego. — ŚŚ. Piotr Chryzolog i Grzegorz W. o tym przedmiocie. — Oparcie kazań głównie na Piśmie św. jest postulatem pastoryzacyi. — *Opus fac Evangelistae!* — Oparcie kazań na Piśmie św. jest potrzebą względną.

P. Jezus streścił Swoje posłannictwo do ludzi w tych słowach: *„Ego veni, ut vitam habeant, et abundantius habeant“* [1]). Słowa te określają też cel kaznodziejstwa w Kościele Chrystusowym; ma ono wiernych do życia nadprzyrodzonego podnosić lub to życie w nich umacniać, oddziałując na nich zarówno w dziedzinie intellektu jak i w kierunku woli. Jeżeli ten cel ma być naprawdę osiągnięty, natenczas nauka przez kaznodziei głoszona musi być jak chleb, stosowny dla organizmu, który go ma przyjąć i zarazem pożywny.

Zwyczajnem środkiem nauczania kościelnego jest żywe słowo. Pod względem swej treści może to słowo być albo boskiem albo ludzkiem; słowo boże wyraża bezbłędną prawdę Bożą, słowo zaś ludzkie jest wyrazem prawdy tylko ludzkiej, względnej. Jeżeli słowo głoszone ma zasłużyć na miano pokarmu, musi w sobie posiadać siłę odżywczą, a tę ma tylko bezwzględna, czysta prawda, zawarta w Słowie Bożem. Słowo ludzkie, ludzkiej mądrości wyraz, nie posiada tej siły odżywczej, gdyż jest produktem ludzkiego, po grzechu pierworodnym skażonego rozumu [2]). Byłoby zatem nie-

---

[1]) Jan 10, 10.

[2]) „Nemo habet de suo nisi mendacium et peccatum. Si quid autem habet homo veritatis atque iustiae, ab illo fonte est, quem debemus sitire in hoc eremo, ut ex eo quasi guttis quibusdam irrorati non deficiamus in via.

Conc. Arausicanum II (529) contra Semipelagianos can. 22. cf. Denzinger — Bannwart [19] n. 195.

dorzecznem, kierować się życiu samym tylko rozumem ludzkim, skłonnym do błędu, niedorzecznem tembardziej, im wyższe sprawy nam przychodzi w życiu rozstrzygać. Jest jednak jedna sprawa najwyższa, a jest nią zbawienie duszy. Niepodobna się wobec niej zachować obojętnie, gdyż chodzi tu o przyjednanie sobie szczęścia trwałego, wiekuistego, którego żywiołowo pożąda i ku któremu się zwraca wszystka nasza natura. Czy można tę zasadniczą kwestyę uzależnić od czegoś tak niepewnego, jak skażony rozum ludzki? Koniecznem jest dokładne poznanie planu Bożego odnośnie do naszego zbawienia, oraz warunków, od których ziszczenie się tego planu zawisło; do tego poznania jest jednak rozum ludzki sam ze siebie za słaby.

Nie wolno nam niedoceniać znaczenia rozumu ludzkiego; jest on bądź co bądź okiem duszy, którem powodując się, oryentujemy się. To oko jest jednak za słabe. Okiem ciała możemy objąć nie wielką, w każdym razie ograniczoną sferę, a nawet w granicach jej, niespostrzegamy wszystkiego, wskutek niedostatków oka. Dlatego wzmacniamy oko odpowiednimi środkami, czy to silniejszem światłem, czy też stosownemi szkłami. Silniejsze światło czyni rzeczy ukryte widocznemi a szkła przybliżają oddalone, że je potrafimy lepiej poznać i dokładniej zbadać. Podobnie dzieje się z okiem duszy, z rozumem. Rozum ludzki sięga tylko do niedalekiej mety doczesności; siła jego nie przenika rzeczy, które się uchylają zmysłowej obserwacyi, albo też nie są oczywiste na podstawie prostego wnioskowania, na jakie nas stać. Zbawienie nasze leży właśnie po za granicami doczesności i jest sprawą ducha, a stanowi zarazem wielką tajemnicę Bożej miłości. Czy można jakimś sposobem siłę wzroczną duszy tak spotęgować, by rozum mógł sięgnąć poza doczesność, a przeniknąć i sprawy ducha? Owszem, i w życiu duchownem, nie przy pomocy zwyczajnego światła lub szkieł zwiększających czy zbliżających, ale przy pomocy światła Bożego, można z oddali przybliżyć niejedną sprawę, celem przejrzenia się jej, z za grobu można ją niejako przestawić w doczesność, można ją sobie wyświetlić, a stanie przed nami w właściwych rozmiarach i objawach i nabierze dla nas należytego znaczenia. Po grzechu pierworodnym jesteśmy pod względem naszego duchowego uzdolnienia, zwłaszcza odnośnie do życia nadprzyrodzonego, krótkowidzami. Tylko nieliczne prawdy wiary, jak istnienie Boga i pewność objawienia potrafi rozum poznać bez objawienia Bożego, ale i to poznanie, choć pewne, jest jednak zależne od różnych warunków indywidualnego uzdolnienia [1]).

Nieroztropnem byłoby to przeto i karygodnem, poprzestawać na tem, co sam rozum pozna, a nie starać się o wyższe i pełniejsze poznanie przy pomocy światła Bożego. Bez tego światła nie istnieje zupełne poznanie prawdy, a usiłowanie takiego poznania samym tylko rozumem stworzonym, dowodziłoby niezmiernej pychy człowieka, przeceniającego swoje siły, chcącego przytem uznać w sobie najwyższy autorytet [2]). Prawdą nieomylną jest tylko mądrość Boża; znajznajdujemy ją w Bożem Słowie, to przeto Słowo jedynie właściwie zasługuje na miano pokarmu duszy, który zdolny jest głód prawdy uciszyć, dając człowiekowi jasne i pewne poznanie i rozumienie tej jednej sprawy, która jest nam koniecznie, koniecznością bezwzględną potrzebna. Jakżesz szczęśliwi jesteśmy, przez to, że tej nieomylnej mądrości Bożej posiadamy bezbłędny wyraz w Objawieniu Bożem, złożonem w Piśmie św. i przechowanem w tradycyi kościelnej. Posługując się nimi w opowiadaniu ludziom zbawienia, możemy jedynie wtenczas być spokojni, że nauczanie nasze jest właściwe, jeżeli nie zasadza się na przyłudzającej mądrości ludzkiej, ale jest głoszeniem Bożej prawdy objawionej.

Potęga Słowa Bożego uwydatnia się żywo w odróżnieniu od słowa ludzkiego a nawet w przeciwstawieniu do niego. „Żywa jest mowa Boża i skuteczna i przeraźliwsza

---

[1]) Por. Deuzinger — Bannwart j. w. n. 1627.

[2]) „Meminerint Deum esse sapientiae ducem emendatoremque sapientiae (Cf. Sap. 7, 15), ac fieri non posse, ut sine Deo Deum discamus, qui per Verbum docet homines scire Deum. Superbi seu potius insipientis hominis est, fidei mysteria, quae exsuperant omnes sensum, humanis examinare ponderibus nostraeque naturae humanae conditione debilis est et infirma".

Ex Encycl. „Mirari vos arbitramur" 15. Aug. 1832. De Indifferentismo contra Félicité de Lamennais. Denzinger — Bannwart n. 1616.

aniżeli wszelaki miecz po obu stron ostry: i przenikająca aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów też i szpików, i rozeznawająca myśli i przedsięwzięcia serdeczne [1])". Słowo to jest nietylko światłem ale i życiem a działa zawsze w sposób twórczy. Nie zna ono w działaniu swojem żadnych przeszkód, wszystkie je łamie, usuwa, przezwycięża. Zaufany w potęgę jego, pisze Apostoł Narodów: *Non erubesco Evangelium*, „nie wstydam się Ewangelii, bo jest mocą Bożą każdemu wierzącemu [2])". Światłości Bożego Słowa ufali zawsze luminarze w kaznodziejstwie, bo doświadczali tego na sobie, że jeśli zdołali oświecać wiernych, to jedynie wówczas, gdy nie z siebie czerpali jasność, ale z Boga. W tej myśli pisze n. p. Św. Piotr Chryzolog: „Choćbyśmy poszczególnym słowom Pisma św. całe księgi poświęcali i takby słuchacze tajemnic, w nich zawartych, nie zgłębili; a cóż może króciuchna przemowa, do błyskawicy podobna: zanim oświeci już gaśnie, nie darząc widzów światłem lecz przejmując ich lękiem? Módlcie się więc, by nam, którzy mieszkamy w mrokach tego świata, Chrystus zapalił pochodnię swego słowa; — za jej światłem wnijdziemy w nieznane niebios tajniki i zwolna osiągniemy, o ile to wogóle możliwe, jasną znajomość rzeczy Bożych" [3]).

Chemicznie najakuratniej złożone ziarnko zboża, nie będzie kiełkowało ani rosło, bo brak mu tajemniczej dla nas siły żywotnej; podobnie i słowo ludzkie, choćby arcy-pobożnie głoszone, nie zastąpi Słowa Bożego. „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody... nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał" [4]), rzekł P. Jezus. Kaznodzieja winien przeto głosić najautentyczniejsze Słowo Boże, nie zaś falsyfikat jego, namiastkę.

Wyższość Bożego Słowa nad słowem ludzkiem opisał dosadnie i wyczerpująco Ś. Grzegorz W.: „Jakkolwiek Pismo św. wszelką wiedzę i mądrość niezrównanie przewyższa, nie mówiąc o tem, że głosi prawdę, że nawołuje do

---

[1]) Żyd. 4, 12.

[2]) Rzym 1, 16.

[3]) sermo 64. przyt. Dr. Gottfried Böhmer, Petrus Chrysologus, Erzbischof von Ravenna als Prediger. Paderborn 1919, str. 88.

[4]) Mat. 28, 19. 20.

Ojczyzny niebieskiej: że serce czytelnika odwraca od pragnień ziemskich a do upodobań niebieskich podnosi, że niejasnemi słowy ćwiczy mężnych a maluczkich mową pokorną przynęca; że nie jest ani tak zamknięte, by się go trzeba lękać, ani tak jasne, by powszedniało; że używanie go usuwa pychę, a staje się tem droższe, im więcej jest rozważane; że umysł czytelnika pokornemi słowy wspiera, a wielkimi myślami go podnosi, że rośnie niejako z czytelnikami, bywa przez prostacze umysły zrozumiane a mimo to dla uczonych wydaje się zawsze nowem: choćbym przeto przemilczał wielką jej wagę, to ono przewyższa wszystkie umiejętności i mądrości także już samym sposobem mówienia, gdyż jedną i tą samą mową, gdy opowiada tekst, objawia jednocześnie tajemnicę, a opowiadając rzeczy przeszłe, zapowiada zarazem i przyszłe; i niezmieniając sposobu wyrażania się, umie temiż mowami i przeszłe rzeczy opisywać i to, co się dziać ma, oznajmiać" [1]).

Oparcie kazania głównie na Pismie św. jest przeto obowiązkiem. Obowiązek ten wynika już z tego, że kazanie jest istotną częścią pastoryzacyi. Słowa Chrystusowe skierowane do Piotra św.: „Paś baranki moje,... paś owce moje" [2]), stosują się do każdego kapłana. On jest dlatego właśnie nazwany „duszpasterzem [3])". Paść znaczy paszę przysparzać. „Paść zaś owce znaczy to umacniać wierzących w Chrystusa, by od wiary nie odstąpili, jeśli zachodzi potrzeba i o doczesne dla swych wiernych dbać zapomogi, obok

---

[1]) Mor. XX. 1, n. 1. W trafny sposób illustruje tę prawdę J. M. Sailer: „Wysoko cenię przyrodnika i jego zbiory; chętnie dozwalam mu się oprowadzać od jednej skrzynki do drugiej i chętnie do środka zazieram. Ale też zgoła nie myślę dlatego odmawiać sobie przyjemności: poić się widokiem wesołego słońca i jego światłością oblanej przyrody, włóczyć się pod gołem niebem i podziwiać dzieła rąk Bożych, tak jak wolę rozczytywać się w Piśmie św. niż w szkolnym podręczniku, który nieraz w swym rodzaju o wiele niżej stoi niż gabinet zbiorów przyrodniczych. Nie myślę temi słowy wcale szkole ubliżać; chcę tylko powiedzieć, że Słowo Boże cenię wyżej od wszelkiego słowa ludzkiego". Joh. Mich. Sailer's Schriften, ausgewählt u. eingeleitet von Dr. R. Stölzle. Kempten 1910, str. 148.

[2]) Jan 21, 15 i nast.

[3]) Por. X. Piotr Mańkowski, Tu es Petrus! Kraków 1913, str. 161 do 167.

słowa przepowiadania i cnót przykłady rozsiewać, stawiać opór przeciwnikom, błądzących wiernych do poprawy nakłaniać“ [1]). Stąd też określenie Soboru Trydenckiego, powtarzające się zresztą często w języku kościelnym: „...curam animarum habentes... plebes sibi commissas pro sua et earum capacitate pascant salutaribus verbis etc.“ [2]). Czyż obowiązek ten da się wypełnić wysiłkiem ludzkim, paszą doczesną? Stanowczo nie. Potrzeba baranki i owce wyprowadzać na pastwisko Boże, a takiem jest słowo Boże zawarte w Jego św. Piśmie. Może się wprawdzie zdarzyć, że kazanie, choć nie oparte na Piśmie św. okaże się mimo to skutecznem, ale to może się tylko zdarzyć, w razie gdy nie odbiegnie od treści biblijnej. Pismo św. samo poręcza objektywność wywodów kaznodziei, stanowi więc także w dużej części o skutkach kazania.

Tegoczesny kaznodzieja winien bardzo baczyć, by się nie dać uwieść duchowi czasu, owej manii mędrkowania o wszystkiem, mierzenia i ważenia wszystkich wartości samym rozumem, z porzuceniem nadprzyrodzonego poznania prawdy przez wiarę. Żądza poznania prawdy nie wygasła w ludziach, przeciwnie nawet, im więcej się od tej prawdy oddalili, tem więcej, tem namiętniej jej szukają. W swej pogoni za prawdą nie mogą się niestety na to zdobyć, by z pokorą wejść na ścieżkę tę, która do prawdy prowadzi; zarzucają wiarę, nie uznając wyższego autorytetu krom ludzkiego, niedołężnego rozumu i błądzą, błądzą bez końca. Ziściła się zapowiedź Ś. Pawła, że „będzie czas, gdy zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich pożądliwości nagromadzą sobie nauczycielów, mając świerzbiące uszy; a od prawdyć słuchania odwrócą, a ku baśniom się obrócą“ [3]).

Tenże Apostoł przestrzega swego młodocianego ucznia przed niebezpieczeństwem stąd mu grożącem, a czyni to, stawiając mu przed oczyma coraz to na nowo obowiązek wierności dla Ewangelii, przeciwstawiając prawdę jej, tamtej mądrości, ludzkiej, naturalnej, przyziemnej. Dlatego ciągnie dalej: „Ale ty czuj, we wszystkiem pracuj, sprawuj uczynek Ewangelisty, usługowanie twoje wypełniaj. Bądź trzeźwym“ [1]). Ta przestroga Apostoła Narodów i to jego upomnienie stosuje się także do kaznodziei naszych czasów. „Sprawuj uczynek Ewangelisty...“ Głoszenie Ewangelii, tej starej a wiecznie nowej, jak nie było nigdy tak i w przyszłości nie będzie nigdy wyrazem zacofania ale znamieniem zdrowia i siły. Wówczas zwłaszcza, gdy kaznodzieja potrafi problematycznym poglądom swego czasu przeciwstawić Jezusowe kategoryczne „„a ja wam powiadam“, wypowiadając je od Chrystusa, nie od siebie, wyprowadzi słuchaczy z labiryntu błędu i występku na jasne drogi prawdy i prawości.

Mimo wielkich pożytków, jakie daje oparcie kazania głównie na Piśmie św., nie wolno przedstawiać tej rzeczy przesadnie i nieściśle. W imię prawdy przeto przyznać musimy, że potrzeba oparcia kazania na Piśmie św. jest względną, to zn., że tylko w pewnych warunkach od wydatnego użycia Pisma św. w kazaniu odstąpić nie wolno. Nie mówimy w tej chwili o kazaniu zgodnem z Pismem św., gdyż takiem ono zawsze być musi, tylko wyraźnie o kazaniu opartem na Piśmie św. jako na głównem źródle, z którego kaznodzieja bądź to temat zaczerpnie, na którego autorytecie jednak w każdym razie oprze swoje wywody. Powody, dla których się to dziać powinno, są natury czysto logicznej, a podają je nam poniekąd dzieje kaznodziejstwa. Na Piśmie św. opierano kazania w czasie wielkich herezyi, gdy było potrzebne jasne postawienie kwestyi, w któremby się uwydatniły różnice pomiędzy nauką Kościoła a błędnowierstwem. W takich razach następywało nietylko byle jakie, choćby pobieżne odwołanie się do Pisma św., ale egzegeza była przeprowadzona z całą ścisłością. Tej okoliczności zawdzięczamy w części wytrzeźwienie szkoły aleksandryjskiej.

Pismo św. niema dla naszego rodzimego kaznodziejstwa tego samego znaczenia jak w Niemczech i w Anglii, gdyż katolicyzm musi tam zwalczać protestantyzm i anglikanizm, opierające się wyłącznie na Piśmie św., a odrzuca-

[1]) Alcuinus, cf. Thomae Aquinatis Catena aurea in Joan. Ev. c. 21. n. 3.

[2]) sess V. c. 2.

[3]) II. Tym. 4, 3—4.

[1]) II. Tym. 4, 5.

jące tradycyę kościelną. Warunki lokalne zmuszają przeto obie strony do dotrzymania sobie kroku; wyrodziła się stąd pewna emulacya w dziedzinie krytyki biblijnej i znajomości biblijnej archeologii, która nam, postronnym, wyszła na korzyść, gdy z namiętnych tarć, choćby naukowych, choć nieraz tylko czysto religijno-partyjnych, zyskaliśmy i wciąż jeszcze zyskujemy dla siebie zdrową strawę w postaci rezultatów wspomnianych kierunków nauki biblijnej.

II. PIERWSZE ŹRÓDŁO KAZAŃ.

Nie chodzi tu o dorywcze zaczerpnięcie tekstu Pisma św. z konkordancyi — ani o cytat Pisma św. — ale o podkład Pisma św. w kazaniu.

Pismo św. niewyczerpanem źródłem kazań.

Uwzględnienie obydwu Zakonów. — Promptuaria. — Ne quid nimis.

Pismo św. powinno być pierwszem źródłem dla kaznodziei. Podkreślamy wyraz „źródło“, celem zaznaczenia, że korzystanie z Pisma św., jeżeli ma być owocne, nie może być pośrednie, lecz powinno być koniecznie bezpośrednie. Pomijając już to, że tym sposobem ocala się świeżość tych tekstów, wypada zauważyć, że tego rodzaju bezpośrednie korzystanie z Pisma św. zachowuje jego właściwe znaczenie. Dorywcze zaczerpnięcie tekstów Pisma św. z konkordancyi, nie może się żadną miarą równać z systematyczną lekturą Pisma św. Zdarza się też wskutek tego, że teksty Pisma św. są wobec braku ich dokładnej znajomości, nieraz najfałszywiej użyte, przez podsunięcie im znaczenia, którego wcale nie mają, a na które naprowadza chyba brzmienie wyrazów, przypominające daną prawdę z daleka, nie przez ideowy związek z nią, lecz ledwo assocyacyą idei [1]).

Korzystanie z Pisma św. w kazaniu ma się jednak odbywać nietylko po formie cytatu ale przez literalne oparcie treści kazania o Pismo św., więc o poszczególne epizody z dziejów zbawienia, albo o części z ksiąg moralnych lub proroczych. Brak dokładnej znajomości ksiąg świętych sprawi niechybnie to, że kaznodzieja, chcąc jednak bez niej sprostać postulatowi głoszenia kazań na podkładzie skryp-

[1]) Por. J. V. Bainvel, Les contresens bibliques des Prédicateurs, Paris 1906.

BIBLIOTHECA SEMINARII ARCH. IN BIAŁYSTOK

turystycznym, nie wyjdzie poza ramy niedzielnych i świątecznych perykop ewangelijnych. Nie przeczymy temu, że ustępy te są kopalnią, z której można długo i obficie czerpać, jak to czynili Ojcowie Kościoła w swoich homiliach, ale nie wolno nam tego zataić, że kaznodziejom tegoczesnym brak zwyczajnie gruntowności tamtym właściwej, genialnych zdolności w dobywaniu treści z poszczególnych niemal słów Pisma św. Dodajmy i to, że Ojcowie Kościoła, tłumacząc poszczególne teksty Pisma św., nieraz po kilkakroć, nie ograniczali się w tem tłumaczeniu do samych tekstów, obranych za przedmiot homilii czy kazania, ale wiązali je z innymi tekstami, celem uprzystępnienia, lepszego uwydatnienia lub dosadniejszego podkreślenia przy ich pomocy swoich wywodów.

Pismo św. obydwu Zakonów jest niewyczerpaną kopalnią materyału kazaniowego. Odróżnić tu należy materyał kazaniowy od pojęcia ciaśniejszego, mianowicie materyi kazaniowej czyli tematu. Pismo św. podaje nam materyał kazaniowy, to zn. nietylko ułatwia inwencyę tematu ale ponadto oddaje dużą przysługę w jego homiletycznem stosowaniu. I tak może zeń kaznodzieja zapożyczyć koncept, argumenty, illustracye, przykłady, namaszczenie, wogóle wszystko to, co pod względem rzeczowym i formalnym stanowi o dobroci kazania.

Ażeby można kazanie Pismem św. ożywić, musi czerpanie z Pisma św. być bezpośrednie, jak to wspomnieliśmy wyżej, nie zaś z drugiej ręki, przez posługiwanie się środkami pomocniczymi w rodzaju gotowych promptuariów, podających tylko fragmentarycznie ekscerpty. Promptuaria tego rodzaju możnaby przyrównać do zielnika, w którym znajdujemy florę i swojską i egzotyczną, niestety nie świeżą lecz zasuszoną. Zielnik taki, choćby był bardzo kompletny, nie dorówna ani świeżością ani urokiem ani pożytkiem kwiatu a choćby i skromnej roślince, rosnącym i kwitnącym na właściwym gruncie, na polu lub łące. Tylko wyjątkowo możnaby się zgodzić na gotowe zbiory materyału kazaniowego z Pisma św. (choć odnosi się to także do użycia pism Ojców Kościoła), wtenczas mianowicie, gdy one spełniają funkcye drogowskazów i używane są równolegle z oryginałem [1]). W praktyce oddają najlepsze usługi promptuaria (silva rerum, repertorium, cornu copiae) własne, które zwyczajnie nie będą tak zupełne i dokładne jak gotowe zbiory drukowane, mimo to daleko wydatniej kaznodziei się przysłużą, będąc jego własnością, stanowiąc wynik jego własnej lektury i medytacyi.

Jak niewyczerpanem źródłem kazań jest Pismo św., jak kaznodzieja nigdy się nie wyczerpie, opierając się na niem, na to służy nam za dowód przykład Ojców Kościoła i znakomitych kaznodziei. Ś. Bernard n. p. wygłosił na temat pierwszych dwóch rozdziałów Pieśni nad pieśniami osiemdziesiąt sześć kazań, a miał zawsze dużo do powiedzenia, zawsze mówił z pożytkiem, zawsze był świeżym i nie znudził się słuchaczom nigdy. Jan Tauler († 1361) wyznaje, że choćby po raz tysiączny czytał Pismo św., znajdzie zawsze nowe prawdy, ludziom nieznane. Podobnie pisze Ś. Jan Chryzostom: „Zaklinam was wszystkich, byście zgoła tego, co się w Piśmie św. zawiera, nie pomijali. Niemasz tem bowiem ani słowa, coby nie posiadało wielorakich znaczeń; albowiem pod tchnieniem Ducha Bożego mówili prorocy, to też Pismo św., jako przez Ducha Św. spisane, kryje w sobie skarb niezmierny". W dalszym ciągu popada jednak Doktor Złotousty w pewną przesadę, przypisując głębszą myśl każdej literze Pisma: „Nie ma w Piśmie św. ani jednej zgłoski ani kreski, w których głębi nie znalazłyby się cenne skarby". W razie przyjęcia tego zachodziłoby niebezpieczeństwo zbytniej drobiazgowości, która jest wprawdzie w egzegezie naukowej uzasadniona i potrzebna, nie pożądana wszakże w egzegezie homiletycznej, zwłaszcza przy wykładni allegorycznej.

---

[1]) Te same uwagi odnosimy też do biblijnych konkordancyj.

III. POŻYTKI Z OPARCIA KAZAŃ NA PISMIE ŚW.

Pismo św. jest księgą wiekuistą, — staje treścią swoją ponad lokalnym i czasowym partykularyzmem — wprowadzone na ambonę, zachowuje tam Bożą prawdę — stanowi o nadprzyrodzonym charakterze kaznodziejstwa — jest znakomitym środkiem do utrzymania uwagi słuchaczy na uwięzi.

Savanarola o tym przedmiocie.

Kazanie na Piśmie św. oparte jest popularne. — J. M. Sailer o popularności kazań.

Pismo św. jest księgą wiekuistą, napisaną nie dla jednej tylko epoki dziejowej ale mającą walory takie, jakie mają słowa P. Jezusowe, o których On sam powiedział: „Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą“ [1]). Nic w tem dziwnego, gdyż autorem jego jest Wiekuisty, Nieodmienny Bóg. Autorowie — ludzie byli zawsze dziećmi swego czasu i piętno epoki, która ich wydała, z którą i w której żyli, zaznaczało się zawsze w ich dziełach. Nie znajdujemy tego w Piśmie św. Element ludzki, zewnętrzna powłoka mądrości Bożej wyrażonej w Piśmie św., jest zmianom podległa; widzimy zresztą te zmiany w coraz to nowych tłumaczeniach, dostosowanych do ewolucyi języków nowożytnych. Jądro jednak nie zmienia się, nie wykoszlawia się ani starzeje, a jest to samo, jest prawdą Bożą, objawioną ludzkości i nam przekazaną.

Zgoła mylnem jest zatem przekonanie, jakoby Pismo św. zostało napisane tylko dla użytku współczesnych, jakoby przeto kazania oparte na Piśmie św. były z konieczności pozbawione aktualności. Prawda, że potrzeby danej epoki były bezpośrednią przyczyną powstania ksiąg świętych i że niektóre nauki, przestrogi i zachęty w nich zawarte, mają lokalne i czasowe znaczenie. To odnosi się jednak

[1]) Mat. 25, 35.

tylko do drobnych szczegółów, gdyż Pismo św. zwłaszcza Nowego Zakonu napisane jest dla wszystkich czasów i ludzi. Zwłaszcza Nowy Zakon ma ten uniwersalny charakter, gdyż zawiera fakta, mające dla ludzi wszystkich czasów najwyższe znaczenie, jak Objawienie się Boga przez Jezusa Chrystusa i w Nim oraz założenie Kościoła. Całe Pismo św. zawiera obietnice, które obchodzą wszystkich ludzi, zwłaszcza obietnicę zbawienia przez Jezusa Chrystusa oraz odrodzenia się już w doczesności przez Jego łaskę. Nowy Zakon stawia żądania nietylko pod adresem pierwszych Chrześcijan, ale pod adresem nas wszystkich, jak n. p. obowiązek miłości, pokory i t. d. Znajdujemy tu świetne wzory świętości, przedewszystkiem P. Jezusa, ofiarującego się za ludzkość i Ś. Pawła, ofiarującego się za Kościół. Nie partykularne ale powszechne znaczenie mają wreszcie niezliczone nauki Pisma św., które dotyczą każdego człowieka osobno, a których prawdziwości może też każdy doświadczyć. Zresztą nietylko te wymienione szczegóły ale cały duch Nowego Zakonu dowodzi jego uniwersalnego założenia i przeznaczenia [1]).

Pismo św. wprowadzone na ambonę, podaje w sposób czystszy Bożą prawdę, gdyż przez wykład Pisma św. w duchu Kościoła św. utrzymuje kaznodzieja w nauczaniu swojem ścisły kontakt z niemylnem magisteryum kościelnem. Głosząc naukę Chrystusową i odwołując się raz po raz do Pisma św. może słuchaczy skuteczniej przekonać, gdyż treścią nauczania swego wyznaje przed nimi: „Nauka moja nie jest moja, ale tego, który mię posłał“ [2]). „Słowa, które ja do was mówię, nie od samego siebie mówię“ [3]). Wierni nabiorą tem samem więcej zaufania do słów kaznodziei, gdyż widocznem będzie, że on nie w swoim interesie głosi tę lub ową naukę, lecz w interesie Boga. Widoczną będzie wówczas dla słuchaczy jego czysta intencya, jak ją wyraża Ś. Paweł: „Dziatki moje, które zaś bolejąc rodzę, ażby był Chrystus w was wykształtowan“ [4]).

[1]) Por. J. M. Sailer, Vorlesungen aus der Pastoraltheologie I. Grätz 1818, str. 75 i nast.

[2]) Jan 7, 16.

[3]) Jan 14, 10.

[4]) Gal. 4, 19.

W razie oparcia kazania głównie o Pismo św. zachowuje się nadprzyrodzony charakter kaznodziejstwa, który aż nazbyt często narażony jest na niebezpieczeństwo. Zwłaszcza zbytnia żądza aktualności może nowoczesnego kaznodzieję łatwo naprowadzić na skrajny naturalizm i naśladownictwo na ambonie modnego stylu belletrystycznego. O aktualności kazania nie stanowi jednak sam ton kazania jeno treść jego, dostosowana do dzisiejszych potrzeb. Na taką aktualność winien się każdy kaznodzieja zawsze zdobywać, jeżeli nie chce mówić ponad głowami słuchaczy. Zdobywając się jednak na taką aktualność, pomyśli kaznodzieja o tem, by nietylko dzisiejsze potrzeby indywidualne czy społeczne odkryć lub dotknąć ich, wskazując na nie, ale koniecznie także im zaradzić. Choćby celem zaradzenia im nie podał lekarstwa czy pokarmu w zbyt modnej szacie, to jednak posiew jego słowa wyda owoc, jeśli to słowo będzie Boże, treściwe, błogosławione, życiodajne. Sam styl lub oryginalny koncept może słuchaczy zabawi, a nie poparty treścią nadprzyrodzoną nie da im nawet tyle, co dać może teatralna deklamacya, nie mówiąc już o tem, co dać winno kazanie. Przeciwnie zaś, w razie oparcia kazania głównie na Piśmie św., zachowuje kaznodzieja nadprzyrodzony charakter kazania, słowo jego nie okazuje się próżnem ale staje się twórczem, bo wówczas P. Bóg przezeń mówi.

W oparciu kazania na Piśmie św. znajdzie kaznodzieja znakomity środek do tego, by utrzymać na uwięzi uwagę słuchaczy. Pismo św. podaje bowiem tak bogaty a tak rozległy materyał kazaniowy, że kaznodziei, który nie opiera się na niem szablonowo według tych samych wzorów, a właściwie już wtenczas tylko wzory mniej lub więcej udatnie odbija, trudno się będzie wyczerpać. Lecz wówczas, gdy kazanie swoje opiera na rzetelnej, sumiennej, dokładnej egzegezie, znajdzie coraz to nowe szczegóły w Piśmie św., coraz to nowe sposoby ujęcia prawd w niem zawartych; i wówczas także nie spowszednieje słuchaczom, bo oni, gdyż dane teksty już znają, naprowadzeni przez kaznodzieję na nowe szczegóły, z nim razem weselić się niejako będą z tych nowych zdobyczy. Gdy usłyszą kazanie znowu

na temże, znanem im już podłożu oparte, nie zrażą się do słuchania, ale odszukają w pamięci szczegóły dawniej poruszane, porównają je z obecnie im podanymi i obraz biblijny coraz to głębiej wniknie w ich pamięć, utrwali się w sercach.

Mówiąc o wielkiej wartości Pisma śgo dla kazań, dopuśćmy tu do głosu genialnego, choć nieszczęśliwego kaznodzieję średniowiecza, Hieronima Savanarolę († 1498). W znakomitem swem dziele apologetycznem p. t. „Triumphus Crucis“, wyznaje on: „Doświadczyliśmy, że ta nauka (t. j. Pisma św.) i jej metoda bardziej niż którakolwiek inna pociesza nas i odmienia. Odkąd współcześni nam kaznodzieje ją porzucili, zwracając się do filozofii i retoryki, nie ściągnęli liczniejszych rzesz ani nie zyskali na popularności, choć przedtem, prostem kazaniem do ludu, poprzestając na nauce i znajomości Pisma św. w sposób przedziwny lud oświecali i poruszali. On się nawzajem tak pokrzepiał, że zarówno w szczęściu jak w niedoli weselił się w hymnach i pieśniach. To go do życia dobrego i szczęśliwego wielce pobudziło. — Bóg mi świadkiem, że często, gdym do ludu mówił, zatrzymując się przy dowcipnych zdaniach filozofów i przy wyrazach mądrości ludzkiej, a to dlatego, by mądrym tego świata i dumnym umysłom głębię któregoś świętego słowa wykazać, zdarzało mi się, że pewne zniecierpliwienie i powolne odwracanie uwagi słuchaczy spostrzegłem, że nietylko prostaczków ale i doświadczonych ludzi uszy mniej uważne się stawały. Ilekroć jednak do majestatu Pisma św. się zwracałem, bądź to wykładając jego wielorakie znaczenie, bądź opowiadając jego historye, spostrzegałem dziwną uwagę u poszczególnych słuchaczy, a oblicza wszystkich były jakby marmurowe posągi przy mnie skupione. Doświadczałem nawet i tego, że gdym po porzuceniu kwestyi spornych zaczął Pismo św. wykładać, ludzie się niem wielce cieszyli i oświecali a poznawszy prawdę, bywali Bożem Słowem skutecznie pobudzani i poprawiali swe życie. I tak, nie mając w innem czytaniu lub słuchaniu upodobania, wyrzekali się ziemskich pożądań, zachęcali się z dnia na dzień do dobrego, stawali się iście bożymi. Tosamo działo się w dawnych czasach, gdy religia chrześcijańska najbardziej wzrastała, co my też obecnie naprawdę

potwierdzamy. — To jest bowiem owa nauka, przenikliwsza niż każdy miecz obosieczny, która upiększyła cały świat cnotami, obalając kult złych duchów i pustosząc miejsca wyroczni bożków a pokonaniem niezliczonych błędów, dokonała rzeczy cudownych...“ [1]).

Na podobne wyznania zdobędzie się każdy kaznodzieja, który jak on poznał i wyczuł „Majestat Pisma św.“, który wniknął w głąb nauki i metody ksiąg świętych (doctrina eiusque modus). Kazań na Piśmie św. opartych słuchają zawsze uczeni i prostaczkowie z wielką uwagą, z zajęciem, z pewnym respektem dla Słowa Bożego, które się im udziela w szacie swojskiej, nie przyćmione mądrością ludzką. W duchu wiary należy jednak czerpać z tego pierwszego źródła kazań i bogactwem jego szafować, w duchu wiary w moc tego słowa, które jak ongiś było twórcze i oblicze ziemi odnawiało, tak dziś zdolne jest tesame cuda sprawować.

W Anglii obradowała swego czasu poważna komisya nad tem, która książka nadawałaby się na lekturę dla więźniów. Zdano sobie tam sprawę z różnicy ich wieku, płci, narodowości, wykształcenia i t. p. Po długich debatach doszła komisya do wniosku, że taką książką może być tylko Pismo św. Ono nie przemawia językiem tylko jednego narodu, stanu, wieku; jest w niem mowa Boża, więc zarazem mowa całej ludzkości, stąd jego niezwykła popularność [2]).

Oparcie kazania głównie na Piśmie św. jest pewną rękojmią popularności kazania. Uczony a na wskróś praktyczny pastoralista, biskup Jan Michał Sailer upatruje charakter popularnego kazania w tem: 1) by kazanie było łatwo zrozumiałe dla pojęcia ludu, 2) by mu nie zbywało na dobitności i sile dla wyobraźni i serca ludu, 3) by je lud mógł z łatwością zachować w pamięci i 4) by było zastosowane do życia ludu. Według Sailera powinna być popularność kazania potrójną, popularnością treści, wyrażenia i wygłoszenia [1]). Taką popularność zyskuje kazanie bezsprzecznie przez treść biblijną i biblijne zabarwienie. Pismo św. nie było pisane dla wyjątkowych ludzi ale dla wszystkich. Prawdy i przepisy moralne w niem zawarte dotyczą, jak wspomnieśliśmy już, każdego człowieka, nie zaś tylko uczonych. Są tam nietylko najwspanialsze idee wypowiedziane, najgłębsze myśli, najrzewniejsze uczucia lecz zarazem w najszczerszej, najbardziej obrazowej, najżywszej a przeto najpopularniejszej formie wyrażone. Biblia jest dlatego księgą najprawdziwszą a zarazem najpiękniejszą. Jej bogactwa w obrazy, porównania, przypowieści, opowiadania jest dla kaznodziei niewyczerpaną kopalnią. Niema dogmatu wiary, zasady moralności ani zasadniczego rysu duszy człowieka czy upadłego czy odkupionego, któryby tam nie był wypowiedziany, wyrażony, usymbolizowany, a przytem, w myśl przepisów popularności, zawsze w mowie obrazowej, majestatycznej, żywej a pięknej [2]). Są tam co prawda także ustępy trudne dla umysłów prostaczych, one dadzą się jednak opisać i uprzystępnić przy pomocy innych, łatwiejszych ustępów tegoż Pisma św., wobec czego istnieje możność zrozumienia ich przez wszystkich. Treść Pisma św. nie zasadza się na abstrakcyach ale jest na konkretnych zdarzeniach lub na przykładach skoncentrowana, wobec czego kazania na Piśmie św. oparte, nabierają siły przekonania rozumu, pokonania uprzedzeń i złamania uporu woli, gdyż *verba movent, exempła trahunt*. Tensam wzgląd powoduje utrwalenie w pamięci prawd objawionych a podanych w kazaniu na Piśmie św. opartem. Zwłaszcza nadzwyczajna plastyka i obrazowość Pisma św. nadaje kazaniu praktyczne zabarwienie, a nietylko zabarwienie ale istotne praktyczne wartości. Bogate nasze zbiory homilii są przykładem i dowodem zarazem, jak łatwo można słuchaczy wprowadzić w sytuacyę biblijną, zwłaszcza perykop ewangelijnych, jak skutecznie, sposobem ana-

---

[1]) Il „Trionfo della Croce“ di Fra Girolamo Savanarola edito per la prima volta nei due testi originali latino e volgare per cura del P. Lodovico Ferreti. De' Predicatori Siena 1899, str. 102. i nast.

[2]) Por. Dr. Fr. Hettinger, Aphorismen über Predigt und Prediger, Freiburg i Br[2] 1907, str. 110.

[1]) Por. Von der dreifachen Popularität im Predigen von Alois Buchner, neu bearbeitet von J. M. Sailer. Supplementband zu den Vorlesungen aus der Pastoraltheologie von J. M. Sailer, Grätz 1819, str. 166. i nast

[2]) Hettinger, Aphorismen j. w. str. 394.

logii, można wysnowy moralne z nich transponować do teraźniejszości.

Bywało u nas, że w wielu domach nie było książek innych prócz biblii z popularnem objaśnieniem (n. p. Goffine'go). Skutkiem tego było to, że wierni, słysząc z ambony tensam język, te same prawdy i obrazy, wchodzili w coraz to większą zażyłość ze Słowem Bożem. Choćby obecnie tak nie było, to zn. choćby obecnie w domach, w rodzinach, biblioteki domowe [1]) odmienną miały fizyognomię, to i tak treść i forma biblijna na ambonie, z niezmiennością swoją i stanowczością, wolne od namiętnego tonu, swojskie zawsze i ujmujące za serce, zrobią swoje; sprawią mianowicie, że kazanie na nich oparte, będzie pożywne jak chleb, jak chleb da sytość, zdrowie, siłę, wesele. Zbyt literacka szata kazania połechce ucho, treść zbyt syntetyczna zadowoli filozoficznym konceptem lub sztywną i zimną logiką, garstkę wyjątkowych słuchaczy, ale ogół ich dalej łaknąć będzie chleba. Widząc to łaknienie, zdając sobie dokładnie sprawę z jego siły, nie podobna nie zdobyć się na wzór P. Jezusa na rzetelne: „*misereor super turbam*“ [2]), niepodobna celem pokrzepienia rzesz nie podjąć „ex prato Scripturae“ słów, które „duchem i żywotem są“ [3]).

Pismo św. do kazania wprowadzone nietylko mu prawie zawsze nadaje popularne zabarwienie, ale czyni je wprost popularnem. Prawie zawsze, powtarzamy, gdyż zdarzyć się może, że mimo licznych cytatów z Pisma św. w kazaniu a nawet mimo oparcia kazania o biblijne opowiadania, może kazaniu na popularności zbywać, a to wówczas, gdy cytaty będą użyte tylko jako ornament kazania, albo też gdy biblijne opowiadanie nie będzie właściwie rozwinięte, zwłaszcza gdy zbyt wyszukany allegoryzm treści biblijnego opowiadania nie rozwidni ale ją raczej przysłoni i zaciemni.

---

[1]) posiada je obecnie nie wyjątkowo także wieśniak.
[2]) Mar. 8, 2.
[3]) Jan 6, 64.

IV. PISMO ŚW. A OSOBA KAZNODZIEI.

Autorytet Pisma św. dla kaznodziei, — wyraz tego wobec słuchaczy. — ...et te ipsum salvum facies et eos, qui te audiunt (I Tym. 9, 16.).

Wyrobienie stylu na Piśmie św. — X. P. Skarga.

Chcąc słuchaczy swoich o czemś przekonać, musi kaznodzieja sam być przekonanym, gdyż inaczej słowa jego będą tylko słowami, pozbawionemi siły i namaszczenia. Sama zdolność przedstawienia rzeczy, giest i swada nie wiele tu pomogą, okażą się bezskutecznemi, bezsilnemi. Jeśli kaznodzieja posługuje się na ambonie dowodami, które nie mają wobec niego samego siły wiążącej, wówczas daremnem będzie jego przepowiadanie. Na szczęście może kaznodzieja niebezpieczeństwo bezskuteczności swych kazań zażegnać przez to, że nie będzie głosił nauki swojej, ale Ewangelię Chrystusową, przed którą i on sam ukorzyć się musi. Gdy sam będzie pod jarzmem tego słowa, które głosi, słowo to nie będzie dlań tylko dźwiękiem, ale będzie i dla niego i przezeń dla słuchaczy autorytetem, do którego wyroku wolno mu się odwoływać, którym się może z ufnością i z wiarą zasłaniać, przed którym ukorzy się w uległości, w szacunku, w posłuszeństwie i korzyć się każe innym. „I kaznodzieja sam, duchem Bożym ogarnięty, nieustannie naglony będzie „facere et docere“ [1]); sam będzie karmiony „sicut adipe et pinquedine“ [2]). Wtedy wierny Bóg „laborantem agricolam oportet primum de fructibus percipere“ da poznać „quam dulcia sunt eloquia tua Domine, super mel ori meo“ [3]) swemu ulubieńcowi, który Mojżeszowi po-

---

[1]) Act 1, 1.
[2]) Ps. 62, 6.; 147, 14.
[3]) Ps. 118, 103.

dobny „ore ad os“ [1]) z Bogiem mówić usiłuje przez wnikanie w kopalnią złota Pisma św., modląc się, rozważając, czytając; któremu się stało winnicą na wyżynach [2]) przez studyum, czytanie, rozważanie i modlitwę, Pismo św.“ [3]).

Z kazań opartych na słowie Bożym, wyczują słuchacze, że tu nie człowiek sam, ale przez usta ludzkie Bóg do nich przemawia; siła nadprzyrodzonego przekonania kaznodziei potężniej wzruszy serca słuchaczy od najsilniejszych racyi przyrodzonych. Czując się na gruncie pewnym, jakim są prawdy Boże, niezmienne, niewzruszalne a zwycięzkie, potrafi kaznodzieja z tem większą swobodą apelować do ludzkich umysłów i serc. Jeśli czytamy o kazaniach Ś. Szczepana dyakona, że słuchacze jego „nie mogli się sprzeciwić mądrości i Duchowi, który mówił“, [4]) to stało się dlatego, iż Szczepan Ś. był „mężem pełnym wiary i Ducha Ś.“ [5]). Źródłem zaś tej siły dla kaznodziei najprzedniejszem jest z pewnością oparcie się o Słowo Boże, zawarte w Piśmie św.

Znajomość Pisma św. i zażyłość z niem przyczynia się wielce do duchownego postępu kaznodziei. Wyznaje to o sobie już Ś. Augustyn: „Tanta est christianarum profunditas literarum, ut in eis quotidie proficerem, si eas solas ab ineunte pueritia usque ad decrepitam senectutem maximo otio, summo studio, meliore ingenio conarer addiscere“ [6]). Jest to szczególne działanie Bożej łaski, owoc pokory, która kaznodziei nie każe polegać na własnym tylko rozumie ale oprzeć się na mądrości niestworzonej, udzielającej się mu w Bożem słowie. „Bóg pokornym daje łaskę“ [7]), a czyż tej łaski nie potrzeba kaznodziei po wielokroć więcej, przeto, że jej i dla siebie samego potrzebuje i dla tych, względem których spełnia rolę siewcy? „De fructu oris sui homo satiabitur bonis“ [8]). Sytość taka udziela się kaznodziei nieomyl-

[1]) Num. 12, 8.
[2]) Iz. 5, 1.
[3]) Kilka słów o korzystaniu z Pisma św. w kazaniach. Przegląd kościelny XIII, Poznań 1891, str. 570.
[4]) Dz. ap. 6, 10.
[5]) Dz. ap. 6, 5.
[6]) ep. 137, n. 3.
[7]) Jak. 4, 6.
[8]) Prov. 13, 2.

nie, gdy do ust jego niejako przyrosło słowo Boże. Dlatego też Paweł Św., nakłaniajac młodocianego Tymoteusza do rozmyślania, czytania i głoszenia słowa Bożego, pisze: „Attende tibi et doctrinae: insta in illis. Hoc enim faciens, et te ipsum salvum facies et eos, qui te audiunt“ [1]).

Wierność kaznodziei dla Pisma św. zaznaczy się w jego urzędzie obfitością chleba pożywnego, którego dla słuchaczy swoich mieć będzie zawsze w wielkim dostatku, oddziała dodatnio na jego wewnętrzne wyrobienie a objawi się korzystnym wpływem także dla formy kazań, w szczególniejszy sposób dla stylu. Jak uganianie się za modną szatą literacką okazuje się w razie przejęcia się duchem i językiem Pisma św. czemś drugorzędnem, na to jest dla nas przykładem X. Piotr Skarga. Posłuchajmy, co o tym Skargowskim stylu mówi krytyka literacka przez usta Stanisława Tarnowskiego: „Co w Skardze każdego uważnego uderzyć musi, to zupełny brak dbałości o stronę literacką kazań. Czy znał jakie teorye stylu i wymowy? znać musiał, uczyli się ich wszyscy w jego wieku, niezawodnie Jezuici uczyli ich swoich nowicyuszów, w których widzieli kaznodziejskie zdolności. Przecież niech kto wskaże w Skardze jedno miejsce, na którem byłoby znać wpływ jakiegokolwiek wzoru? wpływ Pisma św. w jego stylu wszędzie; ale nigdzie wpływu wymowy literackiej, nigdzie retorycznej sztuki, nigdzie myśli o teoryi. Przekonać się o tem bardzo łatwo; styl Skargi jest najpiękniejszym stylem polskim na świecie, a są w nim takie grzechy przeciw regułom i teoryom, których ustrzegłby się nie tylko pisarz zajęty zewnętrzną elegancyą tego, co pisze, ale każdy chłopiec w szkolnem zadaniu“ [2]).

[1]) I Tym. 4, 15. 16.
[2]) Historya Literatury Polskiej[2] T. I. str. 192. por. Dr. Miecz. Treter, Duch Skargi. Przegląd Powszechny CXV, Kraków 1912, str. 344 i nast.

V. PISMO ŚW. W NAUCZANIU P. JEZUSA.

Przykład P. Jezusa miarodajny. — Świadectwo prawdzie. — P. Jezus każe w świątyni. — Z Pisma św. dowodzi bóstwa swego — dogmatów wiary — naucza moralności — czerpie zeń illustracye dla Swojej nauki — przypisuje zdarzeniom biblijnym historyczne znaczenie. — Przy pomocy Pisma św. argumentuje P. Jezus — uwydatnia wyższość Nowego Zakonu nad Starym.

Dowodząc potrzeby i pożytku oparcia kazania o Pismo św., oraz przedstawiając sposób, jak to ma nastąpić, nie możemy pominąć przykładu, jaki nam w tym względzie dają P. Jezus i Apostołowie. Uczynimy to tem skwapliwiej, gdyż przykład ten jest nieomylny, musi przeto dla nas być miarodajnym.

Głoszenie słowa poczytał Sobie P. Jezus jako jedno z najgłówniejszych zadań życia Swojego doczesnego, jak to widzimy stąd, że nauczaniu poświęca trzy lata Swej publiczej działalności, jak to zresztą wynika także ze słów Jego: „potrzeba, abym opowiadał królestwo Boże, bom dla tego posłan“ [1]) i „Jam się na to narodził, i na tom przyszedł na świat, abym świadectwo dał prawdzie“ [2]). Dając to świadectwo, zaświadczył P. Jezus o Sobie, gdyż On Sam jest prawdą [3]); temsamem skupił przy Sobie świat, błądzący w ciemnościach fałszu i wątpliwości, stworzył więc w prawdzie Swojej podstawę dla szczęścia ludzkiego. Dopiero tym ludziom, którzy się do tej prawdy Jego przyznają, mógł On otworzyć rozkosze żywota.

---

[1]) Łuk. 6, 43.

[2]) Jan 18, 37.

[3]) *Ego sum veritas* Jan 14, 6. Por. uwagę Ś. Augustyna do tych słów, przyt. Catena aurea S. Thomae Aqu. in Joan. Ev. c. 18, n. 10.

O sposobie, w jaki głosił P. Jezus prawdę Swoją, powiadamia nas bardzo szczegółowo Ś. Łukasz Ewangelista. Opisawszy kuszenie P. Jezusa na puszczy, tak ciągnie dalej: „A Jezus wrócił się w mocy Ducha do Galilei: a wyszła o nim sława po wszystkiej krainie. A on nauczał w bóżnicach, i był wielce ważony u wszystkich. I przyszedł do Nazareth, gdzie był wychowan, i wszedł według zwyczaju swego w dzień sobotni do bóżnicy i wstał czytać. I podano mu księgi Izajasza proroka. A otworzywszy księgi, znalazł miejsce, gdzie było napisane: Duch Pański nademną i dla tego mię pomazał, abym opowiadał Ewangelię ubogim: posłał mię, abym uzdrowił skruszone na sercu, abym opowiadał więźniom wypuszczenie, i ślepym przejrzenie, żebym wypuścił na wolność znędzone, i opowiadał rok Pański przyjemny i dzień odpłaty. A zamknąwszy księgi, oddał słudze, i siadł. A oczy wszystkich z bóżnicy były weń wtopione. I począł do nich mówić: Iż się dziś spełniło to pismo w uszach waszych [1])“.

Od czasów Machabejskich istniały w żydowskiej ziemi liczne synagogi, które służyły jako miejsca zborne do wspólnej modlitwy i słuchania Słowa Bożego. W poniedziałki, czwartki i soboty skupiała się w takich synagogach gmina, celem wysłuchania bądź to czytania ustępów z Pisma św. bądź objaśnień tychże. Tekst Pisma św. czytano stojąc, a zapewne także stojąc go słuchano. Za zezwoleniem przełożeństwa synagogi wolno było także innym, obcym nauczycielom Słowo Boże objaśniać. Przykład tego znajdujemy w Dziejach apostolskich: „A po przeczytaniu zakonu i proroków, posłali Arcybóżnicy do nich (t. j. do Pawła i tych co z nim byli w. 13.) mówiąc: Mężowie bracia, jeśli macie u siebie mowę napominania do ludu, mówcie“ [2]). Z tej wzmianki wynika, że niekiedy bywali obcy nauczyciele do synagogi z naukami zapraszani. Charakterystycznem jest to jednak i dla naszego przedmiotu ważne, że tego rodzaju nauczanie następywało dopiero „po przeczytaniu zakonu i proroków“ (j. w.) i jak to widzimy z Łuk. 4, 17, łączyły się treściwo z pierw przeczytanymi ustępami. Formą często-

---

[1]) Łuk. 4, 14.—21.

[2]) Dz. ap. 13, 15.

tliwą, którą posługuje się Ewangelista, celem określenia nauczania P. Jezusa w bożnicy („*a on nauczał* w bożnicach ich", docebat, *καὶ αὐτὸς ἐδίδασκεν*) dowodzi, że tego rodzaju nauczanie nie było wyjątkowe, co nam zresztą potwierdza także w. 16.: „i wszedł według zwyczaju swego w dzień sobotni do bożnicy i wstał czytać".

Tego rodzaju głoszenie Słowa Bożego przez P. Jezusa, w nawiązaniu do Pisma św. nie było u Niego regułą, gdyż nieraz głosił kazania na jednolite tematy bez odwołania się do autorytetu biblii, n. p. Mat. r. 5—7, lub Jan r. 14—17. Podkreślamy wszakże to nawiązywanie kazań do tekstów Pisma św. dlatego, by uwydatnić wierne stosowanie się P. Jezusa do tradycyi, oraz uzasadnić tym przykładem P. Jezusa podobną praktykę Kościoła Jego, nietylko w okresie apostolskim, ale po wszystkie czasy, by wreszcie tym faktem, jako osobliwie silnym argumentem poprzeć nasze nawołanie do oparcia kazań w pierwszym rzędzie na Piśmie św.

W sprawowaniu Swego urzędu nauczycielskiego powoływał się P. Jezus na Pismo św. w różnym celu. Z Pisma św. czerpał siłę dowodową w sposób dwojaki, bądź to odwołując się do przepowiedni Starego Zakonu, które się na Nim spełniły, bądź to w tym celu, by mowy Swoje oprzeć na powadze świadectwa Bożego. Wyrazem pierwszego sposobu używania ksiąg św. jest n. p. epizod opisany u Łukasza św. „A gdy jadł przed nimi, wziąwszy ostatki dał im. I rzekł do nich: Te są słowa, którem mówił do was, będąc jeszcze z wami, iż się musiało wypełnić wszystko, co napisano jest w zakonie Mojżeszowym, i w prorokach i w psalmach o mnie. Tedy im zmysł otworzył, żeby rozumieli pisma. I rzekł im: Iż tak jest napisano, i tak było potrzeba aby Chrystus cierpiał, i wstał od umarłych dnia trzeciego, ażeby była przepowiadana w imię jego pokuta i odpuszczenie grzechów po wszystkich narodziech począwszy od Jeruzalem. A wy jesteście świadkami tego [1])". Epizod ten stwierdza najpierw fakt, że P. Jezus przytaczał w Swoich mowach pewne miejsca z Pisma św., następnie objaśnia nam cel, dla którego P. Jezus to czynił; do Pisma św. St. Z. odwoływał się tu P. Jezus, jako do dowodu bóstwa Swojego:

[1]) Łuk. 24, 43.—48.

„Tedy im zmysł otworzył, żeby rozumieli pisma". Skutek tego widzimy w niezwykłem rozumieniu przechrześcijańskiej typiki, jakie znajdujemy w najstarszych pomnikach z okresu apostolskiego i z czasów bezpośrednio poapostolskich, któremu stanowczo nie dorównał żaden okres późniejszy [1]). P. Jezus uzasadnia przeto własnym przykładem typiczny sens tekstów St. Z. i uprawnia nas temsamem do takiego rozumienia tekstów świętych. Typiczne znaczenie faktów biblijnych podkreśla P. Jezus nieraz. Zwraca n. p. uwagę na Jonasza, jako na figurę zmartwychwstania Swojego: „Albowiem jako był Jonasz w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy nocy: tak będzie syn człowieczy w sercu ziemi trzy dni i trzy nocy" [2]).

Odwołując się zaś do tekstów St. Zakonu celem obwarowania mowy Swojej powagą Bożą, mówi P. Jezus krótko: *Γέγραπται*, *Scriptum est*, „napisano jest". Wstęp tego rodzaju równał się dowodowi, gdyż wszyscy wierzyli, że Pismo św. jest nieomylnem Słowem Bożem, gdy więc ktokolwiek do tego Słowa się odwoływał w mowach swoich, mowy jego były bezwarunkowo uznane za wiarogodne.

Nawiązywania do przepisów moralnych St. Z. ma w nauczaniu P. Jezusa jeszcze inne znaczenie i jest dla nas także pod tym względem miarodajnem. P. Jezus przemawiał jako nieomylna prawda, prawda Boża. Jako Boża doskonałość musi ta prawda być niezmienną jak Bóg Sam. Pozostawiając nam w Swojej Ewangelii takie prawdy i przepisy moralne, które już w St. Z. znane były z Bożego Objawienia, podnosił i podkreślał P. Jezus królowanie Boże nad wszystkimi wiekami i po wszystkie wieki. Prawda tak przedstawiona występowała w aureoli Bożego Majestatu i sposobem prawie że naturalnym znalazła łatwiej posłuch u ludzi, którzy ten Majestat Boży z prawd w ten sposób przestawionych intuicyjnie wyczuwali, przed nim się korzyli i jemu się poddawali.

Niekiedy używał P. Jezus słów Pisma św. St. Z. celem przedstawienia dogmatów wiary. Mówiąc n. p. o zmartwych-

[1]) Por. Dr. Val. Loch u. Dr. Wilch. Reischl, Die heiligen Schriften des neuen Testamentes I. Regensburg 1885, str. 307, ad Łuk. 24, 44.

[2]) Mat. 12, 40.

wstaniu ciał, wyrzucał słuchaczom (Saduceuszom) nieznajomość Pisma św. i z tego Pisma, nawiązując do Exod. 3, 6. dowodził, że dusza razem z ciałem nie umiera. „Błądzicie, nie rozumiejąc pism, ani mocy Bożej... A o powstaniu umarłych nie czytaliście, co powiedziano jest od Boga, mówiącego wam: Jam jest Bóg Abrahamów i Bóg Izaaków i Bóg Jakóbów? Nie jestci Bóg umarłych, ale żywych“ [1]).

Pismem św. St. Z. posługuje się P. Jezus także w nauczaniu moralności: „I stało się w szabat wtóropierwszy, gdy szedł przez zboża, uczniowie rwali kłosy, i jedli, wycierając rękoma. A niektórzy z faryzeuszów mówili im: Co czynicie, co się nie godzi w szabbaty? A Jesus odpowiadając, rzekł do nich: Aniście tego czytali, co uczynił Dawid, gdy sam łaknął, i co z nim byli? Jako wszedł do domu Bożego, wziął chleby pokładne, i jadł, i dał tym, którzy z nim byli: których nie godzi się jeść jedno tylko kapłanom? [2])“.

Starozakonne opowiadania służą P. Jezusowi jako illustracye Jego nauki. Przypowieść Swą o robotnikach w winnicy [3]) kończy P. Jezus objaśnieniem i akomodacyą Psalmu 117, 22: „Nie czytaliście nigdy w pismach: kamień, który odrzucili budujący, ten się stał głową węgła? Od Pana się to stało, i dziwno jest w oczach naszych? [4])“. Czasem znowu używa P. Jezus faktów St. Z. dla zaobrazowania postępowania Boga z ludźmi. I tak: „Zaprawdę wam powiadam, iż żaden prorok nie jest przyjemny w ojczyźnie swojej. Wprawdzie mówię wam, było wiele wdów za dni Eliaszowych w Izraelu, gdy było zamknione niebo od trzech lat i sześciu miesięcy, gdy był wielki głód po wszystkiej ziemi: a do żadnej z nich nie był posłan Eliasz, jedno do Sarepty Sydońskiej, do niewiasty wdowy. I wiele trędowatych było w Izraelu za Eliasza proroka: a żaden z nich nie był oczyszczon jedno Naaman Syrianin [5])“. Odwołując się do tych dwóch faktów, opisanych w księgach królewskich [6]), uzasadnia P. Jezus

[1]) Mat. 22, 29, 31, 32.
[2]) Łuk. 6, 1.—4. Por. I. Król. 21, 6.; Exod. 29, 33.
[3]) Mat. 21, 33.—46.; Mar. 12, 1.—9.
[4]) Mat. 21, 42.
[5]) Łuk. 4, 24.—27.
[6]) III. Król. 17, 9; IV. Król. 5, 14.

swoje twierdzenie, że Żydzi tamują niedowiarstwem swojem źródło dobroczynności Jego, jednocześnie usiłuje tymi odstraszającymi przykładami, które przytacza, jako poważną groźbą skłonić ich do zmiany postępowania.

P. Jezus przypisuje zdarzeniom biblijnym stanowczo znaczenie historyczne i w tej myśli do nich się odwołuje [1]). W ten sposób mówi P. Jezus o potopie: „A jako za dni Noego, tak będzie i przyjście Syna człowieczego. Albowiem jako we dni przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż dawali, aż do owego dnia, którego wszedł Noe do korabia: i nie poznali, aż przyszedł potop i zabrał wszystkich: tak będzie i przyjście Syna człowieczego“ [2]). Odwołaniem się w tym wypadku do pewnego faktu z przeszłości, upewnia P. Jezus o pewnem ziszczeniu się jego zapowiedzi w przyszłości.

Przykłady biblijne służą P. Jezusowi nieraz jako *argumenta a fortiori*. N. p „Mężowie Niniwitowie powstaną na sądzie z tym narodem, i potępią go: iż pokutę czynili na kazanie Jonaszowe. A oto więcej niżli Jonas. Królowa z Południa powstanie na sądzie z tym narodem, i potępi go: iż przyjechała z krajów ziemi słuchać mądrości Salomonowej, a oto tu więcej niż Salomon [3])“. Powyższe przykłady, przytoczone z Jan. 3, 5 i III. Król. 10, 1. użyte są w tej myśli: Jeśli na kazanie Jonaszowe czynili Niniwici pokutę, o ileż więcejwinni byli to czynić Żydzi na kazanie Boga Wcielonego; a jeśli królowa Saba z krańców ziemi podążyła słuchać mądrości Salomona, o ileż skwapliwiej powinni Żydzi garnąć się do osoby Chrystusa, by słuchać mądrości Boskiej.

Czasem zestawia P. Jezus dzieła Swoje z dziełami Bożymi w St. Z. i przy pomocy porównania uwydatnia wyższość Nowego Zakonu nad Starym. Zapowiadając n. p. Eucharystyę, rzekł: „Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Nie Mojżesz wam dał chleb z nieba, ale Ojciec mój daje wam chleb z nieba prawdziwy. Albowiem chleb Boży jest, który z nieba zstąpił i dawa żywot światu... Nie jako ojcowie wasi jedli mannę i pomarli. Kto pożywa tego chleba, żyć

[1]) Por. Dr. Fr. Egger, Absolute oder relative Wahrheit der hl. Schrift? Brixen 1909, str. 367. i nast.
[2]) Mat. 24, 37.—39.
[3]) Mat. 12, 41.—42.

będzie na wieki [1])". Słowy temi podnosi P. Jezus dosadnie, w zestawieniu z manną, godność Eucharystyi; tamta sprawiała tylko sytość ciała, i to nie na długo, ta zaś daje żywot wieczny.

Z tego, cośmy dotąd powiedzieli, widzimy, że P. Jezus uznawał powagę Pisma św. i dlatego, dając świadectwo prawdzie, często się do ksiąg Starego Zakonu odwoływał [2]). Sposób w jaki to P. Jezus czynił i szczegółowe cele użycia przezeń Pisma św. w różnych wypadkach, są dla katolickiego kaznodziei wytyczną, po której i on, idąc śladem Mistrza Bożego, postępować powinien.

---

[1]) Jan 6, 32. 33. 59.

[2]) Leon XIII. w encyklice „*Providentissimus Deus*" z 18. listop. 1893. streszcza używanie Pisma św. przez P. Jezusa w ten sposób: „Ten bowiem, który z cudami połączył powagę, dla powagi zasłużył na wiarę, wiarą pociągnął tłumy" (S. Aug. *de util. cred.* XIV 32) zwykł był powoływać się na Pismo św. przy spełnianiu swego boskiego posłannictwa: przy wielu sposobnościach Pismem św. dowodzi, że jest Bogiem i od Boga wysłanym, z Pisma św. wydobywa nauki, mające na celu pouczenie uczni i potwierdzenie swej nauki; świadectwa Pisma św. broni przed oszczerstwami Saduceuszów i Faryzeuszów niem zbija; przeciwko szatanowi bezwstydnie go kuszącemu niem się posługuje; przy końcu życia jeszcze go używa a po zmartwychwstaniu objaśnia je uczniom aż do chwili, gdy do chwały Ojca wstąpił".

VI. PISMO ŚW. W NAUCZANIU APOSTOŁÓW.

Utrwalenie Chrystusowego „świadectwa prawdy". — Przejęcie się Apostołów powagą Pisma św. — W użyciu Pisma św. naśladują Apostołowie P. Jezusa. — Nawiązanie do Pisma św. St. Z. celem nawrócenia Żydów. — Przykłady użycia Pisma św. przez Apostołów. — Odwołaniem się do Pisma św. przedstawiają Apostołowie Chrystusa jako Pana wieków.

W głoszeniu Ewangelii stworzył Chrystus podstawę zbawienia świata; ta podstawa musiała być na wszystkie czasy utrwalona, ażeby ludzie wszystkich czasów mogli na niej ugruntować swoje szczęście. Podobnie więc jak cud Wcielenia utrwala P. Jezus na ziemi w Eucharystyi, tak też zachowuje do skończenia świata „świadectwo prawdy", a dzieje się to w nieomylnem nauczaniu Kościoła Jego. „Świadectwo prawdy" jest zatem koniecznym wstępem założenia królestwa Chrystusowego w ludzkich sercach. Prawda ta, przez ludzi przyjęta, staje się w nich przekonaniem do Chrystusa po którem dopiero i na którem możliwe jest ziszczenie się w nich celów przyjścia Zbawcy na świat, przez oddanie Bogu chwały i zaczerpnięcie pokoju w Chrystusie. Dlatego też w działalności Apostołów wysuwa się na pierwszy plan głoszenie Słowa Bożego, czyli zaświadczanie o Chrystusie. Wezwał ich był do tego Zbawiciel przed Swojem Wniebowstąpieniem: „weźmiecie moc Ducha Świętego, który przyjdzie na was: i będziecie mi świadkami w Jeruzalem i we wszystkiej żydowskiej ziemi i w Samaryi i aż na kraj ziemi [1])". Wierni temu wezwaniu powtarzali Apostołowi raz po raz, opowiadając Ewangelię Chrystusową: „A myśmy są świadkami tych słów [2])". Jako świadkowie pilnowali oni „usługiwania słowa" (ministerio verbi instantes) [3]), a Apo-

---

[1]) Dz. ap. 1, 8.

[2]) Dz. ap. 5, 32. Por. także 2. 32.; 10, 39.

[3]) Dz. ap. 6, 4.

stoł Narodów przenosi to głoszenie nad inne posługi pasterskie: „Chrystus nie posłał mię chrzcić, ale Ewangelię przepowiadać [1])". Apostoł ten zabiera się też do zleconego mu dzieła ze szczególną starannością, gdyż zarzuca w przepowiadaniu Ewangelii „mądrość słowa" [2]) a głosi „Chrystusa ukrzyżowanego" [3]). Mógł św. Paweł „mądrością słowa" zajaśnieć, zwłaszcza wobec pogan; stać go było na to, gdyż odebrał był wyższe wykształcenie, a jednak porzuca ten sposób nawracania, „aby się nie stał próżnym Krzyż Chrystusa" [4]). Nic dziwnego, że wierni przyjmowali go jakby samego Chrystusa [5]), gdyż w nauczaniu Jego widzieli nie ludzką mądrość lecz słowo Boże. Stwierdza to sam Apostoł: „...przyjąwszy od nas słowo słuchania Bożego, przyjęliście je nie jako słowo ludzkie, ale (jako jest prawdziwie) słowo Boga, który skutecznie sprawuje w was, którzyście uwierzyli" [6]).

Podobnie jak Ś. Paweł, postępowali także inni Apostołowie; byli oni powagą Pisma św. przejęci, jak to wyraża Apostoł narodów: „Wszelkie pismo od Boga natchnione, jest pożyteczne ku nauczaniu sprawiedliwości: aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej wyćwiczony [7])". W myśl tego przekonania używali też Apostołowie Pisma św. w różnych celach, a raczej na różny sposób, byle osiągnąć ten cel ostatni: „ut perfectus sit homo Dei, ad omne opus bonum instructus" [8]).

---

[1]) I. Kor. 1, 17.

[2]) j. w.

[3]) I, Kor. 1, 23.

[4]) I. Kor. 1, 17.

[5]) „Aleście mię przyjęli jako anioła Bożego, jako Chrystusa Jezusa". Gal. 4, 14.

[6]) I. Tess. 2, 13.

[7]) II. Tym 3, 16. 17.

[8]) „*Providentissimus Deus*" (j. w.) tak o tem mówi: „Apostołowie zastosowali się do jego (t. j. Chrystusa) słowa i przepisów. Jakkolwiek dał im moc „wykonywania cudów własnemi rękami" (Dz. ap. 14, 3.), wielką skuteczność i siłę wydobywali z Pisma św. czy to przykonywując pogan o prawdziwości chrześcijańskiej mądrości, czy to łamiąc upór żydów, czy też zbijając i tłumiąc herezye, które powstawały. Widać to z ich kazań, a mianowicie z kazań Piotra św., które dla uzasadnienia Nowego Zakonu są niejako ułożone ze słów Starego Testamentu. To samo wykazuje się z Ewangelii św. Mateusza i Jana i z listów nazwanych katolickiemi, a jeszcze widoczniej ze świadectwa tego, który się chwali, że się nauczył prawa Mojżeszowego i proroków u stóp Gamaliela, tak że uzbrojony w ten miecz duchowy, mógł był później o sobie powiedzieć: „Broń żołnierstwa naszego nie jest cielesna, ale Bogiem mocna" (S. Hier. *De studio Script.* ad Paulin. *ep.* LIII, 3.)".

Apostołowie naśladowali przykład P. Jezusa, jak to wynika z Dziejów apostolskich, które nam tę praktykę potwierdzają [1]), oraz z listów apostolskich. Wystarczy przypomnieć wyjątek z listu Ś. Pawła do Koryntyan I, 15, 1—10 by stwierdzić zwyczaj odwoływania się Apostołów do Pisma św. i opierania się na niem. Z tekstu tego wynika wyraźnie, że Apostoł Narodów podaje naprzód to, co wziął [2]), zanim poda słowo swoje. Kazanie jego przez następstwo po Słowie Bożem, oraz przez odwołanie się do niego, nie bardzo wygląda na słowo ludzkie, a gdyby nie było natchnione, już przez to samo, byłoby otoczone nimbem natchnienia.

Że prócz Ewangelii były na nabożeństwach także wspólnie czytane, a przeto najpewniej również objaśniane listy apostolskie, wynika z niektórych wzmianek Ś. Pawła, zwłaszcza Kol. 4, 16.: „A gdy u was przeczytan będzie ten list, uczyńcie, aby ten czytany był w kościele Laodyceńskim: a iżbyście ten, który Laodycensów jest, wyczytali", i I. Tess. 5, 27.: „Poprzysięgam was przez Pana, aby ten list przeczytan był wszystkiej świętej braciej". Listy te były w nadzwyczajnem poważaniu, gdyż stanowiły komentarz nauki Chrystusowej.

Szczególnym momentem, który skłonił Apostołów do oparcia swego nauczania na Piśmie św. St. Z. było to, że przecież głosili Zakon Chrystusowy Żydom, którzy mimo wielu różnych błędów i niekonsekwencyi, wytkniętych im przez P. Jezusa, mieli jednak Pismo św. w wielkiem poważaniu. Wobec nich należało przeto użyć Pisma św. jako punktu wyjścia, gdyż odwołanie się doń stanowiło platformę, na której możliwem było porozumienie. W takiej intencyi używał Pisma św. Ś. Paweł w liście do Żydów. Co w St. Z. było zapowiedziane, to w Nowym się spełniło. Podobnie jak idea Nowego Zakonu była już w Starym zamknięta, tak

---

[1]) N. p. 2, 42.; 20, 11. 18. 20.

[2]) „A oznajmuję wam, bracia, Ewangelię, którąm wam opowiedział .. Bo naprzód podałem wam, com też wziął"...

Nowy uzasadnia racyę Starego i odsłania jego tajemnice. W ten sposób już Ś. Szczepan męczennik nawiązuje swoje kazanie do Żydów do powołania Abrahama i przechodzi przez niektóre epizody z życia narodu wybranego, w których się uwydatnia szczególniejsza Boża nad nim opieka a uporne zachowanie się Żydów względem proroków. Kazanie to okazało się nadzwyczaj skutecznem, gdyż opierając się na faktach, jasno im Ś. Szczepan prawdę, choć smutną, przed oczy postawił i poruszył ich, bo „słuchając tego, krajały się serca ich i zgrzytali nań zębami [1])".

Z innego przykładu widzimy, jak Piotr św. buduje sobie z Pisma św. St. Z. do umysłów i serc żydowskich pomost do przekonania ich do Osoby P. Jezusa i dzieła Jego. „A stanąwszy Piotr z jedynaścią, podniósł głos swój, i mówił im: Mężowie Żydowscy, niech to wam jawno będzie, a przyjmujcie do uszu słowa moje. Albowiem nie są pijani ci, jako wy mniemacie, gdyż jest trzecia godzina na dzień: ale to jest, co rzeczono jest przez Proroka Joela:" — przytoczywszy zaś niektóre zdania z tego proroka, ciągnie dalej: „Mężowie Izraelscy, słuchajcie słów tych, Jezusa Nazarańskiego... zabiliście. Którego Bóg wzbudził... Albowiem Dawid o nim mówi i t. d. [2])". To powtarzanie „Mężowie Żydowscy" lub „Mężowie Izraelscy" nadaje kazaniu Księcia Apostołów szczególną siłę. Wygląda to tak, jakby chciał im powiedzieć: wszak jesteście Żydami, wszak jesteście potomkami Izraela; czyż moglibyście nie uznać proroka Joela lub Dawida? A wszak oni są tylko drogowskazami do Chrystusa. Kazanie to, pierwsze po Wniebowstąpieniu P. Jezusa, jest pod względem treści i formy nadzwyczajnym argumentem, popierającym postulat oparcia kazań na Piśmie św. Kazanie to okazało się też skutecznem: „A usłyszawszy to, skruszeni są na sercu... i przystało dnia onego jakoby trzy tysiące dusz [3])".

W pamiętny dzień Zielonych Świątek dowodził Piotr św. Żydom, odwołując się do ksiąg Mojżeszowych [4]), że Chrystus jest tym Messyaszem, którego przyjścia Patryarchowie z tęsknotą wyglądali, którego istotne zjawienie się powinno być przez nich obecnie uznane, gdyż w Nim „błogosławione będą wszystkie narody ziemi [1])". Opierając się na cytatach biblijnych w dowodzie boskości Chrystusa, odsłania Książę Apostołów wspaniały plan odkupienia, plan obejmujący wszystkie narody i czasy, sięgający wstecz do kolebki rodu ludzkiego a sięgający w przyszłość aż do skończenia czasów.

[1]) Dz. ap. 7, 54.
[2]) Dz. ap. 2, 14 i nast.
[3]) Dz. ap. 2, 37. 41.
[4]) Deut. 18, 15.

Paweł Ś. nawiązując do Pisma św. St. Z. uwydatnia niekiedy sposobem, w jaki to czyni, że Pismo św. jest dlań autorytetem najwyższym. Np.: „Albowiem jeśli Abraham z uczynków jest usprawiedliwiony, ma chlubę, ale nie u Boga. **Bo co Pismo mówi?** Uwierzył Abraham Bogu i poczytano mu jest ku sprawiedliwości [2])". Przytaczając na dowód zasługi wiary Abrahama cytat z Rodz. 15, 6. uważa widocznie Apostoł Narodów, że na poparcie jego argumentacyi siłę dowodową ma Pismo św., jako bezbłędne, nieomylne świadectwo Ducha Ś-go. Z tym sposobem przytaczania Pisma św., względnie odwołania się do niego, spotykamy się u Ś. Pawła częściej.

Również i z uznaniem typicznego znaczenia osób, faktów i urządzeń St. Z. spotykamy się u Apostołów. Tak n. p. bardzo szczegółowo roztrząsa Ś. Paweł powołanie pogan do wiary i odnośne swoje wywody rozsnuwa na kanwę epizodów ze St. Z. Omawiając zwłaszcza to, że P. Bóg na synów Abrahama i dziedziców jego błogosławieństw wybrał nie cielesnych potomków Abrahama lecz duchownych, opiera się na typicznem znaczeniu pierwszeństwa Jakóba, młodszego syna Izaaka, przez Ezawem [3]). Tak porównuje tenże Apostoł chwałę wiekuistą z odpoczynkiem Bożym po stworzeniu świata [4]), Adama pierwszego z Adamem poślednim (Chrystusem) [5]) i t. d.

Zdarzenia biblijne są przez Apostołów przytaczane zawsze jako fakta historyczne. Nierzadto spotykamy w listach

[1]) Rodz. 12, 3.
[2]) Rzym. 4, 23.
[3]) Por. Rzym. 9, 7. i nast.
[4]) Żyd. 4, 4. i Rodz. 2, 2.
[5]) I Kor. 15, 45 i Rodz. 2, 7.

apostolskich użycie Pisma św. St. Z. sposobem akkomodacyi [1]).

Za przykładem Chrystusowym powtarzali Apostołowie różne zdania z Pisma św. St. Z. tym tonem jak i sam P. Jezus, przypisując mianowicie tym pismom autorstwo Boże. „Napisano jest“ — to słowo równało się temu, jakby chcieli powiedzieć: „to mówi Bóg“. Temsamem podkreślali ścisły związek ze sobą obydwu Zakonów. Stary Zakon przedstawia się w ten sposób jako plan Boży zbawienia ludzkości szczegółowo nakreślony, Nowy Zakon zaś jako wybudowa i wykończenie tego planu. W liście do Galatów n. p. uwydatnia się ta prawda: „Pamiętajcie tedy, iż którzy z wiary są, ci są synami Abrahamowymi. A upatrując pismo, iż z wiary Bóg usprawiedliwia Pogany, przed tym opowiadało Abrahamowi: Iż będą błogosławione w tobie wszystkie narody [2])“. Temi słowy podkreśla Ś. Paweł, że „Ewangelia w Chrystusie, wierze, usprawiedliwieniu z wiary, nie jest rzeczą nową, ale znaną za czasów Abrahama. Wierni, naśladujący wiary Abrahamowej, będą usprawiedliwieni, i staną się uczestnikami błogosławieństwa, które Bóg dał Abrahamowi, który uwierzył Bogu i poczytano mu ku sprawiedliwości [3])“.

Głównym przedmiotem nauczania kościelnego musi być Chrystus, a to za przykładem Ś. Pawła, który wyznaje: „Nie rozumiałem, żebym miał co umieć między wami, jedno Jezusa Chrystusa i tego ukrzyżowanego [4])“. Przedstawiając Chrystusa jako „Pana wieków [5])“, podkreślają Apostołowie, że „niemasz w żadnym innym zbawienia [6]), przedstawiają to panowanie Chrystusowe nad wiekami, wspominając, że i Starego i Nowego Zakonu On jeden jest celem, że „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten i na wieki“ [7]).

---

[1]) N. p. Rzym 12, 9. i Amos 5, 25. lub 12, 20. i Przyp. 25, 21.
[2]) Gal. 3, 7. 8.
[3]) Menochiusz.
[4]) I. Kor. 2, 2.
[5]) I. Tym. 1, 17.
[6]) Dz. ap. 4, 12.
[7]) Żyd. 13, 8.

VII. PISMO ŚW. W POAPOSTOLSKICH DZIEJACH KAZNODZIEJSTWA KATOLICKIEGO.

Okres bezpośrednio po-apostolski — Ojcowie Kościoła. — Szkoła aleksandryjska (Origenes) i antyocheńska. — Ś. Jan Chryzostom. — SŚ. Ambroży, Hieronim, Augustyn. — Średniowiecze. — Ś. Bernard. — Sobór Trydencki. — Leon XIII. — Benedykt XV.

Dzieje Kościoła stwierdzają to aż nadto wyraźnie, że ilekroć głosiciele Słowa Bożego odbiegali od pierwowzoru swojej misyi, ilekroć zaniedbali pierwotną formę opowiadania królestwa Bożego, a prawdy Boże oblekali w mądrość słowa swojego, ludzkiego, tylekroć sprzyniewierzali się swojemu posłannictwu, krzyż Chrystusów stawał się próżnym, nauczanie było pozbawione błogosławieństwa Bożego. Przeciwnie zaś, Słowo Boże głoszone w pierwotnej, czystej formie, to zn. kazanie na Piśmie św. oparte, było „quasi ignis et quasi malleus conterens petram [1])“. Już Ś. Augustyn ocenia mądrość kazania według tego, o ile kaznodzieja opiera je na słowie w Piśmie św. zawarte: „Sapienter dicit tanto magis vel minus, quanto in scripturis sanctis magis minusve profecit... Ut quod dixerit suis verbis, probet ex illis [2])“. Snać idzie on za Ś. Pawłem, który upatruje w Piśmie św. nadzwyczajne ułatwienie w pastoryzacyi [3]).

Na sposób głoszenia Słowa Bożego w okresie bezpośrednio poapostolskim rzucają nam dużo światła Konstytucye apostolskie [4]) oraz wzmianki u Ś. Justyna [5]), Euzebiu-

---

[1]) Jer. 23, 29.
[2]) De doctr. chr. l. 4. c. 5.
[3]) Por. II. Tym. 3, 16. 17.
[4]) Const. ap. l. 2, c. 56.
[5]) S. Justini M. Apol. I. c. 67.

sza [1]), Tertulliana [2]), Origenesa [3]). W tym czasie odbywa się głoszenie Słowa Bożego na tle Pisma św., prawie z reguły we formie homilii analitycznej. Nie jest to wszakże forma wyłączna, gdyż z konieczności musiała raz po raz ustępywać miejsca kazaniom i mowom treści apologetycznej.

Wybór ustępu Pisma św. należał do kaznodziei. Zachowane z tego czasu homilie na poszczególne księgi Pisma św. [4]) dowodzą, że kaznodzieje nauki swoje na poszczególne części Pisma św. samodzielnie rozkładali [5]). Ustalenie perykop [6]) na niedziele i święta roku kościelnego nastąpiło dopiero w wieku szóstym, choć niektóre najstarsze zbiory perykop ewangelijnych (autentyki z VI. i VII. wieku) wymieniają jako autora układu tych perykop Ś. Hieronima; dzieła tego miał dokonać w latach 382—384 na zlecenie papieża Damazego [7]).

Stosownie do potrzeb danej epoki zmieniała się zasadnicza osnowa homilii. W okresie herezyi jest ona z natury rzeczy z reguły dogmatyczną, nie brak jednak nigdy wysnowy moralnej. Przy homiliach analitycznych nie łączą się zawsze nauki moralne z osnową homilii, są natomiast jakby odrębną częścia kazania, zazwyczaj następują po objaśnieniu tekstu Pisma św. Nie wyklucza to drobnych uwag treści moralnej w toku analizy perykopy.

Sposób oparcia kazań na Piśmie św. nie był u Ojców Kościoła jednolity. Jakkolwiek w nauczaniu ich przeważa forma homilii, to jednak i ona różną jest; nieraz nie różni się od egzegezy, nieraz zaś jest nawiązaniem do głównej myśli danego tekstu Pisma św. i stanowi jego rozsnowę albo syntezę w ściśle określonym temacie. Te dwa główne rodzaje kazaniowe nazywano na Wschodzie *ὁμίλια* i *λόγος*, na Zachodzie *homilia* i *sermo*; nazwy te nie mogą dla nas

[1]) Hist. eccl. 5, 20.
[2]) Apolog. c. 39. — De anima c. 9.
[3]) Contra Cels. 3, 45. i 50.
[4]) zwyczajnie Ewangelia, jak n. p. Origenesa, ŚŚ. Jana Chryzostoma, Ambrożego, Augustyna.
[5]) paraschy i haftary, analogicznie do praktyki St. Z.
[6]) urywki. *περικοπαί*, circumcisiones, detractiones.
[7]) Por. m. i. Dr. Anzelm Ricker, O. S. B. Das Perikopen — System. Wien 1892. str. 39—43.

być oryentujące, a to z powodu niejednolitego i niekonsekwentnego ich stosowania przez samych autorów. W każdym razie była homilia pierwotną formą kazaniową, a kazania tematowe (*λόγος*, *sermo*) weszły dopiero później powoli w zwyczaj, zwłaszcza jako kazania okolicznościowe, apologetyczne i hagiologiczne. W kazaniach Ojców Kościoła spotykamy nieraz obydwa rodzaje kazaniowe *(homilia* i *sermo)* i to w jednych i tychsamych kazaniach, w ten sposób mianowicie stosowane, że po objaśnieniu całego tekstu (egzegeza) następywała jednolita nauka tematowa.

Kazania tematowe należą w pierwszych trzech wiekach do rzadkości. Częściej spotykamy je od wieku czwartego, i to w łączności z wykładem Pisma św., choć nie zawsze w poprawnej formie, a to głównie wskutek stosowania przez szkołę aleksandryjską allegoryczno-mistycznej wykładni Pisma św. Na rozwój kazań tematowych złożyły się prócz potrzeby obrony wiary przed herezyami także inne przyczyny, głównie zaś to, że w uroczystości Świętych Pańskich (Męczenników) bieżąca perykopa nie zawsze nadawała się do rozsnowy okolicznościowej, oraz liturgiczne obrzędy, które domagały się gruntowniejszego objaśnienia, co w razie nawiązania do perykopy bieżącej, nie zawsze byłoby możliwe, albo następowałoby kosztem pogwałcenia tekstu. W takich razach składniej było od perykopy odstąpić, zawieszając dorywczo homilie. O tego rodzaju przerwie przeciągłych homilii wspomina n. p. Ś. Augustyn: „meminit sanctitas vestra evangelium secundum Johannem ex ordine lectionum nos solere tractare. Sed quia nunc interposita est solemnitas sanctorum dierum, quibus certas ex evangelio lectiones oportet recitari, quae ita sunt annuae, ut aliae esse non possint, ordo ille, quem susceperamus, ex necessitate paulum intermissus est, non omissus [1])".

Nawet w kazaniach tematowych z okresu Ojców Kościoła widzimy stałe respektowanie Pisma św. przez to, że jakiś epizod ze Starego lub częściej Nowego Zakonu służy im za podstawę do rozważań moralnych albo jako punkt wyjścia w rodzaju analogii przy kazaniach okolicznościowych (ŚŚ. Bazyli, Grzegorz z Nazyanzu, Grzegorz z Nissy).

[1]) Expos. in I. Joh. in praef.

Ojcowie Kościoła uważali Pismo św. za pierwszorzędne źródło kazań i stosownie do tego czerpali zeń obficie, opierając treść swoich kazań na niem przedewszystkiem. Właściwie nie było pierwotne kaznodziejstwo niczem innem, jeno objaśnieniem Pisma św.[1]). Ś. Jan Chryzostom, ogłoszony przez Papieża Leona XIII. 4. czerwca 1880, Patronem chrześcijańskich kaznodziei, który pod względem exploatacyi Pisma św. do celów homiletycznych celuje, objaśnia nam przyczynę tego: „Tłumaczymy Pisma nietylko dlatego, byście je rozumieli, lecz byście obyczaje wasze poprawiali; jeśli to nie następuje, wówczas czytamy je napróżno, wówczas objaśniamy je daremnie[2])". Ze słów tych wynika, że cel oparcia kazań na Piśmie św. był u Ojców Kościoła czysto praktyczny, w jakiejkolwiek formie to następywało, czy w homiliach analitycznych czy syntetycznych. Zaznaczyć jednak należy, że Ojcowie Kościoła nie uznawali Pisma św. jako jedyne i wyłączne źródło Objawienia Bożego, lecz czerpali to objawienie także z Tradycyi kościelnej, jak to pomiędzy innemi wynika ze słów Ś. Chryzostoma: „Jest to oczywistem, że Apostołowie nie podali nam wszystkiego w swoich listach, lecz wiele nam ustnie przekazali, przeto i to należy za prawdę uznawać[3])".

W dziełach Ojców Kościoła spostrzegamy nietylko wytrwałe odwoływanie się do Pisma św., ale prócz tego niepodobna tam przeoczyć błogosławionego wpływu, jakie Pismo św. na sposób ich mówienia wywierało. Czerpiąc z Pisma św. bądź to treść dla swoich kazań, bądź to dobywając zeń siły dowodowej lub rzadziej tylko ozdoby, zdradzają zrozumienie przytaczanych już słów Apostoła Narodów o praktycznej wartości Pisma św.[4]). Z wierności Ojców Kościoła dla Pisma św. wywodzą się przedewszystkiem praktyczność i popularność, te zasadnicze cechy dobrego kazania. Z tego źródła wypływa niezwykła powaga, namaszczenie apostolskie i nieraz wprost majestat ich mów. Nie mamy tu oczywiście na myśli kierunku szkoły aleksandryj-

[1]) Por. Niceph. Callist. Hist. eccl. l. 5, c. 14.; Euseb. Hist. eccl. l. 6. c. 20.
[2]) Chryz. h. 2. de proph. obsc. MG. 56, 186.
[3]) hom. 4. in II. Thess. MG. 62, 488.
[4]) II. Tym. 3, 16, 17.

skiej, która tłumacząc Pismo św. przeważnie w znaczeniu allegorycznem, a zarzucając nawet po wielekroć znaczenie literalne, nie przysłużyła się sprawie Chrystusowej, lecz jej raczej szkodziła[1]). Twórcą tej egzegezy jest Origenes († 254), któremu się bezsprzecznie należy palma pierwszeństwa z powodu wydatnego użycia Pisma św. w kazaniach. W swoich licznych homiliach nie tylko się do Pisma św. odwołuje, ale na nich opiera. Twórczość Origenesa była pod tym względem nader bogata a imię jego zapisane być musi złotymi zgłoskami nietylko przez krytyka biblijnego i dogmatystę ale także przez homiletę. Niegodną natomiast ani pochwały ani polecenia jest jego egzegeza, choć nie wyłącznie, ale w znacznej mierze allegoryzująca; posługując się nią, dochodzi do wniosków czysto przypadkowych, sposobem tej egzegezy nie może przeto być wzorem dla homilety ani dla biblisty, gdyż z systemu jego niepodobna wysnuć żadnych prawideł. Błędem byłoby jednak bezwzględne odrzucanie metody aleksandryjskiej a poleganie jedynie i wyłącznie na historyczno-gramatycznej interpretacyi Pisma św., której przedstawicielką była na wskróś praktyczna szkoła antyocheńska. Choć bowiem nie staniemy po stronie egzegetów, polujących za tajemnicami, ukrytymi — jak mniemają — w każdem słowie Pisma św., to jednak nie zaprzeczymy, że obok sensu literalnego tkwi w Piśmie św. także sens duchowy, zwłaszcza, że i P. Jezus i Apostołowie taką egzegezą się także posługiwali. Wyrzucenie poza nawias allegorycznej metody egzegezy z najnowszych „Wstępów" do Pisma św. wydaje się skrajnością, choćby nastąpiło w imię szumnie brzmiącej wyższej krytyki naukowej[2]).

Nie mając zamiaru przedstawiać monografii historycznej o Piśmie św. w kazaniu, ograniczymy się tylko do niektórych wzmianek historycznych, których pominąć nie mo-

[1]) Trafnie zauważył Junilius: „Si voluerimus praeter proverbialem speciem ubique allegoriam sic recipere, ut narrationis veritas infirmatur, locum damus inimicis prout voluerint divinos libros interpretandi". Inst. reg. 1, 5. Por. Wetzer u. Welte's Kirchenlexicon V. ² Freiburg i. Br. 1888 Sp. 1868.
[2]) Por. Mistyczny wykład Pisma św. Przegląd kościelny VIII. Poznań 1886. str. 211.

żna, chcąc się w dziejach Pisma św. w kazaniach jako tako zoryentować.

Około rozwoju homiletycznej egzegezy zasłużył się wielce Ś. Jan Chryzostom († 407). Zawdzięczamy mu objaśnienie prawie całego Pisma św. obydwu Zakonów, które nam zostawił w licznych komentarzach; niektóre części Pisma św. wykładał po kilkakroć, a zawsze miał dużo nowego do powiedzenia. Przyznajemy, że Złotousty ten Doktor nie zdobył się na t. zw. homiletyczną egzegezę w jej dzisiejszem stosowaniu [1]), gdyż w homiliach swoich jest naprzemian najpierw egzegetą, a pod koniec, w moralnych wysnowach homiletą, mimo to mamy w nim znakomity wzór, jak z Pisma św. dadzą się wykrzesać moralne wskazówki, jak wogóle nawet najaktualniejsze kazanie może być na Piśmie św. oparte. Ś. Jan Chryzostom jest najprzedniejszym przedstawicielem szkoły antyocheńskiej, a choć pierwszeństwo w wydatnem stosowaniu Pisma św. musi ustąpić Origenesowi, jednak z powodu odmiennej, a prawie przeciwnej, jednak bardziej ścisłej i pewniejszej metody w interpretacyi Pisma św. bardziej niż tamten zasługuje na naśladowanie.

Choć z późniejszych Ojców Kościoła wszyscy, niemal bez wyjątku, zdobyli się na egzegezę Pisma św. bądź to w homiliach, bądź to w osobnych komentarzach i traktatach, to jednak nie wszyscy odznaczyli się mistrzostwem w homiletycznem stosowaniu Pisma św. U Ś. Ambrożego († 397) znajdujemy wyraźne naśladownictwo Ojców greckich, Ś. Hieronim († 420) ledwo w wyjątkowych homiliach używa Pisma św. jako podkładu kazania, mimo, że jako tłumacz i egzegeta się wsławił. Wyrazem przekonania jego o znaczeniu Pisma św. dla kaznodziejstwa są słowa: „Divinas Scripturas saepius lege, imo nunquam de manibus tuis sasacra lectio deponatur; disce quod doceas... sermo presbyteri Scripturarum lectione conditus sit [2])". Ponad poprzednich wyrasta pod tym względem Ś. Augustyn († 430). W licznych homiliach świeci nam wzorem, jak z Pisma św. można złożyć całokształt chrześcijańskiego światopoglądu.

[1]) Por. rozdz. X. pracy niniejszej.
[2]) S. Hier. *De vit. cleric.* ad Nepot.

Zawdzięczamy mu prócz tego wytyczne do homiletycznej egzegezy Pisma św., które nam podał w dziele *de doctrina christiana*. Ś. Augustyn nie zdołał się wprawdzie wolnym zachować od skłonności do allegoryzmu, folgował jej nawet w mierze dość znacznej (n. p. w allegorycznem tłumaczeniu liczb i nazw biblijnych), mimo to pozostanie koryfeuszem w praktycznej egzegezie, gdyż z następców jego już nikt mu nie dorównał. Znane jest jego zdanie: „Verbi Dei inanem esse forinsecus praedicatorem, qui non sit intus auditor [1])". Augustyn św. znalazł naśladowców w następujących Ojcach, nawet takiej miary jak ŚŚ. Leon W. († 461) Piotr Chryzolog († 450) i Grzegorz W. († 604). Wszyscy oni nie zapanowali wprawdzie nad skłonnością do allegoryzmu, i nie odznaczyli się twórczością w tej mierze, jaką znajdujemy u biskupa Hippony, a to nie wyjątkowo wskutek niekorzystnych warunków politycznych, która była niejednokrotnie tej twórczości hamulcem; Pismo św. było jednak u każdego z nich tą siłą ukrytą, która poręczała ich kazaniom dodatni skutek.

W średniowieczu było wprawdzie Pismo św. na ogół podstawą kazań, z małymi wyjątkami były to jednak naśladownictwa Ojców, które w celach praktycznego duszpasterstwa zbierano w postylle (plenaria), glossy i kateny. W tej samej myśli zebrał Paweł dyakon (Warnefryd † 799) na polecenie Karola W. wyjątki z Ojców Kościoła i ułożył z nich homiliarz, dostosowany do nowego porządku perykop, który po usunięciu liturgii gallikańskiej zaczął powszechnie obowiązywać. Nie brakło wprawdzie na polu homiletycznej egzegezy zelotów, jak n. p. „Beda Wielebny († 735), gorliwość ich koncentrowała się jednak tylko w naśladownictwie dawnych wzorów a nie okazała samodzielnej twórczości. Wyjątkowe stanowisko zajmuje Ś. Bernard z Clairvaux († 1153), którego niektórzy homileci [2]) stawiają na równi z Ś. Augustynem. Nie naśladuje on co prawda żywcem allegorycznej interpretacyi poprzedników, a choć jej nie zarzuca zupełnie, zachowuje się wobec niej jednak dość powściągliwie. Cechą chrakterystyczną jego kazań jest

[1]) Ś. Aug. *Sermo* 179, 1.
[2]) m. i. Stingeder.

prócz należytego zrozumienia egzegezy Pisma św. Starego Zakonu w odniesieniu do Nowego [1]), także umiejętność używania poszczególnych tekstów Pisma św. nietylko jako podstawy ale zarazem jako dyspozycyi swoich kazań. Podobnie jak św. Augustyn tak znalazł i Ś. Bernard licznych naśladowców, ale na nich wszystkich można prawie ogólnie stwierdzić, że allegoryzm stanowił z reguły kościec kazania, że przeto egzegeza homiletyczna poszła niewłaściwym torem subjektywizmu. Po Ś. Bernardzie następuje powolny upadek homilii, na czem kaznodziejstwo wcale nie zyskało, gdyż kazania tematowe, jako druga zasadnicza forma głoszenia Słowa Bożego nie miały po wielekroć ze „Słowem Bożem“ prócz samozwańczej czy tradycyjnej nazwy nic wspólnego.

Potrzebę oparcia kazań głównie na Piśmie św. jako na pierwszem źródle kazaniowem, podkreślił Kościół św. niejednokrotnie. Sobór trydencki (1545—63) podnosząc obowiązek kaznodziejstwa i określając szczególne czasy, kiedy powinne być kazania głoszone, mówi też o głównym przedmiocie kazaniowym: „sacras Scripturas, divinamque legem anuntient [2])“. Prócz tego wydał Sobór bardzo szczegółowe postanowienia o czytaniu i obowiązkowym wykładzie Pisma św.: „Eadem sacrosancta Synodus, piis summorum Pontificum et probatorum Conciliorum constitutionibus inhaerens, easque amplectens, et illis adjiciens, ne coelestis ille sacrorum librorum thesaurus, quem Spiritus sanctus summa liberalitate hominibus tradidit, neglectus jaceat, statuit et decrevit etc“ W dekrecie tym wprowadza Sobór urząd tłumaczy Pisma św. w kollegiatach, przy katedrach i t. p. oraz żąda należytego jego wykładu w klasztorach i szkołach [3]). W następnym rozdziale podkreśla Sobor nadto, że kaznodzieje powinni głosić głównie Ewangelię: „Quia vero christianae reipublicae non minus nesessaria est praedicatio evangelii, quam lectio et hoc est praecipuum episcoporum munus; statuit et decrevit eadem sancta Synodus, omnes episcopos, archiepiscopos, primates et omnes alios ecclesiarum praelatos teneri per se ipsos, si legitime impediti non fuerint, ad praedicandum sanctum Jesu Christi evangelium [1])“.

[1]) Pieśń nad pieśniami.
[2]) Sess. 24. de ref. c. 4.
[3]) Sess. V. de ref. c. 1.

W dekrecie tym nawiązuje Sobór trydencki do podobnych postanowień trzeciego i czwartego Soboru lateraneńskiego [2]). Postanowienia te powtarzał Kościół Ś. na różnych synodach partykularnych. X. Jougan zestawia w swem cennem dziele o homiliach polskich [3]) odnośne uchwały synodów polskich, zwłaszcza od w. XVI. począwszy. Rzecz zrozumiała, że częstsze nawoływanie do Pisma św. jako do głównego źródła kazań znajdujemy w krajach dotkniętych zgubnym wpływem reformacyi. W najnowszych czasach wypowiedzieli się na ten temat Papieże Leon XIII. i Benedykt XV. Pierwszy z nich uczynił to w encyklice „Providentissimus Deus“. Przytaczaliśmy tę encyklikę już wyżej; oto jeszcze jeden ustęp z niej, w którym wyrażona potęga Słowa Bożego w przeciwstawieniu do mądrości ludzkiej: „Ta właściwość specyalna Pisma św., pochodząca z natchnienia boskiego Ducha św., nadaje kaznodziei powagę, wolność apostolską mówienia, czyni wymowę silną i przekonywającą zwycięzko. Ktokolwiek ducha i siłę boskiego słowa w wymowie swej przedstawia, ten nie mówi „tylko w mowie, ale w mocy, i w Duchu świętym i wzupełności wielkiej [4])“. Dla tego można powiedzieć, że nierozumnie i bezmyślnie czynią ci, co mówią o religii i objaśniają przykazania boskie w sposób taki, że tylko używają słów nauki i mądrości ludzkiej i więcej na własnych opierają się argumentach, aniżeli na boskich. Ich kazania niech bedą najświetniejsze, będą nużące i zimne, gdyż im brak ognia słowa Bożego. Nigdy to kazanie nie zrobi tego wrażenia i wpływu, jak słowo Boże, „bo żywa jest mowa Boża i skuteczna i przeraźliwsza niżeli wszelaki miecz po obu stron ostry:

[1]) Sess. V. de ref. c. 2.
[2]) 1179 c. 18 i 1215 c. 1.
[3]) Ks. Dr. Alojzy Jougan, Homilie polskie od czasów najdawniejszych po dobę obecną. Szkice bihliograficzne i krytyczne. Lwów, 1902. Z dumą i wdzięcznością możemy to podkreślić, że tą monografią wyprzedził Autor o 20 lat podobną rzecz w literaturze niemieckiej, mianowicie książkę F. Stingeder'a, Geschichte der Schriftpredigt. Paderborn 1920.
[4]) I. Tess. 1, 5.

i przenikająca aż do rozdzielenia duszy i ducha [1])". Nakoniec, i to przyznają wszyscy kompetentni znawcy, że w Piśmie św. jest wymowa cudownie urozmaicona i bogata i odpowiednia tak ważnym sprawom. Św. Augustyn bardzo dobrze to zrozumiał i daje temu znakomite świadectwo [2]). Potwierdza też to doświadczenie najznakomitszych kaznodziejów, którzy w uczuciu wdzięczności ku Bogu ogłaszali głośno, że całą swą sławę oratorską zawdzięczają głównie studyum biblijnemu".

Benedykt XV. zajął się reformą kaznodziejstwa w encyklice „Humani generis" z 15. czerwca 1917. W encyklice tej nie mówi wprawdzie Ojciec św. wprost o oparciu kazań głównie na Piśmie św., czyni to jednak ubocznie, obwarowaniem nadprzyrodzonego charakteru kazań, potępieniem stylu zbyt świeckiego, wykluczeniem z ambony kwestyi politycznych, a przypomnieniem głównego przedmiotu kazań, który podaje w słowach Ś. Pawła: „Albowiem nie rozumiałem, żebym miał co umieć między wami, jedno Jezusa Chrystusa i tego ukrzyżowanego [3])".

Pomijamy w tej rozprawce szkic historyczny rodzimej twórczyści homiletycznej na zasadzie biblijnej, gdyż chcąc się na to zdobyć, podalibyśmy chyba skrót wspomnianej znakomitej monografii X. Jougana. Ograniczymy się do powtórzenia za tym uczonym homiletą ogólnego sądu o polskiej twórczości homiletycznej na zasadzie biblijnej: „U nas — przyznać trzeba — bardzo wiele zwracano uwagi i żywo zajmowano się tym sposobem głoszenia słowa Bożego, właśnie dlatego, że ten sposób odpowiada najzupełniej duchowi Kościoła i tradycyi jego najznakomitszych Ojców. Literatura nasza jest właśnie w tym kierunku wcale bogata, a podręczników odpowiednich znajdzie się tak poważny zastęp, że u nas nie było potrzeby posługiwać się przeważnie dziełami niemieckiemi lub nie zawsze udałymi przykładami z obcych języków. Zarówno w złotym okresie naszej literatury, jak w następnych wiekach, a nawet w ostatnich czasach, ukazały się wcale udatne homilie rodzimych autorów [1])".

[1]) Żyd. 4, 12.
[2]) De doctr. chr. IV, 6. 7.
[3]) I. Kor. 2, 2.

Obecny zwrot kaznodziejstwa do Pisma św. dokonany w Niemczech z inicyatywy Fr. Stingedera [2]) i biskupa P. Keplera, który w znakomitej homiletycznej egzegezie perykop adwentowych [3]) wskazał drogę do ponownego oparcia kazania głównie na Pismie św., znalazł oddźwięk także w kaznodziejstwie polskiem i należy sobie po nim rokować dodatniej reformy także na naszej ambonie.

[1]) j. w. Wstęp str. 2.
[2]) Franz Stingeder, Wo steht unsere heutige Predigt? Linz 1910.
[3]) Paul W. v. Keppler. Die Adventsperikopen, Freiburg i Br.[6] 1917.

VIII. SELEKCYA.

Pismo św. a Tradycya. — Obydwa Zakony; — nierówne ich znaczenie dla homiletyki. — Typy St. Z. — Pierwszeństwo Ewangelii.

Kościół św. czerpie Boże Objawienie z dwóch źródeł, mianowicie z Pisma św. i z Tradycyi. Tradycya jest dawniejszą niż Pismo św. i na niej zasadzało się pierwotne opowiadanie Królestwa Bożego. Pismo św. ma jednak obecnie w głoszeniu Słowa Bożego pewne pierwszeństwo przed Tradycyą, a to dlatego, gdyż choć w obydwu tych źródłach jest zawarte Boże Objawienie, to jednak prawdę Bożą nie w jednakowy sposób z nich czerpiemy; Tradycya przemawia do nas słowem ludzkiem, Pismo św. jest zaś w bardziej bezpośredni sposób Słowem Bożem, choć na ludzki sposób, przez posługiwanie ludzi nam się udzielające.

Omawiając przykład, jaki nam dają Apostołowie, używając Pisma św., wspomnieliśmy już, że głównym przedmiotem nauczania kościelnego ma być Chrystus, „Pan wieków", i że celem przedstawienia Królestwa Chrystusowego nad wiekami, użyje kaznodzieja Pisma św. obydwu Zakonów, Starego i Nowego, choć nie w równej mierze, ale jednak w tymsamym zamiarze. W tej myśli upomina Ś. Ambroży: „Utrumque poculum bibe veteris et novi testamenti, quia in utroque Christum bibis. Bibe Christum, quia vitis est. Bibe Christum, quia petra est, quae vomuit aquam. Bibe Christum, quia tons vitae est. Bibe Christum, quia flumen est, cuius impetus laetificat civitatem Dei...[1])". Ś. Augustyn w znany sposób określa stosunek obydwu Zakonów, pisząc: „Novum Testamentum in Vetere latet; Vetus in Novo

[1]) Enarr. in Ps. 1.

patet[1])". Zdaniem biskupa Hippony uzupełniają i tłumaczą się obydwa Zakony wzajemnie. W szczególności Osoba Chrystusa jaśnieje zdaniem jego w całem Piśmie św., upatruje też w starozakonnych biblijnych opowiadaniach charakter messyański: „Tales ergo illos viros habebat Deus et illo tempore tales fecerat praecones Filio venturo ut non solum in his, quae dicebant, sed etiam in his quae faciebant vel in his quae illis accidebant, Christus quaeretur, Christus invenietur. Quidquid Scriptura dixit de Abraham et factum est, et prophetia est, sicut Apostolus quodam loco dicit: „Scriptum est enim quod Abraham duos filios habuit, unum de ancilla et alterum de libera, quae sunt in allegoria. Haec ergo sunt duo Testamenta[2])". W ten sposób objaśnia Ś. Bernard Pieśń nad pieśniami, upatrując w niej allegoryę stosunku Chrystusa-Oblubieńca do Kościoła i do każdej duszy, oblubienicy Jego[3]). Nie znamy drugiego kaznodziei ani wogóle autora, któryby z równą łatwością jak Ś. Bernard umiał wyszukiwać w St. Zakonie figury P. Jezusa i to bez naciągania, ale sposobem prawie że prostym. A egzegeza ta jest nawskróś praktyczna, jak ją zresztą sam uzasadnia: „Videre desideres Christum? Oportet te prius audire eum, audire de eo, ut dicas, cum videris: Sicut audivimus, sic vidimus[4])".

W homilityce praktycznej nie mają i nie mogą mieć jednakowego zastosowania obydwa Zakony. W St. Z. są bowiem dłuższe partye o zabarwieniu judaistycznem, mające narodowo-partykularne znaczenie; prócz tego niektóre ustępy, jak n. p. genealogie, dane chronologiczne i historye wojenne są mniej wdzięcznym materyałem homiletycznym, choć allegoryści nawet taką treść do celów kaznodziejskich spożytkowywali. To niejednakowe znaczenie obydwu Zakonów dla celów homiletycznych przyznaje także Prof. Nikel, bądź co bądź specyalista w tym względzie: „W stosunku do

[1]) sermo 300. — A. M. Hodgkin powtarza to zdanie słusznie w tem brzmieniu: Christus in vetere testamento latet, in novo testamento patet. („Christus im Wort"; Mit Vorwort von Pastor H. Krafft. Barmen 1913).

[2]) Gal. 4, 22, 24. — Sermo de tentatione Abrahae et de Deo. Migne PL. 38, 31.

[3]) Migne, PL. 183, 785.

[4]) Ps. 47, 9. — Sermo 28. in Cant.; Migne PL. 183, 924.

Nowego Z. przedstawia Stary Zakon mniej korzyści dla homiletyki. Podczas gdy Nowy Testament da się przyrównać do kwiecistego łanu, nad którym wystarczy się pochylić, by znaleźć różnobarwne, wonne kwiecie, to St. Z. podobny raczej do wysokich gór, na których znajdujemy na przemian to nieurodzajne skały, to zielone łąki, gdyż zawiera jałowe partye jak n. p. rodowody, daty chronologiczne, opisy wojen. Tem się dzieje, że w naszych czasach St. Zakon w stosunku do Nowego jest poniekąd po macoszemu traktowany w kazaniach a także w homiletycznej literaturze [1])".

Kaznodzieja nie będzie przepisów moralnych tekstami ze St. Z. uzasadniał, chyba gdyby w N. Z. były osobno wyrażone albo też stanowiły wyraz prawa moralnego. Zdarzyć się bowiem może, że w St. Z. było czasem jakieś zło tolerowane (n. p. rozwody małżeńskie), które w N. Z. P. Jezus rugował. Kaznodzieja nie mógłby w takich razach dla danej zasady czerpać siły dowodowej ze St. Z., gdyż N. Z. jakkolwiek nie znosi Starego [2]), to jednak go przewyższa siłą tą, którą dał mu P. Jezus własnym przykładem, łaską sakramentalną i t. d.

Stary Zakon oddaje kaznodziei cenne usługi przez wielką ilość typów, któremi da się bardzo skutecznie illustrować i objaśnić Zakon Nowy. Typy te mają jako środek retoryczny pewne pierwszeństwo przed allegoryą i przypowieścią, a to wskutek swego tła historycznego. Typami posługiwali się często Ojcowie Kościoła, a czynili to po mistrzowsku, rozszerzając duchowne widnokręgi wiernych, okazując im mianowicie przy pomocy typów Starego Zakonu (którym odpowiadają w N. Z. anty-typy) wspaniały plan zbawienia rodu ludzkiego, który obejmuje wszystkie czasy. W naszej polskiej literaturze homiletycznej były i są dotąd wcale często typy St. Z. przytaczane, a częstotliwość ta zdaje się być wyrazem ich praktyczności w zastosowaniu na ambonie. Prócz znaczenia retorycznego nie da się zaprzeczyć wartość ich wysoce dydaktyczna. Nie wszystkie typy nadają

---

[1]) Dr. Joh. Nikel, Die Verwendung des Alten Testaments in der Predigt. Breslau 1913. str. 10.

[2]) „Nie mniemajcie, abym przyszedł rozwiązować zakon, albo proroki: nie przyszedłem rozwiązować, ale wypełnić". Mat. 5, 17.

się do użycia na każdej ambonie; niektórych na ambonie in extenso przytaczać nie można, n. p. poszczególnych obrazów z Pieśni nad Pieśniami, z powodu tła silnie erotycznego.

Jakkolwiek wszystkie księgi Pisma św. zawierają Boże Objawienie, są nawet Bożem Objawieniem, to jednak nie wszystkie nadają się na równi do celów homiletycznych. Głosząc kazanie na podstawie Ewangelii, nietylko w ten sposób, by zgodne z nią było, gdyż takiem zawsze być musi, ale podając w kazaniu Ewangelię bezpośrednio, przez użycie jej mianowicie za formalną podstawę kazań, dotyka kaznodzieja samego jądra Nowego Zakonu, czerpie z tego i to wiernym podaje, co ich wprost dotyczy, na czem życie ich ma być jak na fundamencie ułożone i w ten sposób utrwala coraz to więcej Ewangelię w pamięci wiernych, popularyzuje ją. Starozakonne księgi, użyte za podstawę kazań, będą zawsze drogą okrężną w ziszczeniu zasadniczych celów kaznodziejstwa, Ewangelią zaś ustanowiona jest droga wprost do dusz wiernych, do ich życia. Odmiennie, bo w wyższym stopniu niż inne księgi Pisma św. stoi Ewangelia treścią swoją ponad czasem, przeznaczona na zawsze, jest zawsze aktualną. Nie można tego w zupełności utrzymywać o księgach St. Z. a nawet o innych księgach N. Z., n. p. o niektórych listach apostolskich. Liste te bowiem były po większej części pisane przy szczególnych okazyach, a choć treść ich ma trwałe walory, to jednak wspomniane okazye czy okoliczności w których lub z powodu których powstały, ścieśniają trochę ich użyteczność. Nie można tego stwierdzić o Ewangelii. W ciągu dziewiętnastu wieków nie wychodziła nietylko istotnie ale nawet formalnie z użycia w Kościele powszechnym, a przechodząc z pokolenia na pokolenie, stała się osobliwie popularną księgą, której, choćby czysto formalnie rzecz biorąc, nie dorównał żaden inny pomnik literacki, choćby był wykładnikiem takiej siły, jak n. p. patryotyzm.

IX. EGZEGEZA PISMA ŚW.

Potrzeba egzegezy. — Egzegeza w duchu katolickim. — Dwojaki sens Pisma św. według Ś. Tomasza z Akwinu. — Retoryczne figury w Piśmie św. — Miarodajny tekst Pisma św.

Co znaczy źródło zatkane? — pyta Św. Grzegorz z Nazianzu († 390); co pomogą słońca promienie, powstrzymane czarną chmurą? Podobnie i myśl głęboka, nie odsłonięta wszakże, nie objaśniona, jest jakby pączkiem róży, który nie zachwyci nikogo, gdy jest przysłonięty liśćmi [1]). Pismo św. jest źródłem światłości Bożej, nie okaże się nam wszakże swojem błogosławieństwem, jeśli nie będzie przez nas otwarte, jeśli światłość jego się nam nie uprzystępni. Uprzystępnienie to odbywa się sposobem należytej wykładni czyli egzegezy. Już Książę Apostołów, wpominając o listach Ś. Pawła, pisze: „w których są niektóre rzeczy trudne ku wyrozumieniu, które nieuczeni i niestateczni wykręcają, jako i inne pisma, ku swemu własnemu zatraceniu [2])". Pismo św. jest co prawda jakby listem Bożym do ludzi, niepodanym im jednakowoż bezpośrednio, jeno pośrednio, przez Kościół. Kaznodzieja ma w Piśmie św. podany substrat tego, co ma głosić żywem słowem, co ma na żywe słowo niejako przetwarzać, by dać pełny posłuch dla Jezusowego: „Euntes ergo, docete... [3])". Przetwarzanie Pisma św. na żywe słowo następuje nietylko przez odczytanie go, ale przez należyte objaśnienie go, czyli przez jego wykładnię.

Nie można na to liczyć, że słuchacze kazań znają już Pismo św., gdyż do podobnych przypuszczeń brak podstawy; skąd je znać mogą, jakim sposobem je rozumieć, gdy go im nie objaśniono? „Quomodo autem audient sine praedicante [1])"? „Pismo św. jest jak olej, działa on wtenczas stosownie, gdy zostanie wtarty; jak dyament, gdy stosowną ma oprawę; jak dzban Gedeona i jego towarzyszy — jeśli ukryta pochodnia ma jasno zapłonąć, musi być pokrywa wprzódy stłuczoną, t. j. często ukryta siła słowa Bożego odsłonić się [2])".

„Każde proroctwo pisma nie dzieje się wykładem własnym. Albowiem wolą ludzką nigdy proroctwo nie jest przyniesione: ale Duchem świętym natchnieni mówili ludzie święci Boże [3])". Te słowa Księcia Apostołów odnoszą się nietylko do wykładu proroctw ale wogóle do egzegezy wszystkiego Pisma Bożego. Wykład ten nie może być nigdy dowolny, w myśl protestanckiej „inspiratio privata" lub niczem nieskrępowanej, wolnej a raczej samowolnej egzegezy racyonalistycznej. Ażeby Pismo św. spełniło wobec ludzi rolę Słowa Bożego, musi jego wykład być autentyczny, czyli w duchu nieomylnego Kościoła, stojącego na straży jego. W tym względzie postanowił Sobór trydencki co następuje: „Sobór zatem Trydencki, dla okiełzania samowolnych umysłów, postanowił, aby nikt, zaufany będąc na własną mądrość, nie śmiał wykładać Pisma św. w rzeczach wiary i obyczajów, oraz tego, co należy do zbudowania nauki chrześcijańskiej; — i nie śmiał nakręcać Pisma św. według swego własnego sensu sprzecznie z tym sensem, którego się trzymała i trzyma, święta matka, Kościół, który ma prawo sądzić o prawdziwym sensie i wykładzie Pisma św.; lub też sprzecznie z jednomyślną zgodą Ojców Kościoła. A zakaz ten obowiązuje i wtedy, gdyby nawet takie wyjaśnienia Pisma św. nigdy i nigdzie nie ujrzały światła dziennego [4])".

Chcąc swoje kazanie w jakiejkolwiek formie na Piśmie

[1]) Por. Franz Stingeder, Geschichte der Schriftpredigt. Paderborn 1920, str. 27.
[2]) II. Piotr 3, 16.
[3]) Mat. 28, 19.

[1]) Rzym. 10, 14.
[2]) Kilka słów o korzystaniu z Pisma św. w kazaniach. Przegląd Kościelny XIII. str. 638. Poznań 1891.
[3]) II. Piotr. 1, 20—21.
[4]) Sess IV. Decr. de editione et usu s. Scr. cf. Denzinger-Bannwart, Enchiridion symbolorum, definitionum et declarationum de rebus fidei et morum. [10]Friburgi Br. 1908, 262. n. 786.

św. oprzeć, musi więc kaznodzieja poznać właściwe znaczenie tego Pisma Bożego, znaczenie, „którego się trzymała i trzyma, święta matka, Kościół“. W niniejszym rozdziale nie mamy zamiaru szczegółowo rozbierać zasad hermeneutyki o ustaleniu znaczenia tekstów Pisma św., a przytoczymy niektóre zasady tylko w odniesieniu do naszego przedmiotu, mianowicie celem ustalenia sposobu właściwego, dopuszczalnego i niedopuszczalnego tłumaczenia Pisma św. w ogóle, a w szczególności w kazaniach.

Od dawna upatrywano w tekstach Pisma św. poczwórne znaczenie, według znanych słów:

Littera gesta docet, quid credas allegoria:
Moralis quid agas, quid speres anagogia.

Według Doktora anielskiego jest sens Pisma św. podwójny, literalny i duchowny: „Manifestatio vel expressio alicuius veritatis potest fieri de aliquo, rebus et verbis, in quantum scl. verba significant res, et una res potest esse figura alterius, et secundum hoc in S. Scriptura manifestatur veritas dupliciter; uno modo, secundum quod res significantur per verba, et in hoc consistit sensus litteralis; alio modo, secundum quod res sunt figurae aliarum rerum, et in hoc consistit sensus spiritualis [1])“.

Zasadniczo przyjmujemy zatem powyższe podwójne znaczenie Pisma św., (literalne, dosłowne, gramatyczne, logiczne, historyczne) i duchowne (typiczne, mistyczne). Literalne znaczenie Pisma św. jest to, które wynika bezpośrednio ze słów Pisma św., duchowne zaś to, które wynika pośrednio z tych słów, mianowicie za pośrednictwem osób lub rzeczy w słowach Pisma św. wyrażonych. Pomijamy z rozmysłu teoryę o czworakiem znaczeniu Pisma św. [2]), a sprowadzamy je tylko do tych dwóch. Zdaniem naszem bowiem mistyczne i allegoryczne znaczenie Pisma św. jest znaczeniem duchownem.

Każdy tekst Pisma św. ma jakieś znaczenie literalne czyli dosłowne, gdyż Pismo św. jest z natchnienia Ducha św. napisane dla ludzi, przez ludzi, ludzkiemi słowy. Pismo św. chybiłoby inaczej swego celu, gdyby napisane dla ludzi, nie posługiwało się ich językiem i gdyby nie było do sposobu ich myślenia przystosowane [1]). Bez dosłownego znaczenia tekstów Pisma św. byłoby wogóle niepodobnem dojść do jakiegoś ich rozumienia; każdy broniłby swego zdania i przy niem by obstawał, choć zdania te byłyby różne a nawet sprzeczne ze sobą. A wszak niepodobna przypuścić, ażeby tenże „Duch Prawdy“ [2]), który jest właściwym autorem ksiąg świętych, powodował u różnych ludzi różne, sprzeczne ich rozumienie.

Pierwotnie była w Kościele w użyciu prawie wyłącznie egzegeza literalna czyli historyczna. Wyróżniał się tem Kościół od odnośnej praktyki żydowskiej: jakkolwiek bowiem podjął z synagogi zwyczaj czytania ustępów z Pisma św., zwyczaj wprowadzony właściwie już przez P. Jezusa [3]), to jednak nie przyjął żydowskiej wykładni Pisma św., uznającej czworaki sens jego, dosłowny, typiczny, allegoryczny i teozoficzny. Dowolna egzegeza następuje dopiero za Orygenesa, wskutek zwrócenia się do prawideł wykładni Filona [4]). Filon, egzegeta żydowski w Aleksandryi, uległ wpływom Stoików, którzy wykładali grecki epos w sposób allegoryczny, usiłując swoją filozofię pogodzić z mitologią. Upatrywał on w St. Z. nietylko powłokę głębszych prawd religijnych, do których poznania dochodził, posługując się dowolną, lub rzec można samowolną egzegezą, w której najwyraźniej folgował swoim poglądom teozoficznym. Tą swoją czysto subjektywną egzegezą ksiąg St. Z. usiłował pogodzić judaizm z neoplatonizmem. Choć Orygenes wolny był od tej teozoficznej tendencyi Filona, względnie od zamiaru pogodzenia ze sobą Chrystyanizmu z innymi religiami, a to kosztem historycznej prawdy Pisma św., to jednak, przejąwszy się zasadami wykładni Filona, zatrzymywał się

---

[1]) Quodlib. VII. qu. 6. n. 14.

[2]) Savanarola uznawał w swej egzegezie pięciorakie znaczenie słów Pisma św.

[1]) „Neque enim aliquo genere leguntur Scripturae, quod in consuetudine humana non inveniatur; quia utique hominibus loquuntur“. Augustini, De Trinit. I, 12. Oeniponti 1881, 52.

[2]) Jan 16, 13.

[3]) Por. Łuk. 4, 16. i nast.

[4]) Philo Judaeus, dla odróżnienia od wielu innych tego nazwiska.

Por. Stingeder, Schriftpredigt j. w. str. 4.

w swojej egzegezie przy różnych szczegółach drugorzędnych, objaśniając je nie ściśle rzeczowo, tylko według swego widzimisię. Rzecz jasna, że nie mógł tych objaśnień podawać wiernym jako bezwzględną prawdę; nie czynił też tego, a przyjęcie tych objaśnień czy konceptów uzależniał od samych słuchaczy, od ich aprobaty. W wykładni swej kierował się dewizą, że egzegeza Pisma św. powinna być θεοπρεπῶς, to zn. odbywać się w sposób Boga godny; dewiza ta jest jednakowoż zbyt ogólna, nie może zastąpić klucza egzegezy katolickiej, ani go nie stanowi, gdyż owo θεοπρεπῶς jest bardzo rozciągliwe, elastyczne, nie zdolne obwarować przed skrajnym subjektywizmem ani przynaglić do objektywnego wykładu Pisma św..

Pismo św. jest w niektórych częściach napisane uroczystym językiem, w słownictwie jego znajdujemy mnóstwo figur retorycznych; przy ustaleniu literalnego znaczenia trzeba się z tem liczyć i figury te uwzględnić. Na szczęście retoryczne figury Pisma św. rzucają się w oczy i bez trudu tak kaznodzieja jak i przeciętny słuchacz zrozumie je jako takie, jako ozdobne wyrażenie prawd, lub takież określenie rzeczy. W takim tekście n. p. jak: „Jam jest drzwiami. Przez mię jeżeli kto wnijdzie, zbawion będzie: a wnijdzie i wynijdzie i pastwiska znajdzie“ [1]), — zrozumie każdy, że wyrazy „drzwi“ i „pastwiska“ są tu ozdobnymi figurami na określenie sposobu pozyskania łask Bożych i obfitości ich.

Do figur retorycznych, w Piśmie św. częściej używanych, należą:

Zamiennia (Metonymia); jest to sposób wysłowienia się, w którem rzecz jakaś określona nie własną swą nazwą, ale taką, która z pewnych względów do niej należy lub logicznie z nią się łączy. W ten sposób jest n. p. Chrystus nazwany zmartwychwstaniem i życiem naszem [2]), gdyż On je nam wysłużył (causa meritoria).

Ogarnienie (Synecdoche); zwrot mowy, w którym wyrażeniu szczegółowemu jest nadane znaczenie ogólne [3]), szcze-

---

[1]) Jan 10, 9.

[2]) Jan 11, 25.

[3]) Krzyż Chrystusów zamiast Męki P. Jezusa. Por. I. Kor. 1, 18.; Gal. 6, 14.

góły przytoczone zamiast całości lub na odwrót [1]), gatunek podany za rodzaj lub na odwrót [2]), liczba pojedyncza użyta za mnogą lub na odwrót [3]), liczba oznaczona zamiast nieoznaczonej [4]), materyał, z którego rzecz pewna zrobiona, zamiast rzeczy samej [5]).

Przenośnia (Metafora); jest to porównanie skrócone, z wyrzuceniem spójników porównawczych. W takich przenośniach nazywa się P. Jezus pasterzem [6]), winnym szczepem [7]), kamieniem węgielnym [8]), bramą [9]), Apostołowie zaś solą ziemi, światłością świata, miastem na górze położonem [10]), szatani bramami piekielnemi [11]).

Obraz (Imago); jest to uzmysłowienie jakiejś myśli lub prawdy. N. p. „Przyszedłem puścić ogień na ziemię, a czegoż chcę, jedno aby był zapalon [12])“. — „Oto Baranek Boży [13]).

Porównanie (Comparatio) powstaje z zestawienia podobieństw pomiędzy rzeczą a jej obrazem. N. p. „Błogosławiony mąż, który nie idzie za radą bezbożnych ani na drodze grzeszników nie stoi, ani w kole ludzi zaraźliwych nie zasiada: Ale się kocha w zakonie Pana, i w zakonie jego ćwiczy się we dnie i w nocy. I będzie jako drzewo posa-

---

[1]) „Przyszła Marya Magdalena i druga Marya oglądać grób“ Mat. 28. 1.; Łuk. 24, 1. — „W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba“: Rodz. 1, 19.

[2]) „Głos jest słyszan w Ramie, płacz i krzyk wielki: Rachel płacząca synów swoich“. Mat. 2, 18.

[3]) „Nie wstydam się Ewangelii. Bo jest mocą Bożą, na zbawienie każdemu wierzącemu, Żydowi naprzód i Greczynowi“. Rzym. 1, 16.

[4]) „Tedy Piotr przystąpiwszy doń, rzekł: Panie, ilekroć brat mój zgrzeszy przeciwko mnie, a mam mu odpuścić? aż do siedmiu kroć? Mówi mu Jezus: Nie powiadam ci aż do siedmiu kroć, ale aż do siedmdziesiąt siedmi kroć“. Mat. 18, 21. 22.

[5]) „I ogląda wszelkie ciało zbawienie Boże“. Łuk. 3, 6.

[6]) Jan 10, 11.

[7]) Jan 15, 5.

[8]) Mat. 21, 42.

[9]) Jan 10, 9.

[10]) Mat. 5, 13.—14.

[11]) Mat. 16, 18.

[12]) Łuk. 12, 49.

[13]) Jan 1, 29.

dzone nad zdrojami wód, które owoc daje czasu swego i którego liść nie opada [1])".

Allegoryę stanowi rozwinięta matafora. Tu należy n. p. Pieśń nad Pieśniami, w której pod obrazem godów króla z oblubienicą opisany jest związek Chrystusa z Kościołem.

Przypowieścią (Parabola) nazywa się opowiadanie zmysłowe dla pouczenia o jakiejś prawdzie duchownej. P. Jezus posługiwał się najczęściej przypowieściami; „mówił im wiele przez podobieństwa [2])", a to dlatego, ponieważ zmysłowe usposobienie Żydów utrudniało im zrozumienie spraw ducha [3]).

Przysłowie (Gnome) jest to jakaś prawda, potwierdzona codziennem doświadczeniem, która się da zastosować w podobnych warunkach życia duchownego. Liczne przysłowia znajdujemy w księdze Przypowieści, w księdze Mądrości, w Ekklezyastyku.

Bajka (Fabula) jest to zmyślone opowiadanie z życia zwierząt lub roślin, które występują mówiące i działające. Celem bajki jest obrazowe uwydatnienie jakiejś myśli moralnej (sens moralny). W Piśmie św. jest ten rodzaj wymowy wyjątkowy; znajdują się tam ledwo dwie bajki Jud. 9, 8—15: IV. Król. 14, 19. Powinno to być wskazówką dla kaznodziei, że ten rodzaj wymowy w głoszeniu prawdy Bożej mniej się nadaje.

Zagadka (Aenigma); jest to allegorya, której sens jednakowoż ukrytý, da się tylko po głębszej rozwadze odgadnąć. W Piśmie św. znajduje się tylko jedna jedyna zagadka Jud. 14, 14. i nast. Stosujemy tu pod adresem kaznodziei uwagę wypowiedzianą przy bajkach.

Symbol jest to znak widomy, dla wyrażenia jakiegoś pojęcia; tak n. p. P. Jezus uschłem drzewem figowem wyraził odrzucenie Żydów [4]).

Miarodajnym tekstem Pisma św., którym kaznodzieja

[1]) Ps. 1, 1.—3.
[2]) Mat. 13, 3.
[3]) Por. Mat. 13, 10.—17.
[4]) Por. C. Telch, Introd. Generalis in Scripturam Sacram. Ratisbonae 1898, str. 113. i nast.
Piotr Chmielowski, Stylistyka polska, Warszawa 1903, str. 85. i nast.

posługiwać się może i powinien, jest w obrębie tłumaczeń łacińskich tekst Wulgaty. Jakkolwiek istnieją różnice pomiędzy tekstem oryginalnym a tekstem Wulgaty, nie są one jednak istotne. Biblista i apologeta sięgną zapewne, dla ustalenia znaczenia poszczególnych tekstów, do oryginalnego tekstu; kaznodzieja jednak, może z całym spokojem polegać na tekscie Wulgaty, gdyż w kazaniach nie będzie rozbierał teologicznych subtelności, dla którychby koniecznem było poparcie tekstów wspomnianych, a oprze się też na tekscie Wulgaty z posłuszeństwa dla Kościoła. Kościół zaś nieomylny właśnie ten tekst Wulgaty podaje i poleca do użytku kaznodziei, więc przyjmuje temsamem odpowiedzialność za czystość jego nauczania; Sobór trydencki postanawia mianowicie: „ut haec ipsa vetus et vulgata editio, quae longo tot saeculorum usu in ipsa Ecclesia probata est, in publicis lectionibus, disputationibus, praedicationibus et expositionibus pro authentica habeatur, et ut nemo illam reicere quovis praetextu audeat et praesumat [1])".

[1]) Sess IV. Decr. de editione et usu s. Scr. Denzinger — Bannwart [10] n. 785. str. 262.

X. EGZEGEZA HOMILETYCZNA.

Pojęcie egzegezy homiletycznej. — Literatura zasad tej egzegezy. Różnica między egzegezą homiletyczną a naukową. — Sposób przeprowadzania egzegezy homiletycznej. — Przykład ua perykopie Jan 2, 1.—12. — Środki pomocnicze. — Medytacya w tym celu podług J. M. Sailera.

Egzegeza homiletyczna nie jest specyalną metodą interpretacyi Pisma św., gdyż może nią być zarówno egzegeza literalno-gramatyczna jako też egzegeza allegoryczna. Homiletyczną jest lub staje się wówczas, gdy zdąża wprost do tego, by się w kaznodziejstwie nadać jako materyał, jako osnowa, jako argument lub jako illustracya.

Wskazówki do homiletycznej egzegezy zawdzięczamy najpierw Ś. Augustynowi, który je nam podał w swem dziele „de doctrina christiana [1])". W dziele tem zastanawia się biskup Hippony: 1. De inveniendo, quae (in Sacra Scriptura) intellegenda sunt, 2. De proferendo, quae (in ea) intellecta sunt. Prawidła jego egzegezy są jednak nacechowane (podobnie jak Orygenesa) skrajnym subjektywizmem. W prawdzie już przed Ś. Augustynem napisał Diodor z Tarsu († 392?) rozprawę o podwójnej wykładni Pisma św. p. t.: „Różnica między teoryą a allegoryą" (*τὶς διαφορὰ θεωρίας καὶ ἀλληγορίας*), którą znamy jednak tylko z nazwy. Mianem *ἀλληγορία* określano samowolną egzegezę alleksandryjską, *θεωρία* zaś oznaczała wykładnię, która wychodząc od znaczenia literalno-gramatycznego objaśniała teksty St. Z., w sposób typiczny [2]). W średnich wiekach zdobył się na wska-

[1]) Por. Ks. Dr. Adam Gerstmann, Zagadnienia katechetyczne i homiletyczne u Ś. Augustyna, Lwów 1908. str. 77. i nast.

[2]) Por. Dr. Otto Bardenhewer, Patrologie. [3]Freiburg i. Br. 1910, str. 293.

zówki do homiletycznej egzegezy Pisma św. Hrabanus Maurus († 856) w dziele „De clericorum instructione", w którem oparł się na Ś. Augustynie. Na poglądy jego trudno się zgodzić, gdyż nie zdołał się wyzwolić od allegoryzmu, a co gorsza, allegoryom, które wszak są po wielokroć tylko czysto ludzkim konceptem, choć ze Słowem Bożem skojarzonym, przypisuje siłę dowodową. Także inne teorye homiletyki z tego okresu podkreślają potrzebę oparcia kazań o Pismo św jako o fundament; tak n. p. Alanus von Ryssel († 1202) Summa de arte praedicatoria, Humbert de Romanis († 1277) libri duo de cruditione praedicatorum i i. Ten ostatni żąda kategorycznie: „Omnis praedicato debet fieri de sacris scripturis [1])". Systematycznie jest homiletyczna egzegeza w teoryach homiletyki omawianą dopiero w w. XV. Tak Dr. Joh. Ulrich Surgent, kanonik w Basel, zajmuje się w swojem „Manuale curatorum" czworakiem znaczeniem Pisma św. [2]). Odtąd jest Pismu św. w teoryach homiletyki zawsze wyznaczane należyte miejsce [3]), niestety kończyło się po wielekroć na tem oficyalnem oddaniu honorów Słowu Bożemu, w praktyce bowiem Pismo św. było w kaznodziejstwie na ogół zaniedbane. Wyróżnia się jednak pod tym względem twórczość homiletów polskich, którzy kazania swoje opierali głównie na Piśmie św. Homilia syntetyczna przeważa u nas nad analityczną, kazania są przeważnie oryginalne i pod względem dokładnej znajomości Pisma św., jaką odznaczali się autorowie oraz pod względem stosowania go w kazaniu nie pozostajemy w tyle poza autorami innych krajów, choćby Niemiec. Rzecby nawet można, że przerośliśmy pod tym wzlędem i Niemców. mimo, że dla tych wskutek reformacyi wysunęła się kwestya Pisma św. na pierwszy plan. Użycie przez Niemców Pisma św. w kazaniu bywało jednak nieraz przysłowiowo niemieckie, sztywne i zimne i daleko mu do swobody, naturalności i swojszczyzny, jaka jest właściwą

[1]) Por. Stingeder, Schriftpredigt j. w. str. 84. i nast.

[2]) tamże str. 118.

[3]) W ostatnich latach podaje nieco szczegółowiej prawidła do homiletycznej egzegezy Pisma św. A. Meyenberg, Homiletische u. Katechetische Studien. [3]Luzern, 1905, str. 157—170.; — Dr. Cornelius Krieg, Homiletik, Freiburg i. Br. 1915, str. 158. i nast.; — luźnie także inne nowsze homiletyki.

naturze polskiej. Nie ulegamy tu — jak ufamy — subjektywnym nastrojom, znając jednak twórczość i duszę obu tych od lat tysiąca sąsiadów i pod wielu względami rywalów, przy przyznaniu Niemcom preponderancyi w innych kierunkach kultury i cywilizacyi, pod tym względem odmówić im jej musimy.

Egzegeza homiletyczna nie zatrzymuje się przy dowodach na autentyczność, wiarogodność i nieskazitelność danych ksiąg czy tekstów Pisma św. Homileta przystępuje do tekstów, które autorytetem Kościoła polecone, podają mu już ze wszech miar miarodajną podstawę kazań, względnie gotowy, to zn. krytycznie oczyszczony materyał. Mając taki materyał sobie podany, czerpie zeń homileta swobodniej, w każdym razie praktyczniej, niżby się to stać mogło, gdyby na nim musiał dokonywać operacyi, czy odbywać studya anatomiczne, biologiczne, morfologiczne, fizyologiczne [1]). Jednem słowem, wykład Pisma św. na ambonie powinien być raczej ubrany w formę kaznodziejską aniżeli egzegetyczną. Różnica pomiędzy egzegezą homiletyczną a egzegezą naukową leży w tem, że naukowa, sposobem krytycznym, przy pomocy lingwistyki, historyi, archeologii, geografii i całego aparatu nauk pomocniczych dochodzi do ustalenia gramatyczno-historycznego znaczenia danego tekstu, egzegeza zaś homiletyczna zdąża do dogmatyczno-moralnego, więc już na wskróś praktycznego tegoż wykładu.

W egzegezie homiletycznej poradną jest rzeczą najpierw wprowadzić słuchaczy w sytuacyę biblijną, która się naturalnie bez poprzedniego zaznajomienia się z gramatyczno-historycznem znaczeniem tekstu, nieda wcale pomyśleć, następnie uwydatnić sposobem porównania znaczenie tekstu bibiijnego dla naszych czasów. Równoległa, która z tego porównania powstanie, nie musi we wszystkich, najdrobniejszych szczegółach pokrywać się z tekstem biblijnym, o co zresztą trudno, gdyż „omnis comparatio claudicat“, wystarczy natomiast, jeżeli w kazaniu uwydatni się styczna właśnie w tej myśli, jaka jest przewodnią tendencyą kazania.

Tendencya kazania czyli jego główna myśl musi znaleść oparcie i stanowić niejako podźwięk tej samej myśli

[1]) Por. Nikel j. w. str. 9.

w ustępie Pisma św., wybranym za podstawę kazania. Zadaniem homiletycznej egzegezy będzie przeto uwydatnienie tej myśli w tekście przez użycie odpowiednich środków retorycznych i należyte wyświetlenie jej przy pomocy logicznych kategoryi, tak, by się stała myślą dominującą danego tekstu. W tej selekcyi myśli zaznaczy się do pewnego stopnia subjektywizm kaznodziei, ale tylko formalnie. Istotnie bowiem kaznodzieja nie zlekceważy innych myśli danego tekstu, których podporządkowanie objawi się jedynie pewną biernością, po prostu nieuwzględnieniem ich z powodu tego, że w danym razie do omówienia bieżącego tematu się nie nadają. Nie da się naturalnie ani pomyśleć, by rezultaty egzegezy homiletycznej były lub być mogły przeciwne wynikom egzegezy ściśle naukowej.

Gdyby dany tekst Pisma św. był obrany za podstawę do kilku kazań, to zdarzyć się może, że coraz to inne myśli tekstu wysuną się na pierwszy plan. Tego rodzaju kolejne respektowanie różnych myśli danego tekstu jest bardzo wdzięczne, gdyż umożliwia i ułatwia pogłębienie myśli i objaśnienie całego tekstu. Niewdzięczną jednak rzeczą jest kolejne załatwianie się w jednem kazaniu z kilku myślami danego tekstu (perykopy), gdy pomiędzy tymi myślami brak związku logicznego albo istnieje tylko luźna ich łączność ideowa. Może się to stać chyba po formie homilii analitycznej, która choć pożyteczna, nie zastąpi jednak homilii wyższej, syntetycznej. Przedstawmy sobie tę możliwość na przykładzie perykopy ewangelijnej, która przypada na drugą niedzielę po trzech królach; jest to znana perykopa o godach małżeńskich w Kanie Galilejskiej [1]). Ileż w niej tematów kazaniowych się nasuwa! Można mówić o małżeństwie, podniesionem w N. Z. do godności Sakramentu, o weselu w Panu (zaproszenie P. Jezusa na gody), o usiłowaniu P. Jezusa, by nasza radość była pełną, o skutecznem orędownictwie N. P. Maryi, o różnicy, jaka zachodzi pomiędzy weselem świata a weselem Bożem (w. 10. „Wszelki człowiek (to zn. świat) podaje pierwej wino dobre, a gdy się napiją, tedy podlejsze“; P. Jezus postępuje przeciwnie: „A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu“), o cudach,

[1]) Jan 2, 1.—12.

jako dowodzie bóstwa P. Jezusa i t. d. Stosownie do tego, jaki temat kaznodzieja obierze, uwydatni powyższym sposobem odpowiednią myśl tekstu. Możliwe jest skojarzenie dwóch lub więcej myśli w jednym temacie, wskazane uwzględnienie biblijnej i psychologicznej sytuacyi perykopy, niewłaściwem byłoby jednak krzesanie z perykopy wszystkich możliwych jej myśli dla jednego kazania. Każde kakanie, choćby było najniższą, arcy-popularną homilią, powinno jednak jakąś całość stanowić. Homilii niższej, analitycznej, nada pewne zaokrąglenie końcowa praktyczna wysnowa, pod której kątem odbędzie się objaśnienie całości. Praktyczna wyśnowa, podkreślamy liczbę pojedynczą, nie zaś wysnowy, gdyż w razie jeżeli ich będzie więcej, słuchacze odejdą z niczem.

Wspomnieliśmy wyżej o potrzebie zastosowania do homilitycznej egzegezy logicznych kategoryi. To zastosowanie nastąpi głównie przez należyte rozłożenie tekstu, przez rozróżnienie w nim pomiędzy przyczyną o skutkiem oraz przez jasne sformowanie zagadnień, które się zeń wyłaniają. Przed rozwlekłością ustrzeże kaznodzieję założenie kazania, przez które, jakby przez pryzmat dokona powyższej analizy w celu praktycznym, by mianowicie w ten sposób uzyskać logiczną, zwięzłą dyspozycyę dla swego kazania.

Uwydatnienie w kazaniu jednej jakiejś myśli tekstu pokrywa się właściwie z inwencyą tematu na podstawie tekstu biblijnego. W tym względzie może nadzwyczaj cenne usługi oddać „Catena aurea“ Ś. Tomasza z Akwinu, sporządzona do czterych Ewangelii [1]). Dzieło to podaje nam w nieprzerwanej ciągłości komentarz czterych Ewangelii, złożony z wyimków łacińskich i greckich Ojców i pisarzy kościelnych. Myśl przewodnią wykłada sam Autor, pisząc: „Fuit autem mea intentio in hoc opere non solum sensum prosequi litteralem, sed etiam mysticum ponere [2]); interdum etiam destruere, nec non confirmare catholicam veritatem. Quod quidem necessarium fuisse videtur, quia in Evangelio praecipue forma fidei catholicae traditur, et totius vitae regula christiana [1])“. Dla praktycznej, t. j. dogmatyczno-moralnej wykładni Ewangelii jest to nieoceniona skarbnica. Z innych, podobnych a łatwo dostępnych dzieł egzegetycznych należy przedewszystkiem wymienić i polecić Corneliusza à Lapide, Commentaria in quatuor Evangelia [2]). Wielce pouczające praktycznem stosowaniem Pisma św. są medytacye Hugona de S. Charo [3]) i de Ponte'go [4]).

[1]) S. Thomae Aquinatis Catena aurea in quatuor Evangelia. Augustae Taurinorum 1894, I—II.

[2]) jak już wyżej zaznaczyliśmy, przyjmuje Ś. Tomasz tylko te dwa sensy Pisma św.

Egzegeza homiletyczna nieda się pomyśleć bez gruntownej medytacyi analitycznej. Medytacya taka da się rozłożyć na różne czynności. J. M. Sailer tak je rozróżnia: „Jakie są mniej więcej czynności rozmyślania?

Językowi naszemu brak słów na wyrażenie tych czynności; wymienię co i jak potrafię. Czynnościami, „actus“, rozumu, który rozmyśla, są: oglądanie tego, co jest jasne; spostrzeganie tego, co głębiej ukryte; czytanie oddzielnie tego, co jest podobne; rozdzielanie tego, co osobno należy; zestawianie tego, co razem należy; numerowanie, gdzie poszczególne pojęcia lub cechy przychodzą; oddzielanie tego, co samo dla siebie istnieje; układanie tego, co należy do jednej klasy lub pod jedną rubrykę; porządkowanie tego, co jest rozrzucone; łączenie tego, co się da zredukować do uznanych, niewątpliwych prawd; rozwijanie treści, o ile się da rozwinąć; nazwanie tego, co dotąd niema nazwy i t. d.“ [5]).

Nie przytaczamy całego szeregu pytań, które tenże autor każe stawiać przy praktycznej egzegezie Pisma św.; powyższym cytatem chcieliśmy tylko dać przykład dla rodzaju medytacyi, na jakiej winna się wspierać egzegeza homiletyczna. Skutkiem jej będzie assymilacya treści tekstu do pojęć i przykonań kaznodziei.

Przytoczymy z tegoż autora jeszcze jedno zdanie, w którem podaje schemat, według którego należy rozmyślać przepisy moralne: „Przy głównych miejscach etyki Jezusowej

[1]) Catena j. w. T. I., str. XXIX.

[2]) Augustae Taurinorum 1902.

[3]) De vita spirituali. Ex commentariis B. Hugonis de Sancto Charo O. P. super totam Bibliam excerpta. Ratisbonae 1910.

[4]) Nieznamy niestety żadnego wydania polskiego tego dzieła; w jęz. niem. wydano ostatnio w 5-ciu tomach p. t. Wegweiser für das innere Leben von P. Ludwig de Ponte S. J. I—V. Regensburg 1912—13.

[5]) Vorlesungen aus der Pastoraltheologie I. Grätz, 1818, str. 93.

zbadaj: 1) ich powszechność; 2) ich jasność; 3) możliwość ich łatwego zastosowania; 4) ich stanowczość; 5) ich prostotę, z jaką oddziałują na ludzkie serca; 6) niemożliwość przekręcania ich i 7) ich owocność w stosunku do innych zasad obyczajowych, które się z tej wywodzą [1])".

Oto wyczerpująca choć zwięzła instrukcya, podająca świetny sposób, by zasady moralności Pisma św. nie były w kazaniu tylko przytaczane, ale także należycie wykładane.

W celach homiletycznych dadzą się wyzyskać albo słowa Pisma św. jako takie, albo myśl biblijna, albo opowiadanie biblijne. Główny pożytek płynie dla kazania z myśli biblijnej; idealnem byłoby zastosowanie Pisma św. w kazaniu dopiero wówczas, gdyby wszystko razem mogło być przez kaznodzieję wyzyskane, więc i forma (wyrażenie, opowiadanie) i treść (myśl).

Homiletyczną egzegezę Pisma św., przez które Pismo św. staje się podstawą kazania w ten sposób, że główna myśl kazania wyłania się z Pisma św. i jest zarazem jego powagą poparta, należy odróżnić od innego oparcia kazania na Piśmie św., w którem Pismo św. bywa użyte w celach illustracyi lub poparcia treści kazań, więc raczej formalnie niż istotnie. Ten sposób omawiamy osobno, mówiąc o parafrazie i o cytacie Pisma św. w kazaniu. Homiletyczną egzegezę stosujemy przedewszystkiem do homilii i do kazania tematowego na podstawie luźnego zdania Pisma św.

---

[1]) j. w. str. 123.

XI. ALLEGORYZM.

Znaczenie allegoryczne różni się od typicznego. — Sposobność do wykładni alleg. — Umiarkowanie. — Allegoryzm w cyklach kazań, — stosowany do przypowieści P. Jezusa. — Niebezpieczeństwa wykładni alleg. — Alleg. jednak czynnikiem dodatnim.

Allegoryczna wykładnia Pisma św. posługuje się rzeczami, osobami, urządzeniami, faktami, nieraz drobnymi szczegółami (liczby) Pisma św. tak St. jak i N. Zakonu, celem zaillustrowania niemi jakiejś prawdy wiary, zwyczajniej jednak któregoś przepisu moralności. Egzegezy allegorycznej nie wolno utożsamiać z typicznym czyli figuralnym wykładem Pisma św. St. Z.. który w Nowym Zakonie ma swoje uzasadnienie i aprobatę. In Vetere (sc. Testamento) Novum latet; Stary Zakon przygotował ludzkość na przyjście P. Jezusa, toteż Opatrzność Boska posługiwała się w tem przygotowaniu osobami, rzeczami i urządzeniami St. Zakonu, jako realnemi proroctwami [1]). Allegoryczna wykładnia jest czemś innem. Allegorya jest to szczegółowo rozwinięta przenośnia, a allegoryczna wykładnia Pisma św. na niej się zasadzająca, niekoniecznie przenosi rzeczy lub osoby ze Starego do Nowego Zakonu, celem objaśnienia ich. Podczas gdy typika jest specyficznie biblijną wykładnią, allegoryzm nie tylko w biblii, ale wogóle we wszystkiej treści życia może znaleść zastosowanie.

Okazyą do wykładni allegorycznej może stanowić bądź to jakieś zdarzenie (n. p. uciszenie burzy na morzu [2]), bądź to nawet poszczególne tylko wyrażenie (n. p. w nawiązaniu do zdania: „wszelkie ciało zwietrzeje jako siano [3])", opisanie

---

[1]) w odróżnieniu od proroctw słownych.
[2]) Mar. 4, 36.—40.
[3]) Eccli. 14, 18.

właściwości i doli względnie przeznaczenia siana, jako że jest bez życia, suche, skazane na pożarcie przez bydlęta albo też na spalenie). W razie stosowania tego drugiego sposobu allegorycznej wykładni, trzeba się zdobyć na wielką roztropność, by nie zgrzeszyć nieumarkowaniem, by objaśniając zbyt szczegółowo jakieś wyrażenia, nie pominąć objaśnienia całości. Tylko wyjątkowo wolno się na to zdobyć. N. p. w Ewangelii na VI. niedzielę po Zielonych Świątkach [1]) o cudownem rozmnożeniu chlebów, można mówić o Opatrzności Boskiej, lub o Najśw. Sakramencie, i w tenczas podstawą kazania będzie całe zdarzenie w tej perykopie opisane; obranie do kazania na tę niedzielę tylko słów: „Wiele chleba macie? Którzy rzekli: siedmioro“ (w. 5.), by w liczbie siedm rozpatrywać Sakramenta św. w tejże liczbie ustanowione, mogłoby się tylko wyjątkowo udać, jeżeli mianowicie kaznodzieja potrafi uwydatnić głód dusz a zaspokojenie jego przez łaskę Bożą w różnych okolicznościach życia. Użycie zaś za podstawę kazania na drugą niedzielę po trzech Królach słów P. Jezusa wyrzeczonych do Matki Najśw.: „Co mnie i tobie niewiasto [2])“ ? do omówienia feminizmu lub wtrącania się kobiet do spraw kościelnych, byłoby niewłaściwem, gdyż omówieniem takiego szczegółowego wyrażenia biblijnego pomijałoby się tendencyę całej perykopy na tę niedzielę, nie mówiąc już o tem, że słowa te byłyby użyte w fałszywej akkomodacyi, niezgodnej z duchem Kościoła. Chociażby jednak w wielu wypadkach można treść kazania wysnuwać z poszczególnych wyrażeń Pisma św. zawartych w dawnej perykopie, względnie na podstawie takiego wyrażenia biblijnego budowę całego kazania opierać, nie jest jednak rzeczą paradną używać takiej egzegezy, a to głównie z powodu niebezpieczeństwa zaniedbania głównej treści, czy — jak powiedzieliśmy wyżej — zasadniczej tendencyi danej perykopy, przez omawianie na ambonie tylko drobnego szczegółu z niej.

Allegoryczne przedstawienie jakiegoś biblijnego opowiadania nadaje się i może być z dużym pożytkiem wykorzystane w całych cyklach kazań. N. p. przypowieści o synu marnotrawnym [1]) można użyć do cyklu kazań o Sakramencie Pokuty, omawiając mianowicie warunki potrzebne do tego Sakramentu na szczegółach powrotu syna marnotrawnego do ojca; ale i inne szczegóły z tej przypowieści dadzą się do tego cyklu użyć za podstawę rozważań. N. p. w. 13. „młodszy syn odjechał w daleką krainę: i rozprószył tam majętność swą, żyjąc rozpustnie“ jest bądź co bądź obrazem duszy, która, im dalej odchodzi od Boga, tem uboższą się staje. W. 15.: „A szedł, i przystał do jednego obywatela onej krainy. I posłał go do wsi swojej, aby pasł wieprze“ — to obraz niewoli i poniżenia duszy pogrążonej w grzechu. Ks. K. Smogór rozsnuł na tło tej przypowieści 16 kazań wielkopostnych [2]); choć na przedstawienie syna marnotrawnego w roli nowoczesnej, odbiegającej od formy biblijnej przypowieści, z fantastycznymi dodatkami autora [3]), trudno się zgodzić.

Niewdzięczne i dlatego pochwały niegodne jest stosowanie allegoryzmu w egzegezie homiletycznej przypowieści ewangelijnych. Każda przypowieść P. Jezusa ma jakąś zasadniczą myśl, która może być przez kaznodzieję różnie przystosowana. Tymczasem bywa nieraz przypowieść na taki sposób spożytkowywana, że się z niej na podstawę kazania obiera drobny szczegół, stosując go sposobem allegoryi do życia słuchaczy, a zaniedbuje się całą osnowę przypowieści. Przyznajemy, że czasem nawet takie kazanie może się udać, ale dodajemy wyraźnie, że to się tylko czasem zdarza; stanowczo pożyteczniej jest użyć przypowieści jako takiej, t. j. całej, jako podstawy do kazania, a to najpierw dlatego, że się wówczas dopiero mówi w duchu Ewangelii, a powtóre przeto, że i słuchacze w takim razie ulegną raczej wpływowi Ewangelii, aniżeli mozolnym elukubracyom mówcy.

---

[1]) Mar. 8, 1.—10.
[2]) Jan 2, 4.

---

[1]) Łuk. 15, 11.—32.
[2]) Kazania homiletyczne o synu marnotrawnym. Poznań 1912.
[3]) N. p. Syn marnotrawny „odepchnięty sromotnie od towarzyszów swoich hulanek i grzesznych zabawek, usiłował bądź jak bądź ratować się od śmierci głodowej. Postanowił pracować. W tym celu udał się do kancelaryi wielkich fabryk, ale i tu drzwi zamknięto przed nim. W tej dalekiej krainie nastąpiło bezrobocie i głód panował wielki i t. d.“ j. w. str. 5.

Egzegezą allegoryczna mieści w sobie także niebezpieczeństwa, a to najpierw zbyt dowolnego tłumaczenia poszczególnych tekstów czy zdarzeń biblijnych, następnie możliwość a nawet prawdopodobieństwo rozkawałkowania tych tekstów i zniweczenia całości, przez zbytnie zajęcie się najdrobniejszymi szczegółami. To ostatnie jest wogóle niebezpieczeństwem, na które naraża zbyt szczegółowa, a wskutek tego mało praktyczna egzegeza [1]). Wskazane jest przeto w każdym wypadku zdobywać się w kazaniu w razie zastosowania egzegezy allegorycznej (zwłaszcza jeżeli ona dokonana sposobem analizy szczegółów) na zesumowanie całości, a to celem ułatwienia słuchaczom poznania zasadniczej myśli Pisma św. Dodatnio odbijają pod tym względem homilie Św. Bazylego († 379) od odnośnych homilii Orygenesa. Ten ostatni grzebie w szczegółikach, Ś. Bazyli zaś po egzegezie literalnej w rozmiarach nie zbyt szerokich, zastanawia się nad całością.

Uwydatniając ujemne strony lub raczej kruche podstawy wykładni allegorycznej, nie mamy zamiaru jej zupełnie odrzucać, tego nawet uczynić nie możemy. Musiał chyba w tej wykładni tkwić jakiś czynnik dodatni, skoro zdołała zaprządz najznakomitsze umysły, skoro potrafiła przez długie wieki zaznaczyć swoją supremacyę w interpretacyi Pisma św. Dodatnią stronę tej egzegezy upatrujemy w tem, że allegorya stanowi w kaznodziejstwie znakomity środek pomocniczy. Ułatwia ona bowiem kaznodziei zaobrazowanie wywodów, nieraz podaje wprost temat kazaniowy, często ułatwia jego dyspozycyę. Na taką allegoryę naprowadza niekiedy jeden wyraz, który przez assocyacyę idei nowe nasuwa myśli, lub raczej z łatwością myśl pierwszą, zasadniczą, rozprzestrzenia i ugruntowuje. Tak n. p. do słów P. Jezusa wypowiedzianych do Samarytanki: „Byś

[1]) O tych zbyt drobiazgowych egzegetach powiedział ktoś dowcipnie: „Panowie kłócą się między sobą o to, czy osioł niedzieli palmowej miał jeden lub dwa ogony, a zapominają przytem o P. Jezusie, który na nim siedział“. O takiej, niedość praktycznej egzegezie pisze Keppler: „Egzegeza oddzieliła się bardzo od praktyki i stała się wysoce arystokratyczną. Wypadałoby tej egzegezie życzyć ponownego namaszczenia choćby kroplą oliwy demokratycznej, coby dostojeństwu jej z pewnością nie zaszkodziło“. Nikel j. w. str. 3).

wiedziała dar Boży, i kto jest, coć mówi: Daj mi pić: tedybyś go snać była prosiła, a dałby ci wodę żywą [1])“, można stworzyć dyspozycyę kazaniową, rozwijając najpierw różne zastosowanie wody, przenosząc następnie te refleksye do życia duchownego. I tak: woda 1) obmywa, 2) odświeża, 3) użyźnia, 4) ożywia, 5) odradza. Oto na prędce, sposobem allegoryi opisane działania łaski Bożej, przedstawionej obrazem wody żywej.

Grzegorz z Nissy uzasadnia allegoryczną egzegezę w kazaniach trafnem porównaniem; utrzymuje, że podanie wiernym tylko literalnego znaczenia tekstu biblijnego równa się odżywianiu ich pszenicą niezmieloną, która może być dobrą strawą dla bydła, niezdrową zaś dla ludzi. Zdaniem jego należałoby pszenicę Pisma św. przyprawić, i to tem staranniej, im wyższą jest umysłowa dojrzałość wiernych [2]).

[1]) Jan 4, 10.

[2]) Por. Stingeder, Schriftpredigt j. w. str. 29.

XII. AKKOMODACYA.

Właściwe jej określenie. — Akkom. w praktyce kościelnej. — A. fałszywa. — Wskazane umiarkowanie.

Najsłuszniej podkreśla Jungmann, że niewłaściwem jest prócz dosłownego i mistycznego znaczenia Pisma św., mówić także o znaczeniu przystosowanem (sensus accomodatus lub accomodatitius); zdaniem jego byłoby słuszniej mówić raczej o przystosowaniu lub akkomodacyi znaczenia Pisma św. [1]). Akkomodacya taka (t. j. znaczenie) bywa stosowana albo propter similitudinem occurentem, albo per allusionem. Jeśli zachodzi pierwsza ewentualność, t. j. podobieństwo sytuacyi, osób lub rzeczy, wówczas akkomodacya jest uzasadnioną jako przykład, gdyż brevis et efficax est iter per exempla. Nie można wówczas danemu podobieństwu przypisywać siły dowodowej, gdyż takiej nie posiada, choć dozwolonem jest przytoczenie przykładu w celach jemu właściwych, t. j. illustracyi. Drugi rodzaj akkomadacyi (per allusionem) ma często zastosowanie w liturgii kościelnej, zwłaszcza w officium de Sanctis.

Jakkolwiek Kościół św. akkomadacyą bardzo często się posługuje, kaznodzieja nie może bez narażenia się na niebezpieczeństwo wypaczenia właściwej myśli Pisma św. różnież śmiało nią się posługiwać. Akkomadacyę należy opierać zawsze na właściwym, literalnym sensie Pisma św.; jest to zasadnicze prawidło tego sposobu stosowania Pisma św. w kazaniu, którego kaznodzieja z całą ścisłością przestrzegać powinien.

---

[1]) Theorie der geistl. Berensamkeit ⁴Freiburg i. Br. 1908, str. 451. i nast.

Por. uwagi późniejsze o nadużyciu Pisma św. w kazaniu.

Źródłem fałszywej akkomodacyi jest nieraz przytaczanie słów ludzkich, choć w Piśmie św. zawartych, po formie wyroków Bożych. Tak n. p. słowa: „Bóg grzeszników nie wysłuchuje [1])“, były wyrzeczone przez ślepo urodzonego; choć słowa te są nieraz prawdziwe, nie są jednak wyrokiem Bożym, a przytoczenie ich w oderwaniu od kontekstu, może się stać zgubnem, może grzesznikowi odjąć nadzieję pozyskania przebaczenia grzechów, nie dziw więc, że mąż takiej miary jak Ś. Augustyn kwestyonuje teologiczną prawdziwość tego zdania [2]).

Akkomodacya tekstów Pisma św. nie jest i nie może nigdy być dowolnem wyrażaniem myśli swoich słowami Pisma św. t. j. wówczas, gdy te myśli nie mają żadnego związku z zasadniczą myślą odnośnego cytatu Pisma św. Przed podobnem nadużyciem Pisma św. przestrzega Ś. Hieronim: „vitiossimum docendi genus, depravare sententias et ad voluntatem suam trahere Scripturas repugnantes [3])“. Taka czysto słowna akkomodacya Pisma św. mogłaby tylko wyjątkowo być dopuszczalną, i to tylko wówczas, gdyby odnośna myśl kaznodziei, wyrażona słowami Pisma św. nie stawała w sprzeczności z myślą Pisma św., zawartą w kontekście z przytoczonym cytatem. Przez przytaczanie słów Pisma św. w ten sposób, wyrażając mianowicie swoje własne myśli słowami Pisma św., kaznodzieja nie może jeszcze mieć pretensyi do miana głosiciela Słowa Bożego, choćby kazania jego w słowa Pisma św. obfitowały. Kazanie takie pozostanie mimo to słowem tylko ludzkiem [4]), a kaznodzieja przez skrzętne posługiwanie się konkordancyą, by na każdy wyraz znaleść odpowiednie niby poparcie Pisma św., nie przysłuży się sprawie Chrystusowej, choć może złoży dowód własnej pilności, niestety niewłaściwie i bez pożytku użytej. Częsta akkomadacya tekstów Pisma św. może doprowadzić do zatarcia w audytoryum poczucia dla jednoznaczności

---

[1]) Jan 11, 31.

[2]) Por. J. V. Bainvel: Winke für die richtige Verwertung von Schrifttexten in der Predigt. Rottenburg a. N. 1912, str. 8.

[3]) Epist. ad Paulin. 53. Por. Przegląd Kościelny XIII., Poznań 1891. str. 578.

[4]) ...prorokują kłamstwo, mówiąc: mówi Pan: gdyż ich Pan nie posłał. Ezech. 13, 6.

Pisma św. Możliwą jest rzeczą, że myśli kaznodziei, słowami Pisma św. wypowiedziane, mogą być trafne i piękne, jeżeli ich jednak odnośny tekst nie wypowiada, nie wolno mu podsuwać lub przypisywać siły dowodowej, gdyż tego rodzaju akkomodacya równałaby się fałszerstwu Słowa Bożego. Trudno się zgodzić na przykład rzekomo trafnej akkomadacyi, przytoczony przez jednego z homiletów niemieckich [1]). Wspomina on, że na dziękczynnem nabożeństwie po odsieczy Wiednia przez Jana Sobieskiego, kaznodzieja użył jako naczelnego tekstu kazania słów: „Był człowiek posłany od Boga, któremu było imię Jan [2])". Zdaniem naszem była to akkomodacya z gruntu fałszywa, tem gorzej użyta, że w samym nagłówku kazania przytoczona. Powtarzamy więc, że czysto słowna akkomodacya jest tylko wyjątkowo dopuszczalną, i to z powyższem zastrzeżeniem, gdyż właściwa akkomodacya zasadza się na zapożyczeniu nie samych słów Pisma św. ale jego myśli, które, choć nie pokrywają się ściśle z myślami kaznodziei, jednak sposobem analogii rozumienie ich ułatwiają. Tak n. p. fałszywym sposobem akkomodacyi byłoby przytoczenie słów P. Jezusa: „Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą [3])", do jakiegokolwiek złorzeczenia, gdyż w kontekscie wyraźnie powiedziane, dlaczego to złorzeczenie nastąpi: „dla Mnie". Właściwym sposobem akkomodacyi mogłoby być użycie tego tekstu do prześladowanych za Chrystusa.

---

[1]) Franz Kunze, Handbuch der Homiletik. Breslau 1908, str. 45.
[2]) Jan 1, 6.
[3]) Mat. 5, 11.

XIII. HOMILIA [1]).

Czem się różni od kazania tematowego. — Jest najprostszym sposobem głoszenia Słowa Bożego. — Zalety i niedostatki homilii. — Egzegeza homiletyczna w homilii analitycznej. — Technika budowy homilii i styl. — Homilia syntetyczna.

Wyrazem homilia [2]) określamy „najbardziej starożytną i popularną formę publicznych przemówień kościelnych do ludu, obejmującą prosty wykład jakiegoś ustępu Pisma św. z budującym na jego tle zastosowaniem prawd wiary i obyczajów do zwyczajnych warunków i codziennych potrzeb duchowych życia chrześcijan dla oświecenia i zbudowania ich religijnego [3])".

Ponieważ obydwa zasadnicze rodzaje kazań, tak homilia jak i kazanie tematowe opierają się na Piśmie św., przeto należy uwydatnić różnicę pomiędzy nimi zachodzącą. Różnica ta nie jest istotną tylko formalną. Homilia zapożycza konstrukcyę i dyspozycyę z ustępu Pisma św., którym się zajmuje sposobem praktycznej egzegezy i z którego wyciąga dla życia religijnego wiernych możliwie jednolite wnioski; kazanie tematowe zaś postępuje w porządku przeciwnym, rozpoczyna bowiem od jakiegoś twierdzenia (temat, założenie), dla którego szuka poparcia w bieżącej perykopie lub wogóle w Piśmie św. Jednolitość treści jest w obydwu rodzajach kazań pożądaną; w kazaniach tematowych łatwiej się na nią zdobyć niż w homiliach, choć i w homiliach z niej rezygnować nie wolno. W homilii nie może być egzegeza

---

[1]) Szczegóły historyczne ob. w rozdz. VII. (str. 58) i X. (str. 87).
[2]) Nazwa pochodzi od greckiego wyrazu *ὁμιλέω* lub *ὁμιλῶ* (in coetu versor, colloquor), działam lub mówię wśród ludu (*ὅμιλος* — lud, pospólstwo).
[3]) X. Dr. A. Jougan, Homilie polskie j. w. str. 7.

tekstu zbyt szczegółową, gdyż nie jest tam wcale potrzebną ani nawet pożądaną, gdyż w razie zastosowania jej byłoby ujęcie głównej myśli danego ustępu Pisma św. coraz to trudniejsze.

Homilia była ulubioną formą kazań Ojców Kościoła. Jeśli się godzimy na to, że Pismo św. zostało napisane dla wszystkich czasów, wtedy musimy także homilię uznać jako formę kazaniową także na dziś stosowną, gdyż ona nie jest niczem innem jeno prostym, do użytku ogółu dostosowanym, praktycznym wykładem Pisma św. Wszystko, co powiedzieliśmy wyżej o homiletycznej egzegezie Pisma św. dotyczy homilii. Słowa Ojca homilii, Orygenesa: „ad exponendas Sacras Scripturas ministerium gerimus“, nie mają w żadnym rodzaju kazań takiego uzasadnienia jak właśnie w homilii. W niej występuje kaznodzieja wyraźnie jako „praedicans Verbum Dei“, spełnia przeto w sposób najprostszy polecenie Soboru Trydenckiego: „Sacras Scripturas divinamque legem anuntient [1])“.

„Zalety homilii w tem leżą, że jest najdawniejszą i ulubioną Ojcom Kościoła formą nauczania; że jest prostszą od kazań, więc swobodniejszą do wylewania wszelkich uczuć; że w jednej nauce dozwala razem kilka przedmiotów rozbierać, przez co staje się interesowniejszą i pożyteczniejszą prostemu ludowi, który na wywody mało zważa, a zatrzymuje w pamięci ledwo wynik mowy; że mówiąc o wielu prawdach różnych, daje odpowiedniejszy pokarm większej liczbie osób; że poważniej brzmi w uszach słuchacza, bo wyraźniej niż kazanie wspiera się na słowach Ewangelii; że lud obznajmia z ustępami i rozumieniem Pisma św.; że rozwijając większość odczytanej perykopy, zaspakaja ciekawość słuchacza i goretsze wzbudza w nim uczucia wiary; że samemu kaznodziei oszczędza pracy, który krótko o wielu przedmiotach mówiąc, obywa się bez dłuższego przygotowania i, wreszcie, nastręcza mu sposobność i zechętę do czytania i badania Pisma św. Obok tych zalet, ma też hom. swoje niedostatki: mówiąc bowiem o wielu prawdach, nie może żadnej należycie rozwinąć i gruntownie o niej pouczyć, tam zatem tylko użytą bywa pożytecznie, gdzie się

[1]) Trid. sess. 24, c. 4.

katechizm dla ludu wykłada: okrom przypowieści ewangelicznych, których mało się czyta, w innych perykopach trudno rozmaite prawdy w jedną całość połączyć i mowie nadać charakter wykończenia; słuchacz też nie ma czasu nad żadną z podanych prawd zastanowić się lepiej, nią się nasycić i silniejsze odebrać wrażenie, aby ją w duszy przechować. Mimo to, zarówno po miasteczkach i wsiach, jako i większych miastach, homilje dobrze opracowane, na przemian z kazaniami miewane, lub wtedy przynajmniej, gdy Ewangelia dostarcza do nich obfitszego materyału, przynieść mogą pożytek i chętnie słuchane bywają. Za użyciem ich przemawia także praktyka wszystkich znakomitych mówców, w kazaniach których natrafiamy często na zajmujące homilje [1])“. Powyższe niedostatki są jednak — jak widzimy — znikome, w porównaniu z korzyściami homilii. Homilia nie musi zresztą być wyłączną formą kazaniową; dużoby jednak dobrego sprawiła, gdyby peryodycznie zmnieniała się z kazaniami tematowemi. Taksamo nie musi ona być z roku na rok analityczną, bo wówczas możliwe jest nietylko pobożne ale gruntowne, wszechstronne przedstawienie danych prawd.

W zastosowaniu do t. zw. niższej czyli analitycznej homilii nie może egzegeza homilityczna być bezplanową a powinna być metodyczną. Metodyka tej egzegezy musi przedewszystkiem wystrzegać się zbytniej drobiazgowości, którąby powodować mogła niepotrzebne dygressye. Homilia analityczna nie może się równać zwyczajnemu komentarzowi Pisma św. Spostrzegamy to już u Ś. Jana Chryzostoma, jak on gruntowne objaśnienia tekstów św. zawsze według z góry ułożonego planu, przeplatał wysnowami moralnemi. W obecnych czasach znacznego indyfferentyzmu religijnego, niestać nas na tak drobiazgową interpretacyę Pisma św., a to głównie przez wzgląd na słuchaczy, którzyby jej nie znieśli. Znaczna część tych objaśnień byłaby zresztą niepotrzebną, mogłaby zupełnie odpaść; nie możnaby jednak żadną miarą skwitować z moralnych wysnów, gdyż one są tym duchownym obrokiem, który ma wiernych pożywić, oddziałaniem wprost na ich wolę. W homilii analitycznej powinna

[1]) X. Nowodworskiego Encyklop. Kość. VII. Warszawa 1875, str. 424.

przeto egzegeza perykopy być przeprowadzoną pod kątem tej wysnowy. Na zbyt szczegółową egzegezę tekstu, choćby w homilii ściśle analitycznej, brakłoby w dzisiejszych warunkach czasu, nie mówiąc już o tem, że zastosowanie takiej egzegezy utrudniałoby i kaznodziei i słuchaczom ujęcie całości.

Wytyczną dla egzegezy tekstu w homilii analitycznej jest pamięć na to, że tekst (perykopa) stanowi w takiej homilii w sposób naturalny formalną podstawę kazania. Kaznodzieja musi mianowicie w homilii tej przedstawiać słuchaczom cały tekst perykopy, nietylko mniej lub więcej udolnem powtórzeniem go, ale przedewszystkiem przez jego praktyczne zastosowanie do życia słuchaczy. Objaśnienie zatem szczegółów archeologicznych, które w stworzeniu stycznej pomiędzy biblijnem opowiadaniem a życiem nowoczesnem nie mogłyby albo wcale albo z pożytkiem być wyzyskane, może być w homilii analitycznej bez skrupułu pominięte.

Technika budowy homilii przedstawia się bardzo prosto wobec jej treści, zawarunkowanej formą i treścią perykopy. Jeżeli n. p. perykopa jest przypowieścią, homilia oblecze formę swobodnej narracyi; jeśli na treść perykopy składa się któraś mowa P. Jezusa, natenczas forma homilii będzie zbliżoną do biblijnej egzegezy. Wstęp homilii jest wprowadzeniem słuchaczy w biblijną sytuacyę, zakończeniem jej zaś podkreślenie lub powtórzenie tej praktycznej wysnowy, na której uwydatnieniu w danej homilii kaznodziei zależało.

Wprowadzenie do homilii innych jeszcze epizodów biblijnych, poza perykopą, nie jest niedopuszczalnem, może być pożytecznem, byle te epizody nie zacierały wrażenia perykopy, ale je raczej podnosiły.

W homilii, zwłaszcza analitycznej, posłuży się kaznodzieja stylem możliwie prostym. Kazanie powinno być zawsze naturalne, nie jest nigdy dość naturalne, a homilia (colloquium, loquela) musi być z przeznaczenia swego najnaturalniejszą transpozycyą Pisma św. do życia słuchaczy, przyczem jej każda drobina nieszczerego affektu lub patosu już szkodzi.

Homilia syntetyczna stoi w pośrodku pomiędzy homilią analityczną a kazaniem tematowem, a przychyla się raczej do ostatniego. Nie można homilią nazwać kazania tematowego, w którem jest dokonane ledwo luźne nawiązanie do tekstu biblijnego (perykopy), gdy tekst ten mianowicie spełnia tylko rolę środka retorycznego, illustracyi, amplifikacyi i t. p. Od homilii analitycznej różni się syntetyczna tem, że nie jest jak tamta tylko egzegezą biblijną, przeprowadzoną w celach praktycznych, ale posiada formę kazania. Właściwością jej jest to, że dyspozycyę, dowody, wnioski i t. d. czerpie z danego ustępu Pisma św. Keppler nazywa homilię syntetyczną tematową homilią, dla homilii analitycznej zaś proponuje nazwę homilii egzegetycznej. Obydwa rodzaje homilii mają swoje uzasadnienie: homilia analityczna wprowadza wiernych w rozumienie całej perykopy, syntetyczna zaś daje im lepsze, dokładniejsze poznanie przewodniej myśli jej. Nie każda perykopa ewangelijna nadaje się do homilii syntetycznej w jednakowy sposób. Wobec tego bowiem, że taka homilia jest właściwie tematowem kazaniem na tle biblijnem, a osnowa kazania powinna być jednolitą, przeto do homilii syntetycznej nadają się tylko takie perykopy, które mają jednolitą treść. Zarówno w homilii analitycznej jak i syntetycznej nie może brakować praktycznego zastosowania treści danej perykopy do religijno-moralnego życia wiernych. W osnowę homilii syntetycznej wejdzie takie zastosowanie jako osobna część kazania; w homilii analitycznej może kaznodzieja na takie wysnowy zdobyć się bądź to wplatając je do wykładu Pisma św., bądź to zaokrąglając nimi wykład perykopy.

XIV. CYTAT BIBLIJNY W KAZANIU.

Cytatu biblijnego nie powinno się w kazaniu zaniedbywać, — musi on jednak być wierny — a używanie jego umiarkowane. — Cytat może niekiedy nie być wskazany. — Ś. Bernard wzorem w cytowaniu. — Kwestya imiennego przytaczania pisarzy świętych na ambonie.

Cytat naczelny — jego przymioty. — Kazanie oparte na cytacie biblijnym.

Cytaty z Psalmów.

Cytat biblijny w języku ojczystym. — Język biblijny.

Użycie Pisma św. w kazaniu w celach illustracyi, sposobem przykładu lub cytatu, nie może być poczytane ani nazwane oparciem kazania na Piśmie św., lecz raczej ledwo wprowadzeniem Pisma św. do kazania. Choć ono nie jest ideałem, a nadaje kazaniu prawie ledwo pewną nadprzyrodzoną politurę, nie należy go jednak zaniedbywać. W kazaniu dobrem nie obejdzie się bez illustracyi, a jeśli w tym celu nie będzie użyte Pismo św., kaznodzieja sięgnie do innych źródeł, nie zawsze wdzięcznych, po wielekroć dla ambony niestosownych. W XIV. wieku jest odstraszającym tego przykładem praktyka prezesa inkwizycyi w Magdeburgu, Jordana z Quedlinburgu, który w miejsce cytatów i przykładów biblijnych, wprowadził retoryczne illustracye z dziedziny nauk przyrodniczych, alchemii i medycyny [1]), mógł przeto kazaniami swoimi słuchaczy nieraz zaciekawić, trudno jednak przypuścić, ażeby ich zdołał poruszyć. Z drugiej strony jednak nie można się łudzić, że oparło się kazanie na Piśmie św. w razie przytoczenia w niem luźnie, choćby nawet nie z rzadka, cytatów lub illustracyi z Pisma św. Pismo św. do kazania nawiązane, będzie zawsze tylko dodatkiem nadprzyrodzonym do słowa ludzkiego; powinno się dziać przeciwnie, nawiązywać mianowicie kazanie do Pisma św.

[1]) przyt. Stingeder, Schriftpredigt j. w. str. 103.

Cytat z Pisma św. w kazaniu musi być wierny, to zn. że jego zasadnicza myśl nie może być zmieniona ani przez fałszywą akkomodacyę, ani też przez modyfikacyę jego brzmienia. Modyfikacya taka może nastąpić nieraz przez zmianę akcentu lub interpunkcyi, albo też, co się częściej zdarza, przez niewłaściwe skróty. Skróty są dozwolone, o ile nie odmieniają myśli autora. N. p. w liście do Rzymian 1, 16.: „Albowiem nie wstydam się Ewangelii. Bo jest mocą Bożą na zbawienie każdemu wierzącemu, Żydowi naprzód i Greczynowi“, można przytoczyć ze zmienioną nieco interpunkcyą i w pewnym skrócie, bez uszczerbku dla słuchaczy i bez fałszerstwa myśli w tym cytacie zawartej, w tej formie: „Albowiem nie wstydam się Ewangelii, bo jest mocą Bożą na zbawienie każdemu wierzącemu“.

Niedokładność w przytaczaniu tekstów przez wyrwanie ich z kontekstu mści się nieraz fatalną konsekwencyą; tak n. p. aż nader często nawet przez poważnych autorów przytaczane jest zdanie, rzekomo z Pisma św. wyjęte, że sprawiedliwy po siedemkroć dziennie upada. Zdanie to bywa przetaczane jako pewnik, gdy tymczasem odnośna myśl Pisma św. jest zupełnie odmienna, gdyż tam siedmiokrotny upadek sprawiedliwego dziennie jest wyrażony jako ewentualność, która zajść może: „Bo siedemkroć upadnie sprawiedliwy i powstanie: lecz niezbożni we złe upadną [1])“. Sens tych słów jest następujący: Choćby sprawiedliwy po siedemkroć dziennie przyprowadzony był do upadku, zawsze wybawi go Pan, niesprawiedliwy zaś, upadłszy, nie podźwignie się sam [2]).

Przytaczanie cytatów biblijnych w kazaniu powinno być umiarkowane. Wyobraźmy sobie jakąś książkę illustrowaną; ilustracye będą zastosowane do treści książki i do jej przeznaczenia. Książka przeznaczona dla uczonych obejdzie się bez illustracyi, przeznaczona zaś dla prostaczków lub dzieci, będzie w illustracye obfitowała. Sama treść bowiem, literą martwą wyrażona, nie przemówi tak, jak ob-

[1]) Przyp. 24, 16.

[2]) Por. Ps. 33, 19.—22.

razek, illustrujący treść. Gdyby jednak treść była dość łatwą i prostą, a czytelnicy umysłowo nie ograniczeni, to zbyt wielka ilość obrazków b ;dzie zbytkiem albo zabawką. Podobnie ma się rzecz z cytami i illustracyami biblijnemi w kazaniu, nadmierna ich ilość nie wyświetli treści kazania, ale raczej przeciwny wywoła skutek. Przykład takiego bezcelowego gromadzenia cytatów znajdujemy w kaznodziejstwie dziewiętnastego wieku. Kaznodziejom óczesnym zdawało się, że temsamem przeciwstawią się kierunkowi racyonalistycznemu. Było to złudzenie; cytat biblijny bowiem był podjęty i zastosowany niejako jako nadprzyrodzony dodatek czy upiększenie, a wszak nie takie jest jego przeznaczenie. Słusznie zauważa Stingeder, że nieraz kazania mimo wielkiej liczby cytatów biblijnych, nie są jeszcze kazaniami biblijnemi, jak długo mianowicie brak w nich ścisłego kontaktu i organicznego związku z myślą Pisma św. [1]). Wyjątkowo może być dopuszczalnem przytaczanie szeregu tekstów, a to w celach dowodowych; ale nawet w takim razie lepiej jest zdobyć się na wybór kilku tekstów silnych, jasnych i wymownych, aniżeli na bezkrytyczne wyliczenie wielkiego ich mnóstwa.

Przytaczanie w kazaniu cytatów biblijnych może nieraz nie być wskazane, jeśli mianowicie kaznodzieja cytować nie umie. Samo odwoływanie się do tekstów Pisma św. z wyraźnem podkreślaniem „jak czytamy“, „jak mówi Pismo św.“, „jak zaświadcza Duch Boży“, „Apostoł mówi“, „Prorok rzekł“ i t. p. może się ukazać dla słuchaczy nużącem, a częściej przez kaznodzieję powtarzane, zamieni jego kazanie na realną konkordancyę biblijną. Ażeby cytat był z łatwością przyjęty, musi być gładko wypowiedziany, niekoniecznie tak, by słuchacze wyczuli, że słowa cytatu są zaopatrzone w dwukropek wyprzedzający je i w cudzysłów, który je obramia. Niech się cytat z Pisma św. od kaznodziei słuchaczom jako Słowo Boże udziela, a jednak równocześnie jako słowo jego. Sposób, w jaki to powinno nastąpić, nieda się łatwo opisać, można się go raczej z wzorów nauczyć i naśladować go. Tak n. p. cytaty z Pisma św. w kazaniach Ś. Bernarda były tak ułożone, że zdały się być

[1]) Wo steht unsere heutige Predigt? j. w. str. 68.

mową tego Świętego. Do tego, by się na podobny sposób mówienia zdobyć, trzeba naturalnie nadzwyczajnej zażyłości kaznodziei z Pismem św., którą się nabywa przez stałe czytanie, częste rozmyślanie i ciągłe używanie Biblii. Skutkiem tego potrafi kaznodzieja cytaty biblijne tak gładko przytaczać, że zlewać się będą z treścią kazania; przetworzone niejako na własne słowo kaznodziei, nie stracą nic ze swej siły nadprzyrodzonej, a forma kazania przez to wiele zyska. Przykład takiego celowego użycia tekstów Pisma św. podaje nam liturgia; tekst liturgii (introit, graduał, antyfony, responzorya, oracye) zlewa się z tekstem Pisma św. w organiczną całość [1]).

Nie należy zawsze szablonowo imiennie przytaczać natchnionych pisarzy, chyba że przy danym cytacie domaga się tego jakaś wyjątkowa potrzeba. Jest rzeczą poradną zwyczajnie tylko ogólnie nadmieniać, że dane słowa są wyjęte z Pisma św.; słuchacze na ogół nie oryentują się w literaturze biblijnej, gdy kaznodzieja szczegółowo księgi wymienia n. p. Ekklezyastyka, Paralipomenon i t. p. Wrażenie śród słuchaczy spotęguje się raczej przy wyrazistem, dokładniejszem podkreśleniu boskiego autorstwa tych ksiąg. Zamiast przeto zwracania uwagi słuchaczy na natchnionego pisarza, kierujemy ją na autora ksiąg, t. j. na Boga. Uwagi te stosujemy jednak tylko do wygłoszenia nie zaś do pisania kazań.

Od cytatów biblijnych w osnowie kazania luźnie użytych, należy odróżnić cytat naczelny. Odgrywa on ważną rolę w kazaniu, zwłaszcza wówczas, gdy kazanie jest tematowe. Cytat taki, w średniowieczu nazwany „auctoritas theologica“, nadaje ton całemu kazaniu, nieraz podaje jego dyspozycyę. W kazaniu n. p. o walce z pokusą, cytat: „Czuwajcie a módlcie się, abyście nie weszli w pokusę. Duch ci w prawdzie jest ochotny, ale ciało mdłe [2])“ — zawiera już gotową dyspozycyę kazania. Jeśli kazanie jest oparte na dłuższym tekście Pisma św. n. p. na perykopie, cytat taki nie jest konieczny. Bardzo wskazany jest jednak przy kazaniach tematowych, i w ówczas nietylko w nagłówku kazania po-

[1]) Por. Krieg, Homiletik j. w. str. 164.
[2]) Mat. 26, 41.

winien być przytoczony, jako motto kazaniowe, ale wypada go prócz tego uwzględnić w samej osnowie kazania. Zwyczajnie jest bardzo pożytecznie, powrócić doń w osnowie kazania choćby kilkakrotnie. Jeżeli cytat naczelny nie powtarza się w kazaniu, w ówczas przytoczenie go w nagłówku okazuje się bezcelowem [1]). Gdyby chodziło o zaopatrzenie jakiejś rozprawki drukowanej w podobny nagłówek, to rzecz przedstawiałaby się odmiennie. Czytający rozprawkę ma cytat naczelny przed oczyma, ma czas do zastanowienia się nad nim, ma możność powrotu doń; słuchacz kazania jednakowoż słyszy tylko cytat w oderwaniu, wstęp kazania z cytatem zwyczajnie się nie łączy, do zastanowienia się niema czasu, gdyż trzeba iść za tokiem wywodów kaznodziei, ostatecznie więc treść cytatu, przytoczonego tylko na początku kazania, dlań przepada. Jeśli cytat naczelny powraca do uszu słuchaczy w ciągu kazania kilkakrotnie, to można się spodziewać, że przy pomocy głównego cytatu utkwi im całe kazanie w pamięci, podobnie jakby zapamiętanem było kazanie rozsnute na kanwę jakiegoś epizodu biblijnego, przez to właśnie, że zdarzenie biblijne podtrzymywałoby szczegółami swymi w pamięci słuchaczy poszczególne części kazania, względnie argumenta kaznodziei.

Cytat naczelny powinien mieć pewne przymioty. Najpierw powinien w sobie zawierać główną myśl kazania, nie zaś dotyczyć tylko jednego lub niektórych jego szczegółów. Wdzięczny jest cytat wówczas, gdy może posłużyć za formalną podstawę kazania, gdy w nim mianowicie uwydatniona partycya kazania. Dalej powinien cytat być zrozumiały, bo choć kaznodzieja doń jeszcze w kazaniu po kilkakroć powróci, to jednak kazanie tematowe nie ma być egzegezą tego cytatu, ale przeciwnie, cytat poparciem wywo-

[1]) „Naczelny cytat kazaniowy jest w rzeczywistości często tylko jakby strzemieniem lub szczeblem, z którego się kaznodzieja dostaje na platformę swoich własnych myśli. Na tem koniec. Przytacza się wprawdzie w ciągu kazania miejsca z Pisma św., lecz załatwia się z nimi jakby z krzyżem przydrożnym. Odchyliwszy przed nim kapelusz, idzie się dalej. Przyjdzie nowy krzyż, postąpi się podobnie. Spieszy się od jednego miejsca biblijnego do drugiego, nie robiąc z nich innego użytku prócz tego, by swoje własne twierdzenia nimi poprzeć, swoje objaśnienia nimi rozświetlić i swoim afektom nadać wyższą powagę.“ Stingeder, Wo steht etc. j. w. str. 68.

dów kaznodziei. Pod względem rozmiarów wreszcie, powinien cytat być umiarkowany, ani za krótki ani za długi. Mając n. p. mówić o pokoju, jakim nas darzy P. Jezus, przytoczy kaznodzieja w nagłówku raczej słowa: „Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam: nie jako dawa świat, ja wam daję [1])“, aniżeli więcej powtarzające się pozdrowienia Chrystusowe: „pokój wam [2])“. Cytat pierwszy bowiem określa temat dokładniej, może nawet posłużyć jako dyspozycya kazaniowa, wart jest zapamiętania przez słuchaczy z powodu swej treściwości, cytat drugi zaś, krótszy, jest zbyt ogólny.

Na biblijnym cytacie może być oparte całe kazanie i to nawet z pożytkiem, jeżeli myśl cytatu jest wyrazem jakiejś prawdy, mającej obszerniejsze zastosowanie w życiu, oraz jeśli jest już sama obrazem, który nada ton, zabarwienie i ewentualnie dyspozycyę całemu kazaniu. Niemcy nazywają ten rodzaj kazań: „biblische Spruchpredigt“; rozróżniają nawet odmienne jego rodzaje, stosownie do tego, czy odnośna myśl Pisma św. (cytat) nastręcza sposobność do homilii (Spruchhomilie), do kazania tematowego (thematische Spruchpredigt) lub kazania, opartego dyspozycyą na poszczególnych częściach cytatu (textuelle Spruchpredigt) [3]). Ta klasyfikacya tekstów czy luźnych zdań lub myśli biblijnych może się wydać zbyt szczegółową, w każdym razie potwierdza możność wielorakiego spożytkowania ich w praktyce homiletycznej.

Weźmy dla przykładu cytat z księgi Przypowieści: „Szedłem przez pole człowieka leniwego i przez winnicę męża głupiego: ano wszędy zarosło pokrzywami, i ciernie pokryło grunt jego, i rozwalił się płot kamienny. Co ujrzawszy, schowałem do serca swego, a z przykładu nauczyłem się rozumu [4])“. Cytat ten da się spożytkować w celach homiletycznych do kazania o lenistwie, podług dyspozycyi, która już w nim samym tkwi. I tak, rola może być objaśniona jako to, z czego mamy chleb czerpać, winnica zaś jako zbior-

[1]) Jan 14, 27.

[2]) Łuk. 24, 26.

[3]) Por. P. Kandidus Rindermann O. F. M. Die biblische Spruchpredigt. Kirche u. Kanzel. Paderborn 1919, str. 19. i nast.

[4]) Przyp. 24, 30.—32.

nik wina, które jest przenośnią wesela. Po uzasadnieniu naszego prawa do chleba i radości w życiu, nastąpi zastosowanie praktyczne, uwydatnieniem, że tylko tam znajdzie się chleb i radość (ewent. pokój, zadowolenie) w obfitości, gdzie jest praca. Przeciwnie, życie pogrążone w lenistwie jest jak zachwaszczona rola bezużyteczne, jest jak zapuszczona winnica wyjałowione. Pokrzywa i ciernie są symbolem nieładu i cierpień, zwyczajnych a nawet koniecznych następstw lenistwa. Płot kamienny rozwalony, to zn. nieodporność na zewnętrzne niebezpieczeństwa. W. 30. jest gotową konkluzyą kazania: przykład ten schować w sercu, a nauczyć się rozumu. W takiem zastosowaniu cytatu da się kazanie barwnie ułożyć, przytem jednolicie i z pożytkiem dla wiernych Umiarkowana allegorya nie zaciemni tu zasadniczej myśli, rozsnutej w popularną homilią. Trudno określić, czy to będzie homilia analityczna czy syntetyczna, zależy to ostatecznie od jej opracowania; mniejsza zresztą o nazwę i formę, najważniejsze, że homiletyczne użycie tego cytatu będzie naprawdę pożyteczne.

Oparcie kazań na Piśmie św. byłoby zdaniem naszem wówczas idealne, gdyby po takich kazaniach wierni na prawdę się wzbogacili w znajomość jakiegoś tekstu, który bądź to po raz pierwszy w kazaniu usłyszą, bądź to przez kazanie sobie go przypomną, gdy go znali już przedtem. Niechby poprostu z kazania wynieśli ze sobą w pamięci dany tekst, który będzie dla nich rusztowaniem, podtrzymującym wywody kaznodziei oraz ich osobiste refleksye.

Niemożna z góry, choćby po formie najoględniejszej rady czy zachęty, przepisać kaznodziei księgi Pisma św., nadające się do tego, by wyjątki z nich były cytowane; cytat bowiem może być zaczerpnięty z każdej księgi. Jeśli jednak chodzi o natchnione określenie stanów duszy w jej stosunku do Boga, to wydaje się księga Psalmów do tego najbardziej stosowną. W niej bowiem znajdujemy nietylko krótkie a plastyczne i dosadne wyrażenia przeżyć duchownych, ale one stanowią niejako całą mistykę. Psalmy uświęcone używaniem w liturgii St. i N. Zakonu, są także dlatego tak cenne, bo modlącym się przy ich pomocy otwierały i otwierają usta, ułatwiając wysłowienie przed Bogiem swoich myśli i uczuć, szczęścia i niedoli, wiary, ufności

i miłości. Stanowiąc główną formę i treść officyum kapłańskiego, uzdalniają kaznodzieję do tego, by wiernym podał w serca i na usta im włożył ten pacierz, jakim się sam codziennie pokrzepia. Zwyczaj taki miał n. p. Ś. Piotr Chryzolog, w którego kazaniach cytaty Pisma św. są najczęściej zaczerpnięte z księgi Psalmów; tłumaczy się to dokładną znajomością kaznodziei obrzędów i nabożeństw kościelnych, przez które wiją się, jak złote nici, przetykające cenną tkaninę, teksty Psalmów, oraz wzgląd na słuchaczy, którym Psalmy z częstego, bezustannego nawet używania w liturgii kościelnej, dobrze były znane [1]).

Teksty Pisma św. powinne być w kazaniu przytaczane w języku rodzimym, ojczystym, więc u nas w polskim. Nie ulega wątpliwości, że cytowanie w języku łacińskim może być dla kaznodziei wygodniejszem i łatwiejszem. Niema jednak poważnej przyczyny, którąby mogła skłonić do porzucenia języka ojczystego w cytowaniu Pisma św. chyba to, że cytat łaciński zwróci uwagę słuchaczy na to, że dane słowa nie są już słowem samego kaznodziei ale słowem Boga. Jeśliby kaznodzieja cytowaniem po łacinie ten skutek zamierzał, to praktyka jego mogłaby w części być usprawiedliwioną, choć znalazłyby się z pewnością łatwo inne sposoby do uwydatnienia powagi cytatu. Najłatwiej a najskuteczniej zarazem możnaby tu uwydatnić autorytet Boga mówiącego przez krótki wstęp: „To mówi Bóg“. Po cytacie łacińskim, w razie zastosowania go jednak, powinno natychmiast nastąpić powtórzenie go w języku ojczystym.

Zrozumiałą była u nas ta praktyka w okresie makaronizmu, ale niewłaściwą zarazem, jak wogóle niewłaściwem zeszpeceniem mowy było to przeplatanie w niej dwóch różnych języków, polskiego i łacińskiego. Naturalnem mogłoby być łacińskie cytowanie Pisma św. w kazaniu chyba w krajach romańskich, gdyż tam każdy zrozumie cytat łaciński, a łacina nada cytatowi nawet pewną patynę, myśl Pisma św. obleczona w język starożytny, okaże się bardziej czcigodną.

Wyjątkowo może być w tej myśli użyty cytat łaciński w kazaniu polskiem, nie może jednakowoż być długim

---

[1]) Por. Böhmer, Petrus Chrysologus j. w. str. 89.

a powinien być popularnym. Mówiąc n. p. o pokorze setnika i przytaczając jego słowa: „Panie, nie jestem godzien i t. d. [1])“, może kaznodzieja, gdy częściej w ciągu kazania słowami temi się posłuży, cytować na przemian to po polsku, to po łacinie (Domine, non sum dignus...), bo tym sposobem zwróci uwagę na liturgiczne zastosowanie słów setnika przed Komunią św.

Inny wyjątek może być uzasadniony w kazaniach lub konferencyach dla osób wyjątkowo wykształconych, dla których cytowanie łacińskie mogłoby się okazać bardziej praktycznem, z powodu zwięzłości i plastyki wysłowienia myśli Ducha Śgo. (n. p. w rekolekcyach dla kapłanów). Wobec tego jednak, że kazań słuchają na ogół ludzie, nie dość lub wcale nie obeznani z językiem łacińskiem, przeto przytaczanie w kazaniu tekstów Pisma św. w języku ojczystym powinno stanowić stałą regułę, a wprowadzanie łaciny [2]) na ambonę należyć do rzadkich wyjątków.

Zażyłość kaznodziei z Pismem św. wyrazi się w jego kazaniach także — choć zwyczajnie mimowolnie — biblijnym językiem, biblijnemi określeniami. Nie można tego wprawdzie nazywać odrębnym sposobem oparcia kazania na Piśmie św., ma ono jednak także wiele za sobą. Przykłady biblijnego języka znajdujemy u najlepszych i największych mówców takiej miary jak Ś. Jan Chryzostom, Ś. Piotr Chryzolog, Ś. Bernard, Skarga, Bossuet, Massilon i inni. U mówców tych przezierała już przez samo posługiwanie się biblijnemi określeniami nadprzyrodzona treść, a w każdym razie niezwykłą powagą były nacechowane ich słowa. Nie należy naturalnie tej uwagi o pożytkach mowy biblijnej w kazaniu skrajnie rozumieć i w przesadny sposób w praktykę wprowadzać; nie wolno też zapominać, że sam język biblijny wprowadzony do kazania, odmienia tylko formę jego, nie zaś treść. Forma biblijna wprowadzona do kazania bezmyślnie albo też w intencyi zabłyszczenia przed słuchaczami znajomością Pisma św., chybi celu. „Nihil doctore frigidius, qui verbis tantum sanctis philosophatur“ — pisze Ś. Jan Chryzostom [3]).

[1]) Mat. 8, 8.
[2]) lub może i greki; bywa i to.
[3]) hom. 1 in act apost.

XV. PARAFRAZA.

Parafraza środkiem spopularyzowania tekstów świętych. — Historyczne szczegóły. — Dwa rodzaje parafrazy. — Zgodność z kontekstem. — Umiarkowanie. — Cel parafrazy.

Parafraza polega na obszerniejszem opisaniu jakiejś myśli zwięźle wyrażonej. Jest ona także rodzajem egzegezy, czemś pośredniem pomiędzy tłumaczeniem a komentarzem, a wyróżnia się od innych sposobów interpretacyi tem, że parafrasta przemawia niejako imieniem autora, nie zaś własnem. Parafraza jest znakomitym środkiem uprzystępnienia i spopularyzowania tekstów trudniejszych, musi jednak być umiejętnie użytą; należy mianowicie tego unikać, by tekst objaśniany nie był raczej objaśnieniem parafrazy. Zastosowana do Pisma św. musi być zgodna z kontekstem danego cytatu. Używanie parafrazy spotykamy u najlepszych mowców, choć co prawda nie z jednakowym skutkiem. Sławne są parafrazy St. Zakonu Onkelos'a i Jonathana, greckie parafrazy Orygenesa i Hippolita, parafraza Ekklezyastyka przez Grzegorza Cudotwórcę, Psalmów przez Appolinarego, epiczna „Historia evangelica“ Juvencus'a, oraz parafraza Nowego Zakonu przez Erazma z Rotterdamu [1]). Świetne choć zbyt poetyckie parafrazy biblijnych epizodów znajdujemy u Ś. Efrema Syryjczyka († 373); służą mu one do tego, by szczegóły Pisma św. wyrażone w tekście pobieżnie, uwydatnić, ożywić różne sceny biblijne i w ten sposób w pamięci słuchaczy lepiej je utrwalić.

Na parafrazę nie zdobędzie się każdy kaznodzieja z jeznakową łatwością; jest ona wynikiem bujnej fantazyi i głębszego afektu, wogóle natur, którym łatwo włożyć się czy wstawić w położenie danych osób, nieraz rzeczy.

[1]) Dr. Heinrich Kihn, Encyklopädie u. Methodologie der Theologie, Freiburg i Br. 1892. str. 199.

Przedmiotem parafrazy może być albo luźny cytat Pisma św. albo biblijny opis. W pierwszym wypadku będzie parafraza szczegółowem określeniem i zastosowaniem prawdy, w cytacie tylko ogólnie wyrażonej. Tak n. p. stosuje X. Skarga parafrazę do słów setnika[1]): „Z tejże pokory mówi: nie godzinem, abyć w dom mój przychodził. Na takiegom gościa nie gotów, uczcić cię, Pana mego, nie mam czem. Zelżysz się tak podłą gospodą sługi twego. Dosyć łaski mam, iż rozkażesz słudze twemu, aby wstał a zdrów został, co sprawić bez obecności persony swej możesz, gdyż bóstwo twoje wszędzy jest, i słowo a rozkazanie twoje wszędzie przeniknie, i sprawi Boską wolą twoję, jedno chciej[2])".

W drugim wypadku, gdy parafrazowany jest jakiś opis biblijny, należy z wielką ostrożnością postępować, by z nadmiernej licencyi poetyckiej, danego opisu nie strawestować i temsamem nie ośmieszyć się. Pewien katecheta n. p. przedstawił syna marnotrawnego jako młodzieńca, który znalazłszy się na wolności, uczęszczał do kinoteatrów i t. p. Słuchacze przyjęli ten opis nie z odrazą ale ze śmiechem. Parafraza powinna przeto być umiarkowaną, a nigdy przesadną.

Do parafrazy może kaznodzieja niekiedy być zobowiązany, jeżeli mianowicie tekst jest ważny a trudny; czasem zaś może być do niej uprawniony, jeżeli audytoryum umysłowo nisko stoi i wskutek tego niezdolne jest do przyjęcia stałego pokarmu. Parafraza równa się rozdrobnieniu pokarmu, które Ś. Paweł zaleca własnym przykładem[3]). Poradną jest rzeczą w parafrazach tekstów świętych posługiwać się językiem biblijnym, więc jedne słowa Pisma św. zastępować innemi, ażeby tym sposobem słuchacze nie spostrzegli się, że parafrasta w danym wypadku kunsztu retoryki, więc własnej swej wymowy używa, lecz pozostali pod wrażeniem i działaniem Słowa Bożego.

Parafraza jest skutecznym środkiem do poglądowego przedstawienia biblijnych opowiadań; użyta nieumarkowanie, może inteligentniejszych słuchaczy do słuchania kazania zrazić, w umysłach prostaczków sprawić zamęt. Parafrazy w rodzaju samowolnych amplifikacyi Berchtolda z Regensburgu († 1272), byłyby dziś śmieszne, choćby podjęte w imię popularności kazań przed audytoryum bardzo niewymagającem. Ta parafraza zdarzeń biblijnych polegała na wyraźnem zmyślaniu, a wszak taki środek retoryczny jest już wprost niegodny ambony. Choćby przez zaniechanie takiej mylnie pojętej parafrazy ucierpieć miała obrazowość czy popularność kazania, to lepiej się na to zgodzić, aniżeli na pokalanie Bożego Słowa, przez skojarzenie go z wymysłem, z kłamstwem.

W parafrazie posłuży się kaznodzieja środkami, o których po części wspomnieliśmy już, omawiając zasady egzegezy homiletycznej. I tak, postara się przedewszystkiem sam o dokładne rozumienie tekstu, co mu ułatwi komentarz Pisma św. Mając już należyte rozumienie tekstu, usiłuje go popularnie przedstawić i w tym celu zastąpi wyrażenia mniej jasne, zrozumialszymi synonimami; jeśli tekst jest dłuższy, uwydatni związek poszczególnych części, zwracając uwagę na przyczynę i skutki; użyje ewentualnie do pomocy zapytań retorycznych; zaokrągli tekst, jeśli jest zbyt zwięzły, analogicznymi cytatami Pisma św. i t. p.

Niekiedy pokrywa się treść tekstu Pisma św. z przysłowiem ludowem lub zdaniem popularnem; w takim razie wskazane jest obrać tekst popularniejszy. N. p. słowa: „Kogo Pan miłuje, karze[1])", znane są ludowi w sentencyi: „Kogo Bóg miłuje, tego biczuje". W razie użycia myśli nie podług brzmienia biblijnego, dobrzeby było wskazać na to, że tęsamą myśl wyraża Duch Boży w Piśmie św.

Ostatecznym celem parafrazy jest to, by słuchaczy w danym tekście zauważyli tę prawdę, na której uwydatnieniu kaznodziei w danej chwili zależy. Wskutek tego będzie parafraza czasem tylko luźnem słowem dokonana, przez które myśl Pisma św. uwadze słuchaczy dosadniej się narzuci. Pomijać jednak należy tę parafrazę, która zdąża jedynie do tego, by określić rozwleklej, co w Piśmie św. choć zwięźle, ale dość jasno wyrażone.

---

[1]) Mat. 8, 8.

[2]) Kazanie na III. niedz. po Trzech Królach. Kazania na niedziele i święta całego roku ks. Piotra Skargi S. J. I. [2]Lwów 1898, str 105.

[3]) Por. I. Kor. 3, 2.

[1]) Przyp. 3, 12.

XVI. PERYKOPY.

Lektura biblijna w Kościele od najdawniejszych czasów. — Historya systemu perykopalnego. — Ujemne i dodatnie strony przymusu perykopalnego. — Dodatek katechizmu rzymskiego. — Sposób czytania perykop.

Praktyka odczytywania różnych ustępów z Pisma św. w synagogach żydowskich i nawiązywania do nich kazań, przyjęła się także w Kościele Chrystusowym i tu znajdujemy ją już w czasach apostolskich. Czytano przedewszystkiem ustępy z Ewangelii, nie pomijano jednak i Starego Zakonu, co więcej, w pierwszych wiekach czytano nawet wyjątki z ksiąg niekanonicznych. Rozwój liturgii oraz praktyka nawiązywania osnowy kazań do treści przeczytanych ustępów Pisma św., złożyły się na pewne uładzenie tej oficyalnej biblijnej lektury w kościele. Wyjątki te, czyli perykopy, występują w stałej formie dopiero w wieku piątym, choć system perykopalny wywodzi się prawdopodobnie od Ś. Hieronima, który go miał ułożyć na zlecenie p. Damazego [1]).

Do połowy w. piątego objaśniano w kościele przeważnie dłuższe, ciągłe ustępy Pisma św., a wybór tekstu zależał wyłącznie od biskupa. Tak n. p. w północnej Afryce za czasów Augustyna św. objaśniano w ciągu roku całe Pismo św. Miejsce tego systemu ciągłości (lectio continua) zajął później inny zwyczaj; ustępy Pisma św. stosowano mianowicie do roku kościelnego, wobec czego musiano ciągłe czytanie zarzucić a zaprowadzić coś w rodzaju biblijnej antologii czy chrystomatyi (lectio selecta) i tak powstały perykopy, w kościele katolickim dziś powszechnie obowiązujące [2]).

[1]) Ob. wyżej rozdz. VII.

[2]) Por. Stingeder, Schriftpredigt j. w. str. 52.

Sporządzenie systemu perykopalnego przyczyniło się po części do umniejszenia praktyki oparcia kazania na Piśmie św., a to dlatego, gdyż perykopy ścieśniły nieco swobodę wyboru biblijnego podkładu i podstawy kazań. Dało się to we znaki także przez zwyczaj przenoszenia świąt na niedziele, wskutek czego wierni słyszeli często jednej i tejsamej perykopy czytanie, z ujmą dla znajomości innych części Pisma św. Uszczuplenie to jest obecnie wskutek reform dokonanych przez pap. Piusa X. w znacznej mierze usunięte, gdyż niedzielne oficyum jest przepisami kościelnymi bardzo starannie obwarowane i tylko wyjątkowo ustępuje na rzecz uroczystości.

W ostatnich czasach odzywały się głosy za zniesieniem przymusu perykopalnego, na szczęście nie liczne i bezskutecznie. System perykopalny ma bowiem swoje uzasadnienie w tem, „1. że obecne perykopy, pozostające w związku z rokiem kościelnym i z liturgią, dostarczają należytego materyału do kazań; 2. że obfitego materyału dostarczają, obok ewangelii, epistoły, dotąd zbyt zaniedbywane; 3. że jedna i tasama prawda, gdyby ich więcej nie zawierała dana perykopa, przedstawia różne strony do traktowania homiletycznego; 4. że i przy zachowaniu systemu perykopowego kaznodzieja może, jeżeli uważa to za właściwe, w szeregu nauk wyjaśnić pewien cykl prawdy, albo też, po za odnośnemi perykopami, wybrać do kazania tekst, jaki mu się wyda właściwym ze względu na miejscowe lub czasowe warunki; 5. nakoniec, że dla wielu kaznodziejów jest bardzo dobrą rzeczą, gdy w ustalonym systemie perykopowym mają wskazany porządek i temat nauczania [1])“. Faktycznie też nie zawsze trzymają się kaznodzieje przepisanych perykop, bo choć je w myśl obowiązujących przepisów kościelnych odczytują, kazań swoich na nich jednak nie zawsze opierają, nie zawsze nawet do nich nawiązują. Wobec swobody, jaka pod tym względem powszechnie — zdaje się — panuje, nie można mówić o bezwzględnym przymusie perykopowym, chyba tylko o przymusie względnym, o ile że mianowicie perykopa musi być odczytana.

[1]) Ks. Nowodworskiego Encyklop. kościelna T. XIX. Warszawa 1893. str. 117.

Przeciwnicy oficyalnego systemu perykopowego zarzucają, że w razie dostosowania kazań do perykop, perykopy oficyalnie przepisane nie przedstawiają się zbyt wdzięcznym momentem przez to, że w razie uwzględnienia ich, trzebaby mówić wciąż o jednem i temsamem. Na odparcie tego zarzutu wystarczy przypomnieć, że katechizm rzymski, wydany z polecenia Soboru Trydenckiego, podaje w dodatku [1]) sposób, jak można perykopy ewangelijne wykorzystać do kazań. Na każdą niedzielę jest kilka tematów podanych (n. p. aż 9 tematów na II. niedzielę po Świątkach) i z powodu tego przez długi czas uchodził katechizm rzymski jako podręcznik homiletyki praktycznej. Katechizm rzymski we wspomnianym dodatku nie wyczerpuje naturalnie wszystkich tematów, jakie się przy danej perykopie omówić dadzą. Rzeczą kaznodziei będzie, ułożyć sobie pewien sytem, podług którego mógłby przy perykopach omówić prawdy wiary, zasady obyczajów i środki do nabycia łaski; baczyć jednak powinien, by to nawiązanie do perykop nie było sztuczne, nienaturalne.

Za regularnem choćby nie omówieniem czy opracowaniem a tylko odczytaniem perykop ewangelijnych według oficyalnego kościelnego systemu perykopowego, przemawiają poważne względy, przedewszystkiem ten, że tą drogą wprowadza się wiernych w zrozumienie kościelnej liturgii. Pomiędzy liturgią kościelną a Słowem Bożem istnieje ścisły związek; one się w życiu kościelnem wzajemnie uzupełniają, a skutkiem ich jest wprowadzenie wiernych w dzieło zbawienia w ten sposób, by ono nie wydało się im tylko historyczną wzmianką odległego faktu z przeszłości, ale było transpozycyą jego w teraźniejszość, przez umożliwienie wiernym nowego przeżywania go. Ten wzgląd Kościoła spowodował zachętę Piusa X., by nawet podczas cichych mszy św. w niedzielę i święta były głoszone krótkie kazania, t. zn. nauki pięciominutowe. Celem ich miało być wprowadzenie wiernych w życie Kościoła, przez zaznajomienie ich w pierwszym rzędzie z liturgią kościelną.

[1]) Praxis Catechismi seu Catechismus in singulas anni Dominicas distributus et Evangeliis accomadatus. Zaznaczamy, że dodatek ten w polskiem wydaniu X. Walentego Kuczborskiego (Jasło 1866) nie jest zupełny.

Na wszelki wypadek, więc i wówczas, gdy perykopa łączy się z kazaniem w jedną logiczną całość, i wtedy, gdy w kazaniu nie ma nawiązania do niej, winna być perykopa bardzo starannie odczytaną. Nie chodzi tu o jakiś patos, który będąc tonem uroczystym, nie zawsze jest naturalny, ale raczej i przedewsystkiem o to, by kaznodzieja już samem odczytaniem perykopy wprowadził wiernych w sytuacyę biblijną i nawiązał zarazem psychologiczny kontakt pomiędzy biblijnem epizodem a słuchaczami. Do czytania perykopy powinien zatem kaznodzieja z tem założeniem przystępować, że ona jest główną częścią kazania, bardziej bezpośredniem Słowem Bożem aniżeli samo kazanie, że kazanie ma stanowić dodatek, jakby komentarz do perykopy, nie zaś odwrotnie. Wyższą powagę bezpośredniego Słowa Bożego w perykopie nad słowem kaznodziei wyraża też postawa słuchaczy obydwu; czytania perykopy słuchają wierni stojąc, i słusznie, gdyż tu mówi Bóg, kazania zaś samego, t. j. własnych słów kaznodziei słuchają siedząc, więc w pozycyi swobodniejszej. Na należyte odczytanie perykopy zdobędzie się kaznodzieja, jeżeli się do tego najpierw przygotuje; przygotowaniem tem dojdzie on niechybnie do zrozumienia przewodniej myśli danej perykopy, wejdzie w jej dramatyczną sytuacyę i odtworzy ją następnie odpowiednią modulacyą głosu.

XVII. NADUŻYCIE PISMA ŚW. W KAZANIU.

Nadużycia istotne i formalne. — Poparcie błędnych twierdzeń przy pomocy Pisma św. — Okaleczenie tekstów świętych. — Dowody oparte na luźnych tekstach Pisma św. — Sztuczne zabarwienie kazań Pismem św. — Teksty nieobjaśnione. — Mania allegoryzmu. — Przypisywanie allegoryom siły dowodowej. — Teksty Pisma św. obok cytatów z autorów świeckich.

„La divina scrittura, o quando e torta [1])"; te słowa poety włoskiego są niestety prawdziwe. Nie było, zdaje się, książki, któraby tak była nadużywana jak Pismo św. Nadużycia te są różne, a dadzą się podzielić na te, które odnoszą się do treści i na takie, które dotyczą formy Pisma św. W niniejszym rozdziale nie będziemy o wszystkich możliwych nadużyciach mówili, tylko o tych, które się zdarzają w praktyce homiletycznej, zostawiając omówienie innych, biblistom.

Powiedziano kiedyś o Piśmie św.:

„Hic est liber in quo sua quaerit dogmata quisque,
Quaerit et invenit dogmata quisque sua".

Nie zawsze bywało Pismo św. używane jako świadectwo prawdy, dane nam przez Boga samego. Słowa Pisma św. jako takie były nieraz nadużywane, jako owcza skóra przez wilków drapieżnych, t. j. przez fałszywych proroków, którzy się niemi starannie obsłaniali i zastawiali, celem zatajenia swej złości a umożliwienia sobie temsamem podstępnego wejścia do owczarni. Podkreślamy wyraźnie, że tu chodziło o słowa, nie zaś o treść jako taką: gdyby się bowiem na treści Pisma św. chcieli byli oprzeć, niepodobna pomyśleć, by prawda Boża, stanowiąca tę treść, mogła posłużyć jako drogowskaz do błędu. Na nadużycie słów

[1]) Dante, La Divina Commedia c. 29, V. 90.

Pisma św. przed podstawienie pod nie myśli swoich, uskarzał się Ś. Hieronim: „Ad sensum suum incongrua aptant testimonia, quasi grande sit et non vitiosissimum docendi genus depravare sententias et ad voluntatem suam Scripturam trahere repugnantem [1])".

Przejdźmy do szczegółów. Egzegeza Pisma św., jak wspomnieliśmy to już wyżej, musi się odbywać w duchu katolickim, nie może zaś być tylko naciąganiem tekstu do poparcia twierdzeń swoich, lecz musi być raczej stosowaniem swoich poglądów i przekonań do treści Pisma św. Protoplastą fałszerzy Pisma św. jest szatan. Kusząc mianowicie P. Jezusa, użył do tego słów: „Jeśliś jest Syn Boży, spuść się na dół: albowiem napisane jest: Iż aniołom Swoim rozkazał o Tobie, i będą cię na ręku nosić, abyś snadź nie obraził o kamień nogi Swojej [2])". Właściwe brzmienie tekstu, do którego kusiciel nawiązał, jest to: „Albowiem Aniołom swoim rozkazał o tobie, aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich. Na rękach oni nosić cię będą: abyś snadź nie obraził o kamień nogi twej [3])". Szatan przemilcza słowa tekstu: „na wszystkich drogach twoich" i tem usiłuje w błąd wprowadzić P. Jezusa. Te opuszczone przez szatana słowa Pisma św. są jednak bardzo ważne, gdyż z nich wynika — jak tego uczy Kościół św. — że Opatrzność Boża przeznaczyła każdemu człowiekowi pomoc Anioła-Stróża na drogach życia. W razie gdyby się P. Jezus był z wieżycy świątyni na dół rzucił, nie poszedłby był drogami, na których wolno nam ufać w pomoc Anioła-Stróża, lecz obrałby bezdroże. Bezdrożem bowiem była przepustna dolina Cedronu, która okalała wieżycę świątyni.

Z przykładu tego widzimy, jak okaleczenie tekstu Pisma św. może już jego myśl wypaczyć. W kazaniu nie można co prawda zawsze długich tekstów Pisma św. przytaczać i dozwolone są ich skróty, pod warunkiem wszakże, że taki skrót nie zmieni zasadniczej myśli danego tekstu Pisma św.

Do nadużyć Pisma św. w kazaniu należy też oparcie dowodów na luźnych tekstach Pisma św. Nie można się na

[1]) Ep. 50. Opp. omn. ed. Maur. IV. 571 przyt. Krieg. j. w. str. 165.
[2]) Mat. 4, 6.
[3]) Ps. 90, 11—12.

to zdobywać bez narażenia się na niebezpieczeństwo sprzeciwienia się prawdzie objawionej. Możliwą jest mianowicie rzeczą, że cytat oderwany jest niezupełnym wyrazem jakiejś prawdy; należy bowiem pamiętać, że każde zdanie Pisma św. stanowi integralną część organicznej całości Objawienia i jedynie w obrębie tej organicznej całości zachowuje swoje znaczenia.

Gdyby n. p. kaznodzieja, nawiązując do słów P. Jezusa wyrzeczonych do niewiasty, która przez dwanaście lat krwotok cierpiała: „Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła [1])“, użył tego tekstu jako dowodu na to, że wiara sama wystarcza do zbawienia, postąpiłby źle, gdyż sprzeciwiłby się nauce Kościoła. Cytat ten może być użyty na dowód potrzeby wiary, nie można zeń jednakowoż wysnuwać innych dowodów. Chcąc kwestyę wiary przy pomocy powyższego tekstu obszerniej omówić, wypadałoby raczej przytoczyć któryś tekst, w którym jest podkreślony obowiązek miłości, jako wyraz wiary i jej dopełnienie, n. p. słowa Ś. Pawła: „Bo w Chrystusie Jezusie nic nie waży, ani obrzezanie, ani odrzezek: ale wiara, która przez miłość działa [2])“. W tym tekście wolno pierwszą jego część, która ma specyalnie judaistyczne zabarwienie, zastąpić parafrazą ogólną, o bezwartości ceremonii, z któremi nie idzie w parze moralność.

Wspomnieliśmy już wyżej [3]), że nadużycie Pisma św. w kazaniu odbywa się także przez fałszywą akkomodacyę; tu podamy jej sylwetkę. Taką niewłaściwą akkomodacyę [4]) ośmieszył przepysznie Jezuita, O. Isla w 4-tomowej powieści p. t. „Historya sławnego kaznodziei Fray Gerundio de Compazas, alias Zotes“. Przytaczamy wyjątek z tej satyry, gdyż stanowi znakomitą illustracyę fabrykacyi kazań z zabarwieniem biblijnem. Otóż brat Gerundio opowiada się przed prowincyałem ze swej biblijno-homiletycznej metody, którą mu w jednej, jedynej lekcyi skutecznie przyswoił Pater Praedicator Maior. „Powiedział mi — tak zeznaje Gerundio — że jeżeli potrzebuję tekstu stosownego do jakiegoś hiszpańskiego słowa, wystarczy, jeżeli odszukam w konkordancyi równobrzmiący wyraz łaciński, a tam znajdę ćwierciami (t. j. masowo) teksty, z których mogę sobie jeden dowoli wybrać. Tak też uczyniłem, i zdaje mi się, że teksty moje są — jeśli się nie mylę — tak dobrane, jak sobie tego tylko życzyć można“. O. Isla opisuje ten biblijno-homiletyczny proceder na konkretnym, choć z pewnością zmyślonym, przykładzie. Posługując się w ten sposób Pismem św., a właściwie tylko konkordacyą, „zebrał Gerundio w niecałej godzinie następujące notatki: Pierwsza okoliczność: Mam wygłosić pierwsze kazanie (miało to być kazanie o Najśw. Sakramencie w miejscowości sąsiedniej). Jak na zawołanie przydaje się tu tekst: Primum quidem sermonem feci, o Theophile. Druga okoliczność: Kazanie mam wygłosić na wsi, która się nazywa Compazas. Do tego nadaje się świetnie: Descendit Jesus in locum campestrem. Trzecia okoliczność: Mam wygłosić kazanie w kościele, w którym mię ochrzczono, a który mię chrzcił, zwał się Jan. Samo się nasuwa miejsce: Joannes quidem baptisabat in aqua, ego autem in aqua et spiritu sancto. Czwarta okoliczność: Majordomo jest mój ojciec. In domo patris mei mansiones multae sunt. Piąta okoliczność: Mój ojciec jest rolnikiem. Pater meus agricola est. Szósta okoliczność: Nazywa się Antonio Zotes; arka przymierza, jako figura Najśw. Sakramentu dostała się do ziemi Azotów. Abiit in Azotum. Siódma okoliczność: Ojciec mój, który jeszcze żyje, a cieszy się nawet czerstwem zdrowiem, polecił mi wygłoszenie tego kazania. Et misit me vivens pater [1])“. Oto jak świetna karykatura dziwolągu niestosownej akkomodacyi tekstów świętych.

Cytat biblijny nie może kaznodziei służyć dla zamaskowania subjektywizmu. Ażeby takiej roli w kazaniu nie odegrał, musi być zawsze należycie objaśniony, musi ponadto mieć racyę bytu w kazaniu. Użycie cytatu jest więc uzasadnione, gdy cytat występuje jako źródło, jako dowód, jako illustracya; użycie go jedynie jakby politury lub pokostu, mającego nadać ton nadprzyrodzony treści czysto ludzkiej, do tego nieraz wartości problematycznej, jest postępkiem niegodnym.

[1]) Mat. 9, 12.
[2]) Gal. 5, 6.
[3]) ob. rozdz. XII.
[4]) jak wogóle istną Don-Kiszoteryę w kaznodziejstwie hiszpańskiem 18. wieku.

[1]) Przyt. Stingeder, Schriftpredigt j. w. str. 155.

Do nadużyć Pisma św. należy także zaliczyć zmanierowanie, objawiające się żądzą allegorycznej interpretacyi najdrobniejszych szczegółów Pisma św. Mówiliśmy już o tem, przedstawiając homiletyczną twórczość Orygenesa, który znalazł tak wielu i to nieudolnych naśladowców w średniowieczu. Zdanie Ś. Bernarda: „ego enim, ut verum fateor, iam olim mihi persuasi, in sacri pretiosique eloquii textu nec modicam vacare particulam [1])“ — tchnie stanowczo przesadą. Po tej linii szli naśladowcy Ś. Bernarda, a wiemy, że dochodzili do śmieszności, które pokutują po dziś dzień, bezkrytycznem odsądzaniem średniowiecza od trzeźwej logiki.

Nadużyciem Pisma św. w kazaniu byłoby także przypisywanie siły dowodowej allegorycznej interpretacyi tekstów świętych. Jakkolwiek niektórzy zwolennicy szkoły aleksandryjskiej usiłowali ująć w system zasady swej egzegezy, nie zdołali jednak przekonać o objektywiźmie swojej interpretacyi, a przeciwieństwo jego, skrajny subjektywizm zaznaczał się w ich twórczości homiletycznej raz po raz aż nadto wyraźnie. Wystarczy przypomnieć Orygenesa, mianowicie jego samowolne przypisywanie jednym i tymsamym szczegółom różnego znaczenia, w sposób oportunistyczny, jak tego domagała się chwilowa potrzeba egzegety. Przez skojarzenie ze Słowem Bożem, nie nabiera koncept czysto ludzki już temsamem powagi nadprzyrodzonej, ale przeciwnie, gdy do byle konceptu nagięty czy naciągnięty jest tekst Pisma św., wówczas ten postępek równa się osobliwemu bezprawiu, które jest „adulterium verbi divini“.

Do stanowczych nadużyć należy przytoczenie w kazaniu tekstów Pisma św. obok cytatów autorów świeckich i na równi z nimi. Ś. Paweł naucza: „Omnis scriptura divinitus inspirata, utilis est ad docendum, ad arguendum, ad corripiendum, ad erudiendum in iustitia, ut perfectus sit homo Dei, ad omne opus bonum instructus [2])“. „Scriptura divinitus inspirata“ jest tylko Pismo św., a będąc Słowem Bożem, spotyka się z pewnem zlekceważeniem, gdy jest przytaczane obok przyłudzającej mądrości ludzkiej

[1]) Sermo 72 in Cant. cant. 7. — Migne 183, 1131.
[2]) II. Tim. 3, 16—17.

i równolegle z nią. „A mowa moja — wyznaje tenże Apostoł Narodów — i przepowiadanie moje nie w przyłudzających mądrości ludzkiej słowiech, ale w okazaniu ducha i mocy: aby wiara wasza nie była w mądrości ludzkiej, ale w mocy Bożej [1])“. Działy się pod tym względem nadużycia także w naszem kaznodziejstwie polskiem. Nie mówiąc o upadku kaznodziejstwa w Polsce po okresie złotym, więc od połowy 17. wieku, jeszcze na przełomie 18. i 19. wieku skarży się X. Jan Słonczewski: „Teraźniejsi niektórzy kaznodzieje bardzo pięknie mówią, ale jak uważałem, mniej pożytecznie. Zadziwiają swoją elokwencyą czyli krasomówstwem, cieszą wyborem słów, ułożeniem i podzieleniem materyi, zabawiają Rhetorizmem figur i tropów różnych, a stylu Ewangelii, Apostołów i Pisma św. wcale się nie trzymają [2])“. Zarzut ten możnaby nieraz żywcem powtórzyć o niektórych mowcach nam współczesnych, w których kazaniach, zwłaszcza patryotycznych, śród powodzi cytatów świeckich autorów, trudno dopatrzeć się choćby wzmianki Pisma św. Zdarzają się nawet tego rodzaju dziwolągi na ambonie, że na tekst naczelny, t. zw. moto kazania, przytacza się zdanie któregoś poety.

Instrukcya Kongregacyi konsystoryalnej z dnia 28. czerwca 1917. p. t. „Normae pro sacra praedicatione“, stanowiąca uzupełnienie encykliki Papieża Benedykta XV „Humani generis“ o głoszeniu Słowa Bożego, zawiera pomiędzy innemi następujące postanowienie: „Zdania autorów świeckich wolno przytaczać tylko z największą oględnością, a tembardziej powiedzenia heretyków, apostatów i niewierzących: nigdy zaś nie należy powoływać się na powagę osób żyjących. Wiara i moralność chrześcijańska nie potrzebują takich obrońców“. Postanowienia te Kongregacyi podkreślają także obowiązek oparcia treści kazań głównie na Piśmie św. a są tylko szczegółowem określeniem słów Encykliki: „Neque.. in ordine supernaturali humanis tantum adminiculis quidquam proficitur“, „w porządku nadprzyrodzonym nie osiąga się nic samymi tylko środkami ludzkimi“. Wobec

[1]) I. Kor. 2, 4—5.
[2]) X. Bp. Dr. J. S. Pelczar, Zarys dziejów kaznodziejstwa w Polsce. [2]Kraków 1917. str. 282.

tego autorytatywnego zajęcia stanowiska naczelnego magisteryum kościelnego, w kwestyi dla kaznodziejstwa tak poważnej, należy się też spodziewać, że z oczyszczeniem kazań z ozdób czysto świeckich, pójdzie w parze nietylko oparcie ich głównie na Piśmie św., ale także pod względem formy przyodzianie ich w nadprzyrodzoną poświatę tegoż Słowa Bożego. „Sermo presbyteri scripturarum lectione conditus sit; unde et Apostolus praecipit: sermo vester sit sale conditus [1])".

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że ta końcowa uwaga nie łączy się ściśle z naszym przedmiotem; nie pomijamy jej mimo to, gdyż rzecz pewna, że fizyognomia kazań nie odmieni się w naszych stosunkach pod tym względem odrazu. Powtórzeniem głównych myśli encykliki „Humani generis" o przytaczaniu w kazaniach autorów świeckich nie wyrugujemy z kazań tej czysto ludzkiej przyprawy i nie utorujemy temsamem skutecznie drogi Pismu św.; radzibyśmy jednak temi uwagami naszymi przynajmniej do tego przynaglić, by kaznodzieja, przytaczając autorów świeckich obok cytatów Pisma św., uwydatnił należycie wyższy stopień powagi Pisma św. a w stosunku do tego podrzędne znaczenie autorów świeckich.

---

[1]) Ś. Hieronim: Regula monachorum. przyt. H. Schleiniger S. J., Das kirchliche Predigtamt [3]Freiburg i. Br. 1881. str. 150.

ZAKOŃCZENIE.

Nasze nawołanie do powrotu do źródeł Słowa Bożego, w pierwszym rzędzie do Pisma św., ma na celu ożywienie kazań. Ono nastąpi, gdy kaznodzieja pocznie Pismo św. tłumaczyć, bo wtenczas zdobędzie się z konieczności na wysiłek, by myślom Pisma św. dać wyraz odpowiedni do pojętności i wykształcenia słuchaczy, by zarazem w tłumaczeniu i objaśnieniu Pisma Bożego uzasadnić jego wiekuistą aktualność, przez rozsnucie jego treści na życie dzisiejsze.

Papież Benedykt XV. zauważa w Encyklice „Humani generis", że nigdy nie głoszono w Kościele Chrystusowym tyle kazań co obecnie, że jednak społeczeństwo mimo to coraz bardziej poganieje. Snać to kaznodziejstwo nie jest należycie sprawowane. Ojciec św. upatruje też w tem jego błąd zasadniczy, że ono stoi dziś coraz to wyraźniej autorytetem ludzkim nie zaś Bożym, opierając się miasto na Słowie Bożem, na przyłudzającej mądrości ludzkiej. Temsamem powtarza Namiestnik Chrystusowy pod adresem nowoczesnych kaznodziei: „Praedicate Evangelium [1])"!

Ileż dziś ignorancyi Ewangelii śród wiernych! „Quomodo autem audient sine praedicante [2])"? Solnogrodzki kanonik kapituły J. Obersteiner zadał sobie osobliwy trud, bo od ogólnej liczby wierszy poszczególnych Ewangelii odliczył te ustępy, które są w niedzielnych i świątecznych perykopach zawarte i doszedł do wniosku, że na 3769 wierszy Pisma św. zawartych w czterech Ewangeliach, 2687 wierszy wcale się ludowi nie odczytuje. Następnie w osobnej tabeli ugrupował główne myśli i epizody Ewangelii w pery-

---

[1]) Mar. 16, 15.
[2]) Rom. 10, 14.

kopy i wykazał, że szereg szczegółów z życia P. Jezusa i nauki Jego nie przedstawia się ludowi wcale. Podobnie postąpił także z listami apostolskimi (bez listów Ś. Pawła); podzieliwszy treść ich na 27 perykop, według głównych epizodów w nich opisanych, wykazał, że zaledwie 8, więc mniej niż trzecia część ma uwzględnienie w nauczaniu. Z 48 perykop, na jakie podzielił Dzieje Apostolskie, zaledwie 5 jest stosowanych w liturgii jako lekcye we Mszy św. [1]). O reszcie milczy się. A jednak, kto się uważnie wczyta w listy apostolskie, jakież skarby w nich znajdzie, jak bogaty materyał do opracowania homiletycznego. List Ś. Jakóba, miażdżący formalizm religijny a zalecający wiarę żywą, pisany jakby na dziś. Podobnie wiele zdań z listów Ś. Piotra o zachowaniu się w czasie prześladowań oraz przestrogi przed błędnowierstwem, I. list Ś. Jana o miłości społecznej, i w. i. dadzą się z dużym pożytkiem użyć za podstawę do kazań, a to po myśli naczelnego Magisteryum Kościoła Chrystusowego, „ut Jesum Christum homines magis magisque cognoscerent et quidem cognitione, quae ad vivendum, non modo ad credendum pertineret [2])". Nieco lepiej są traktowane w liturgii listy Ś. Pawła, choć używanie ich w kaznodziejstwie odbywa się zwyczajnie ledwo sposobem cytacyi [3]). Czy nie wypadałoby zerwać z dorywczością w kazaniach w tym względzie, czy nie czas najwyższy zabrać się do głoszenia Ewangelii planowo? Powtarzamy przeto: „Quomodo autem audient sine praedicante"?

Choćby jednak kaznodzieja w ciągu roku kościelnego uwydatnił życie P. Jezusa tylko tak, jak ono w niedzielnych i świątecznych perykopach ewangelijnych jest nam podane, wówczas zbliżyłby już swoich słuchaczy do Osoby Mistrza Bożego i związałby ich z Nim. Ułatwienie w tym względzie znajdzie w liturgii kościelnej, która jest w całości

[1]) Johann Obersteiner, Heilige Schrift u. Predigt. Salzburg 1919.

[2]) Humani generis j. w.

[3]) W literaturze niemieckiej pojawiły się w ostatnich latach wcale udatne próby homiletycznych opracowań poszczególnych listów apostolskich, zwłaszcza: Dr. Fr. Keller, Das neue Leben. Der Epheserbrief des hl. Paulus in Homilien für denkende Christen dargelegt. [2]Freiburg i. Br. 1911. — Tenże, Sonnenkraft, Der Philipperbrief... Freiburg i. Br. 1910. — Dr. J. Belser, Anleitung zur Verwertung der Jacobus — Epistel in der Predigt. Freiburg i. Br. 1911.

zbudowana na historyczno-biblijnych szczegółach, odnoszących się do P. Jezusa. Choćbyśmy tu jednak wspomnieć chcieli o istocie liturgii katolickiej, mianowicie o Mszy św. lub wogóle o Eucharystyi, to i tym wypadku wynikają z nawiązania perykopy do niej znaczne pożytki tak dla kaznodziei jak też dla wiernych. Kaznodzieja uprzystępni wiernym całe życie P. Jezusa, gdyż im wykaże, że niemal wszystka treść tego życia powtarza się i utrwala przed ich oczyma na ołtarzu; tu bowiem jak ongiś w życiu widzialnem na ziemi, rodzi się P. Jezus i mistycznie umiera, tu jak wówczas jest Dobroczyńcą, Pocieszycielem, Nauczycielem, tu jest niestety także zdradzany i prześladowany, tu jak na krzyżu wywyższony, wszystkich pociąga ku Sobie [1]). Tym sposobem wchodzą też wierni w coraz to większą bezpośredniość ze Zbawicielem, gdyż nietylko życie Jego wspominają, w zbożnem rozważaniu jego, ale przy tem życia się skupiają, zaszczepiając je na sobie. Bądź co bądź jednak, inwencya tematu i przedstawienie go różnorodne, następuje przez perykopy ewangelijne, więc przez Pismo św. Ono to powoduje, że każde kazanie jest niejako rozjaśnione Osobą P. Jezusa, do którego każda parykopa się odnosi i którego w różnych rolach uwydatnia. Przedstawia nam Go to jako Ofiarę, to jako Dobroczyńcę i Cudotwórcę, to jako Mistrza, to jako Wzór do naśladowania, to jako wiernego Oddawcę miłującym Go szczerze i służącym Mu, to jako Pocieszyciela, to jako Sędziego, zawsze w odniesieniu do rzeczywistych, duchownych potrzeb wiernych, zawsze w celu praktycznym. Kaznodzieja spełni tym sposobem missyę swoją należycie, gdyż zestawieniem życia wiernych z życiem P. Jezusa postara się o to, by Chrystus był w nich ukształtowan [2]), oraz do tego ich przynagli, by się skupili przy Chrystusie, by On był w nich sprawcą i kończycielem zbawienia.

Może nie będzie zbytnim grzechem przeciwko zasadom akkomodacyi, jeśli na zakończenie powtórzymy słowa P. Jezusa: „Et sermonem, quem audistis (hic legistis), non est

[1]) Por. Jan 12, 32.

[2]) Por. Gal. 4, 19.

[3]) Jan 14, 24.

meus, sed eius, qui misit me... [3])". Tem, co nam przekazał urząd nauczycielski jako obowiązek, dzielimy się z Szan. Czytelnikiem, ku wzajemnej korzyści, jaka dla nas niechybnie wyrośnie z zasługi, gdy Słowu Bożemu utorujemy drogę lub je głosić będziemy. Powrotem w naszem kaznodziejstwie do Pisma św. usiłujmy, „ne coelestis ille sacrorum librorum thesaurus, quem Spiritus Sanctus summa liberalitate hominibus tradidit, neglectus iaceat [1])".



[1]) Conc. Trid. Sess. 5. de reform. cap. 1.

LITERATURA.

Augustini S. De doctrina christiana Migne Patrol. Lat. XL.
— De Trinitate. Oeniponti 1881.
Bainvel, J. V. Les contresens bibliques des Prédicateurs, [2]Paris 1906.
Bardenhewer, Dr. Otto. Patrologie, [3]Freiburg i. Br. 1910.
Belser, Dr. J. Anleitung zur Verwertung der Jacobus-Epistel in der Predigt. Freiburg i. Br. 1911.
Böhmer, Dr. Gottfried, Petrus Chrysologus, Erzbischof von Ravenna als Prediger. Paderborn 1919.
Catechismus ex decreto Concilii Tridentini ad parochos. Augustae Taurinorum 1891.
Chmielowski Piotr, Stylistyka polska. Warszawa 1903.
Cornelii à Lapide, Commentaria in quatuor Evangelia — Augustae Taurinorum 1902.
Codex iuris canonici, Pii X. Pontif. Max. iussu digestus, Benedicti Papae XV. auctoritate promulgatus, Friburgi Br. 1918.
Denzinger-Bannwart, Enchiridion symbolorum, definitionum et declarationum de rebus fidei et morum. [10]Friburgi Brisgoviae 1908.
Egger, Dr. Fr., Absolute oder relative Wahrheit der hl. Schrift? Brixen 1909.
Gerstmann, Ks. Dr. Adam, Zagadnienia katechetyczne i homiletyczne u Św. Augustyna, Lwów 1908.
Hettinger, Dr. Franz, Aphorismen über Predigt und Prediger. [2]Freiburg i. Br. 1907.
Hodgkin, A. M. Christus im Wort, Mit Vorwort von Pastor H. Krafft, Barmen 1913.
Hugonis, B. de Sancto Charo, De vita spirituali. Ex commentariis... super totam Bibliam excerpta. Ratisbonae 1910.
Jougan, Ks. Dr. Alojzy, Homilie polskie od czasów najdawniejszych pod dobę obecną. Szkice bibliograficzne i krytyczne. Lwów 1902.
Jungmann-Gatterer, Theorie der geistlichen Beredsamkeit. [4]Freiburg i. Br. 1908.
Keller, Dr. Fr., Das neue Leben. Der Epheserbrief des hl. Paulus in Homilien für denkende Christen dargelegt. [2]Freiburg i. Br. 1911.

Keller, Dr. Fr., Sonnenkraft, Der Philipperbrief... j. w. 1910.
Keppler, Paul W. v., Die Adventsperikopen. [6]Freiburg i. Br. 1917.
Kihn, Dr. Heinrich, Encyklopädie u. Methodologie der Theologie- Freiburg i. Br. 1892.
Krieg, Dr. Cornelius, Homiletik, Freiburg i. Br. 1915.
Kuczborski, Ks. Walenty, Katechizm Rzymski. Jasło 1866.
Kunze Franz, Handbuch der Homiletik. Breslau 1908.
Leonis XIII. S. P. „Providentissimus Deus", Litterae encyclicae de studiis Scripturae sacrae (1893), umieszcza w całości R. Cornely S. J. Compendium Introductionis in S. Scripturas. Parisiis 1909, str. 641—657.
Loch, Dr. Valentin und Dr. Wilhelm Reischl, Die heiligen Schriften des neuen Testamentes I. Regensburg 1885.
Mańkowski, X Piotr, Tu es Petrus! Kraków 1913.
Meyenberg A., Homiletische u. katechetische Studien. [5]Luzern, 1905.
Nikel, Dr. Joh., Die Verwendung des Alten Testaments in der Predigt. Breslau 1913.
Nowodworskiego, X. Michała, Encyklopedya Kościelna T. VII. Warszawa 1875; T. XIX. Warszawa 1893.
Obersteiner Johann, Heilige Schrift u. Predigt. Praktische Anregung zur grundlegenden Benützung des „Neuen Testamentes" für die Predigt. Salzburg 1919.
Pelczar, X. Bp. Dr. J. S. Zarys dziejów kaznodziejstwa w Polsce. [3]Kraków 1917.
Ponte, P. Ludwig de S. J. Wegweiser für das innere Leben. Regensburg 1912—13.
Przegląd Kościelny VIII. Poznań 1886; XIII. Poznań 1891.
Przegląd Powszechny CXV. Kraków 1912.
Ricker, Dr. Anselm, O. S. B. Das Perikopen-System. Wien 1892.
Rindermann, P. Kandidus, O. F. M. Die biblische Sprnchpredigt. Kirche u. Kanzel II. Paderborn 1919.
Sailer J. M., Vorlesungen aus der Pastoraltheologie I. Grätz 1818.
— Supplementband. Grätz 1819.
Sailer's J. M. Schriften, ausgewählt u. eingeleitet von Dr. R. Stölzle. Kemplen 1910.
Savanarola, Fra Girolamo, Il „Trionfo della Croce" di... edito per la prima volta nei due testi originali latino e volgare per cura del P. Lodovico Ferreti, Dei Predicatori Siena 1899.
Schleiniger, Nikolaus S. J., Das kirchliche Predigtamt. [3]Freiburg i. Br. 1881.
Skarga, Ks. Piotr T. J., Kazania na niedziele i święta całego roku. [2]Lwów 1894.
Smogór Ks. K. Kazania homiletyczne o synu marnotrawnym. Poznań 1912.
Stingeder Franz, Geschichte der Schriftpredigt. Paderborn 1920.
— Wo steht unsere heutige Predigt? Linz 1910.

Szczepański Ks. Władysław T. J. Cztery Ewangelie. Wstęp, nowy przekład i komentarz. I/II. Kraków 1916—17.
— Ewangelie i Dzieje Apostolskie. Kraków 1917.
Telch C., Introductio Generalis in Scripturam Sacram. Ratisbonae 1898.
Thomae Aquinatis S., Catena aurea in quatuor Evangelia. Augustae Taurinorum 1894.
Tridentini Concilii Sacrosancti Oecumenici, Canones et Decreta. Augustae Taurinorum 1890.
Wetzer u. Welte's, Kirchenlexicon V. [2]Freiburg i. Br. 1888.
Wujek, X. J. T. J. Biblia Łacińsko-Polska z komentarzem Menochiusza T. J. wyd. X. S. Kozłowski. [3]Wilno 1896.

Wykaz Osób i Rzeczy.

(Liczba oznacza stronę książki).

Akkomodacya 78 i nast., 104
aktualność kazania 22
Alcuinus 14
aleksandryjska szkoła 45, 66
allegoryzm 45, 47, 49, 67, 73 i nast.
Ambroży Św. 44, 48, 54
anglikanizm 15
Apostołów przykład 37 i nast.
Appolinary 95
Augustyn Św. 28, 43, 44, 45, 48, 49, 55, 61, 66, 67, 79

Bainvel 7, 17, 79
Bardenhewer 66
Bazyli S. 45, 76
Beda Wielebny 49
Belser 110
Benedykt XV 51, 52, 107, 109
Berchtold z Regensburgu 97
Bernard Św. 19, 45, 55, 94, 106
Bossuet 94
Böhmer 12, 93

Chmielowski 64
Cornelius à Lapide 71
cytat biblijny 86 i nast.

Damazy pap. 44
Dante 102
Denzinger-Bannwart 9, 11, 59, 65
Diodor z Tarsu 66
dogmat w Piśmie św. 33
dowód bóstwa Chrystusowego 32

Efrem Syryjczyk 95
Egger 35
egzegeza 58 i nast., 103
— drobiazgowa 19
— homiletyczna 66 i nast.
Erazm z Rotterdamu 95
Euzebiusz 43, 46

Figury retoryczne 62 i nast.
Figury St. Z. 34, 41, 56

Gerstmann 66
glossy 49
Goffine 25
Grzegorz Cudotwórca 95
— z Nazyanzu 45, 58
— z Nissy 45, 77
— W. 49

Hettinger 24, 25
Hieronim Św. 44, 48, 79, 103, 108
Hippolit 95
historyczne znaczenie zdarzeń biblijnych 35, 41
Hodgkin-Krafft 55
homilie 44, 81 i nast.
Hrabanus Maurus 67
Hugo B. de S. Charo 71
Humani generis 52, 107, 109, 110

Isla S. J. 104

Jan Chryzostom Św. 19, 44, 46, 48, 83, 94
Jezusa przykład 32 i nast.
język biblijny 62, 93, 94
Jonathan 95

Jordan z Quedlinburgu 86
Jougan 51, 52, 81
Jungmann 78
Junilius 47
Justyn Św. 43
Juvencus 95

Karol W. 49
katechizm rzymski 100
kateny 49
Keller 100
Keppler 53
Kihn 95
konkordancye 17, 19
Konstytucye apost. 43
krytyka biblijna 16, 47
Krieg 67, 89, 103
Kuczborski 100
Kunze 80

Lektura biblijna w St. Z. 31
— w N. Z. 31, 39
Leon W. 49
Leon XIII. 46, 51
literacka szata kazania 26
liturgia a Pismo św. 111
Loch u. Reischl 33

Mańkowski 13
Massilon 94
Menochiusz 42
Meyenberg 67
moralne przepisy w Piśmie św. 34

Nadużycia Pisma św. 102 i nast.
Nikel 56, 68, 76
Nowego Zakonu wyższość nad Starym 34, 35
Nowodworski 83, 99

Obersteiner 109
Objawienie a poznanie naturalne 11
obowiązek głoszenia Ewangelii 37, 109
Ojcowie Kościoła 18, 44 i nast.
Onkelos 95
Orygenes 44, 47, 61, 76, 82, 95, 106

Parafraza 95 i nast.
Pelczar 107
perykopy 44, 85, 98 i nast.
Philo Jud. 61
Piotr Chryzolog 12, 49, 93, 94
Pius X. 99, 100
plenaria 49
Ponte L. de 71
popularność w kazaniu 24, 26
powaga Pisma św. 42
prawda Boża a ludzka 11 i nast., 38
promptuaria 19
protestantyzm 15
Providentissimus Deus 36, 38
przekonanie kaznodziei 27
psalmy 92

Ricker 44
Rindermann 91
Ryssel Alanus v. 62

Sailer 13, 21, 24, 29, 71
Skarga Ks. P. 94, 96
Savanarola 23, 60
Schäfer 7
Szczepan Ś. dyakon 28
Słonczewski Ks. 107
Smogór Ks. 75
Stingeder 49, 51, 53, 58, 61, 67, 77, 86, 88, 90, 98, 105
subjektywizm kaznodziei 69
Surgent Ulrich 67
świeckich autorów cytaty 106 i nast.

Tauler J. 19
Telch 64
Tertullian 44
Tomasz z Akwinu Św. 14, 30, 60, 70
tradycya kościelna 46, 54
Trydencki Sobór 14, 50, 51, 59, 65, 82, 112

Warnefryd 49
Wetzer u. Welte 47.

Wykaz Cytatów Biblijnych.

Str.

Genesis.

1, 19 63
2, 2 41
2, 7 41
12, 3 41

Exodus.

29, 33 34

Nnmeri.

12, 8 28

Deuteron.

18, 15 40

I. Królewska.

21, 6 34

III. Królewska.

17, 9 34

IV. Królewska.

5, 14 34

Psalmy.

1, 1—3 64
33, 19—22 87
47, 9 55
62, 6 27
90, 11—12 103
117, 22 34
118, 103 27
147, 14 27

Przypow.

3, 12 97
13, 2 28
24, 16 87

Str.

24, 30—32 91
25, 21 42

Ekklezyastyk.

14, 18 73

Izajasz.

5, 1 28

Jeremiasz.

23, 29 43

Ezechiel.

13, 6 79

Amos.

5, 25 42
12, 20 42

Mateusz.

2, 18 63
4, 6 103
5, 11 80
5, 13—14 63
5, 17 56
8, 8 . . . . . 94, 96
9, 12 104
12, 40 33
12, 41—42 35
13, 3 64
13, 10—17 64
16, 18 63
18, 21—22 63
21, 33—46 34
21, 42 . . . . . 34, 63
22, 29. 31. 32 . . . 34
24, 37—39 35
25, 35 20
26, 41 89

Str.

28, 1 63
28, 19 58
28, 19—20 12

Marek.

4, 36—40 73
8, 1—10 74
8, 2 26
12, 1—9 34
16, 15 109

Łukasz.

3, 6 63
4, 14—21 31
4, 16 i nast. . . . 31
4, 24—27 34
6, 1—4 34
6. 43 30
12, 49 63
15, 11—32 75
24, 1 63
24, 26 91
24, 43—48 32

Jan.

1, 6 80
1, 29 63
2, 1—12 69
2, 4 74
4, 10 77
6, 32, 33, 59 . . . 36
6, 64 26
7, 16 21
10, 9 . . . . . 62, 63
10, 10. 9
10, 11 63
11, 25 62
11, 31 79
12, 32 111
14, 6 30
14, 10 21

Str.

14, 24 111
14, 27 91
15, 5 63
16, 13 61
18, 37 30
21, 15 13

Dzieje apost.

1, 1 27
1, 8 37
2, 14 i nast. . . . 40
2, 32 37
2, 37. 41 40
2, 42 39
4, 12 42
5, 32 37
6, 4 37
6, 5 28
6, 10 28
7, 54 40
10, 39 37
13, 15 31
14, 3 38
20, 11. 18. 20 . . . 39

Rzym.

1, 16 . . . . 12, 63, 87

Str.

4, 23 41
9, 7 i nast. . . . 41
10, 14 . . . . 59, 109
12, 9 42

I. Kor.

1, 17 38
1, 18 62
1, 23 38
2, 2 . . . . . 42, 52
2, 4—5 107
3, 2 96
15, 1—10 39
15, 45 41

Galat.

3, 7—8 42
4, 14 38
4, 19 . . . . . 21, 111
4, 22. 24 55
5, 6 104
6, 14 62

Koloss.

4, 16 39

Str.

I. Thessal.

1, 5 51
2, 13 38
5, 27 39

I. Tymot.

1, 17 42
4, 15—16 29

II. Tymot.

3, 16—17 38, 43, 46, 106
4, 3—4 14
4, 5 15

Żyd.

4, 4 41
4, 12 . . . . . 12, 52
13, 8 42

Jakób.

4, 6 28

II, Piotr.

1, 20—21 59
3, 16 58

TEGOŻ AUTORA WYSZŁY NASTĘPUJĄCE PRACE:

Częsta i codzienna Komunia św. w świetle dekretu „Sacra Tridentina“ i dekretów późniejszych. Wyd. II. poprawione i rozszerzone. 8⁰, str. 161. Lwów 1911.

Komunia dzieci w świetle dekretu „Quam singulari“. 8⁰, str. 70. Lwów 1911.

Dzieci u stóp P. Jezusa. Podręcznik adoracyi Najśw. Sakramentu do użytku dzieci. 16⁰, str. 200. Lwów 1914.

Eucharystyczne Pokłosie. Kazania, rozprawy i szkice o Najśw. Sakramencie.

Serya I. 8⁰, str. 185. Lwów 1914.
Serya II. 8⁰, str. 182. Lwów 1915.
Serya III. 8⁰, str. 172. Lwów 1917.

Modlitwa Narodu. Kazanie. 8⁰, str. 14. Lwów 1914.

„Potrzeba obmyślać pokój!“ Egzorta wojenna. 8⁰, str. 19. Lwów 1916.

Matka Bolesna. Rozmyślania dla dusz wewnętrznych. 16⁰, str. 94. Lwów 1917.

Pamięci Sienkiewicza. Kazanie. 8⁰, str. 16. Lwów 1918.

Śpiew kościelny na wsi polskiej. 8⁰, str. 18. Lwów 1918.

Niegodna i Świętokradzka Komunia jako problem homiletyczny. 8⁰, str. 143. Lwów 1919.

1432

TEGOŻ AUTORA WYSZŁY NASTĘPUJĄCE PRACE:

Częsta i codzienna Komunia św. w świetle dekretu „Sacra Tridentina“ i dekretów późniejszych. Wyd. II. poprawione i rozszerzone. 8⁰, str. 161. Lwów 1911.

Komunia dzieci w świetle dekretu „Quam singulari“. 8⁰, str. 70. Lwów 1911.

Dzieci u stóp P. Jezusa. Podręcznik adoracyi Najśw. Sakramentu do użytku dzieci. 16⁰, str. 200. Lwów 1914.

Eucharystyczne Pokłosie. Kazania, rozprawy i szkice o Najśw. Sakramencie.

Serya I. 8⁰, str. 185. Lwów 1914.
Serya II. 8⁰, str. 182. Lwów 1915.
Serya III. 8⁰, str. 172. Lwów 1917.

Modlitwa Narodu. Kazanie. 8⁰, str. 14. Lwów 1914.

„Potrzeba obmyślać pokój!“ Egzorta wojenna. 8⁰, str. 19. Lwów 1916.

Matka Bolesna. Rozmyślania dla dusz wewnętrznych. 16⁰, str. 94. Lwów 1917.

Pamięci Sienkiewicza. Kazanie. 8⁰, str. 16. Lwów 1918.

Śpiew kościelny na wsi polskiej. 8⁰, str. 18. Lwów 1918.

Niegodna i Świętokradzka Komunia jako problem homiletyczny. 8⁰, str. 143. Lwów 1919.